Redakcja i Administracja:
Szpitalna 1
Tel. Red. 2-95-67 Sekr. Red. 2-82-54
Ogólny 2-67-56
Nocna Redakcja 2-82-41.
Sekr. Red. przyjmuje od 2 do 3.
Tel. Adm. i Prenumer. i Kolport. 2-92-21
Dział ogłoszeń 2-70-40 Kasa 6-89-25.
Oddział miejski:
Al. Jerozolimskie 12 tel. 2-06-46.
Oddział w Krakowie:
Rynek Główny 33 tel. 113-20.
Adres telegr. „Poljournal"
KONTO P. K. O. 21.255
Redakcja rękopisów nie zwraca

GAZETA POLSKA

PISMO CODZIENNE

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

1936 Warszawa Rok VIII
Nr. 241
sobota
29 sierpnia
Cena numeru
20 groszy

133

ZMIANA FORM

(J) W piśmie naszym parokrotnie była mowa o ewentulności zmiany form władania przemysłem surowcowym w Polsce. Z pełną świadomością używaliśmy stale tego właśnie zwrotu, a nie wyrazów „socjalizacja" czy „upaństwowienie" (choć nam to sugerowano), nie dlatego napewno, abyśmy unikali określeń wyraźnych i zdecydowanych, a dlatego jedynie, że ewentualność ostatnia nie wydaje nam się w warunkach obecnych wskazaną i pożądaną, nie zalecaliśmy jej i nie zalecamy, a wprost widzimy w niej jedno z możliwych rozwiązań sprawy, która rozwiązania domaga się wielkim głosem. O to nam właśnie chodziło: o upowszechnienie poglądu, iż zły stan przemysłów surowcowych jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, że winno ono być rozwiązane naprawdę, a nie odroczone metodą półśrodków, że szukając rozwiązań trzeba mieć na uwadze między innymi również porzucenie obecnych form władania i form organizacyjnych tego przemysłu — jeżeliby na tej właśnie drodze zamierzony cel miał być najłatwiej i najpewniej osiągnięty.

Głosy, jakie pojawiły się ostatnio w dyskusji prasowej nad rolą przemysłów surowcowych w gospodarstwie narodowym — [illegible] wem leży taki ogrom kapitalnych zadań, które tylko przez Państwo mogą być rozwiązywane, iż gdy tylko można, należy Państwo odciążać od funkcji dobrze wykonywanych przez wykonawców jednostkowych. Tym niemniej własność prywatna kopalń i hut nie jest dla nas fetyszem. Spokojnie mówimy o zmianie tej formy władania na wypadek, jeżeliby miała być ustaloną jej niezdolność do podołania wymaganiom interesu publicznego.

Zgodnie z tymi przesłankami uważamy obecnie za aktualne rozważanie ewentualności zmiany form władania przemysłem surowcowym. Słyszymy bowiem — właśnie od reprezentantów tego przemysłu — iż nie zdoła się on podźwignąć z upadku, jeżeli nie będzie mu pozostawiona swoboda realizowania wielkich przywilejów w rozdziale dochodu społecznego. Nie jakichś szczególnie dogodnych warunkach uczestniczenia w tworzeniu dochodu społecznego, a tylko w jego rozdziale. Takie bowiem znaczenie miałaby sytuacja, w której skartelizowana produkcja niezbędnych surowców — więc monopol — dyktowałby nieskrępowanie ceny dlań najwygodniejsze. Byłby to podatek. A prawa do ściągania podatków, i to prawa niczym nie ograniczonego — Państwo niema obowiązku ani upoważnienia odstępować nikomu. Jeżeli niema rozwijającego się przemysłu surowcowego bez podatku — to obowiązkiem Państwa jest zająć się i podatkiem i przemysłem.

Rozważania te są aktualne, skoro reprezentanci przemysłu surowcowego twierdzą, że nie zdołają sobie poradzić, nie zdołają podołać swym obowiązkom, o ile przywilej nie będzie im nadany. Twierdząc to, wysuwają sami ewentualność zmiany form władania produkcją surowcową. Sądzimy jednak, że reprezentanci przemysłu surowcowego nie mają racji. Bez przywileju nie mogą dobrze gospodarować kartele surowcowe; ale taż sama produkcja poddana działania wolnej konkurencji, w tych ramach i postaciach, jakie tworzy wolna konkurencja — może zdaniem naszym dostarczyć gospodarstwu narodowemu potrzebnych mu ilości surowca, po cenach zgodnych z potrzebami innych działów produkcji. Jest to pogląd, wielokrotnie i od dawna na tym miejscu reprezentowany.

Wiemy o trudnościach, jakie spowodowałoby rozwiązanie kartelów surowcowych i doceniamy ich wagę w całej pełni. Trudno-

Wyjazd Gen. E. Śmigłego-Rydza do Paryża

stawienia poglądów naszych w tym względzie. Otóż — nie to jest ważne, kto jest posiadaczem i dysponentem przemysłów surowcowych. Ważne jest jakiemi dyspozycjami ów przemysł jest rządzony, w jakiej relacji pozostaje on do innych procesów gospodarczych. Chodzi wprost o to, aby gospodarstwo narodowe trwale otrzymywało potrzebne mu ilości węgla czy żelaza, po cenach pozwalających na maksymalny rozwój działów produkcji, dla których węgiel i żelazo są surowcami, a tym samym na maksymalny poziom bogactwa i dochodu narodowego. W teorji ten cel może być osiągnięty zarówno wówczas, gdy właścicielami kopalń i hut są pp. X i Y, jak i wówczas, gdy włada nimi Państwo, czy ktokolwiek inny. Jeżeli więc zastanawiamy się w czyim władaniu przedsiębiorstwa te pozostawać powinny, to jedynym kryterjum dla oceny będzie ustalenie kto najpewniej i najpełniej cele te może realizować, w warunkach istniejących dziś w Polsce.

Prawo własności do przemysłu surowcowego, forma władania nim — jest dla nas tylko formą, którą można zmieniać (a więc o jej zmianie można dyskutować) i należy ją zmieniać tak, aby pomieściła się w niej treść potrzebna. Jeżeli dzisiejsza forma nie może się wywiązać z zadania — trzeba myśleć i pisać o tym, jak ją należy zmienić. Nie rządzimy się przytym sympatją czy antypatją do własności prywatnej lub publicznej. Traktujemy sprawę jako fragment interesu publicznego, a nie jako całość czyjegokolwiek interesu jednostkowego.

Jeżelibyśmy przypuścili (a zdaniem naszym przypuszczenie to jest najzupełniej prawdopodobne), że przemysł surowcowy równie dobrze może obsłużyć gospodarstwo narodowe przy każdej formie władania nim — w warunkach dzisiejszych wypowiedzielibyśmy się za własnością prywatną. Opieralibyśmy sie w tym na fakcie, że przed Pań-

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw. E. Śmigły-Rydz wyjechał wczoraj z rewizytą do Paryża. Na dworcu Głównym żegnali Naczelnego Wodza najwyżsi dostojnicy państwowi. Na naszej fotografii gen. E. Śmigły-Rydz (drugi z prawej strony) zdąża do pociągu w towarzystwie: (od lewej) premiera, gen. Sławoj-Składkowskiego, ministra J. Becka, szefa Sztabu Głównego, gen. Stachiewicza i ministra, gen. Kasprzyckiego.

Szczegóły wyjazdu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. E. Śmigłego-Rydza podajemy na str. 2-ej

REWIZYTA

Wódz Naczelny, gen. Edward Śmigły-Rydz wyjechał do Paryża, aby rewizytować generalissimusa armii francuskiej, gen. Gamelin'a. Tak więc na przestrzeni kilku tygodni wodzowie dwóch sojuszniczych armii spotykają się powtórnie, aby w bezpośrednim kontakcie ze sobą, sprzymierzoną armią i jej dowódcami umocnić stosunki polsko-francuskie.

Rewizyta paryska, tak samo zresztą jak wizyta warszawska, ma charakter wojskowy, leży w płaszczyźnie stosunków wyłącznie bilateralnych między Polską i Francją. Tę bilateralność należy w tym miejscu podkreślić i jeszcze raz skonstatować, że w sojuszu polsko-francuskim mają głos wyłącznie dwaj jego kontrahenci. Nikt inny mieć go nie może, ani mieć nie będzie.

Polska bazuje swą politykę na trzech podstawach — co wielokrotnie na tym miejscu uzasadnialiśmy: własnej sile obronnej, dobrych stosunkach z sąsiadami i wyraźnie obronnych sojuszach. W dziedzinie budowy własnej siły rezultaty są widoczne i powszechnie znane; normalizację stosunków z naszymi dwoma wielkimi sąsiadami: Niemcami i Rosją Sowiecką uważamy za jeden z najistotniejszych warunków konsolidacji pokoju europejskiego; wreszcie sojusz z Francją z 1921 roku, obok sojuszu z Rumunją, jest trwałym instrumentem obronnym.

Od chwili podpisania naszego sojuszu z Francją minęło piętnaście lat. Tyleż lat upływa od chwili wizyty Marszałka Piłsudskiego we Francji.

W dn. 1-ym lutego Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny odrodzonej i zwycięskiej Rzeczypospolitej udał się w towarzystwie ministra spraw wojskowych, gen. Kazimierza Sosnkowskiego do Francji celem przygotowania deklaracji sojuszniczej. Opuszczając granice Francji, Marszałek Piłsudski w telegramie do prezydenta Republiki Francuskiej Milleranda oświadczył: „Wierzę niewzruszenie, że nakreślone przez nas podstawy coraz bliższej współpracy pozwolą Francji i Polsce osiągnąć cel naszych nieustających wysiłków w kierunku zapewnienia obydwu krajom warunków pracy pokojowej".

Dziś ponownie Wódz Naczelny Armii Polskiej udaje się z wizytą do Francji. Jeśli na przestrzeni 15 lat sojusz polsko-francuski był niezmiennie przez stronę polską rozumiany i wykonywany w myśl słów Marszałka Piłsudskiego, to jednak — objektywnie stwierdzić trzeba — rewizyta dzisiejsza odbywa się wobec zupełnie innej wartości wkładu, jaki Polska wniosła do sojuszu z Francją. Aljans z roku 1921 zawarty został tuż po odrodzeniu Państwa Polskiego. Od tego czasu potencjał Polski rósł i rośnie stale. Wzrasta zatem wkład któryśmy wnieśli do sojuszu naszego z Francją.

Niestety z tego niezaprzeczalnego faktu część francuskiej opinii publicznej nie zawsze potrafiła zdać sobie sprawę, interpretując niekiedy znaczenie sojuszu w sposób niezawsze zgodny z jego treścią. Treść ta polega na: bilateralności, ściślej równorzędności kontrahentów oraz wyłącznie obronnym a więc pokojowym jego charakterze. W naszym rozumieniu sojusz tylko wówczas ma wartość, gdy przy pełnym respektowaniu jego treści oparty jest na wzajemnym poszanowaniu niezależności jego sygnatariuszów.

Z takich właśnie wychodząc przesłanek opinia polska z zadowoleniem powitała rewizytę gen. Śmigłego-Rydza we Francji. Albowiem spotkania bezpośrednie zwierzchników sił zbrojnych dwóch państw sojuszniczych są zawsze objawem pomyślnego rozwoju stosunków między tymi państwami.

Gen. Śmigły-Rydz, Naczelny Wódz Armji Polskiej, która w pokojowej pracy wzmocniła zwycięstwo i jest chlubą całego narodu, będzie miał sposobność zetknąć się bezpośrednio z armią francuską, posiadającą jedną z najpiękniejszych kart wojennych. Zobaczy jej wyszkolenie i nowoczesny sprzęt bojowy, pozna jej ducha, który w wielkiej wojnie prowadził do zwycięstwa. Zobaczy armię francuską na manewrach. Jednym z głównych celów rewizyty gen. Śmigłego-Rydza jest bowiem jego obecność na dorocznych manewrach francuskich.

Stąd też fałszywe są wszelkie pogłoski o przyśpieszeniu terminu rewizyty, gdyż od dawna był on ustalony w związku z jesiennymi manewrami armji francuskiej. Zresztą tak samo nie należy przywiązywać najmniejszej wagi do pogłosek niektórych zagranicznych organów prasowych, które — na tle rozmów Naczelnego Wodza, gen. Śmigłego-Rydza z generalissimusem francuskim, gen. Gamelin'em — piszą o rzekomej zmianie, jaka ma nastąpić w polskiej polityce zagranicznej.

Rzeczpospolita prowadzi politykę stałą, odpowiadającą jej interesom i interesom pokoju. W polityce tej alians z Francją zawsze odgrywał właściwą rolę i we wszystkich posunięciach Polski na terenie międzynarodowym był należycie respektowany. To też polska polityka zagraniczna biec będzie nadal po tych samych liniach kierunkowych.

za uzdrowienie niszczejącej produkcji surowcowej — i nie można zbyt pochopnie twierdzić, że cena jest zbyt wysoka, gdyż chodzi tu o bazę dla nie tylko gospodarczych funkcji Państwa. Jeżeli zaś za wysoką jest ta cena, jeżeli nie chcemy jej płacić, to znowu otwartym jest problem zmiany form władania przemysłem surowcowym, związany z problemem nadania mu przywileju w rozdziale dochodu społecznego.

Bardzo charakterystyczne jest, jak spotykają się ze sobą i niejako zastępują nawzajem te dwie skrajnie odmienne formy władania: prawdziwa własność prywatna, nie zamieniona przez system kartelowy na monopol — i własność państwowa. Sądzimy że możliwą jest albo jedna, albo druga z tych form, ściślej: i jedna i druga. Pierwsza — własność prywatna — daje gwarancję współpracy przemysłu surowcowego z resztą gospodarstwa narodowego na prawach równych z równymi, a więc tym samym czyni w całej pełni aktualnym postulat Lewiatana „zmiany ram" interwencji Państwa. Druga — własność państwowa — stwarza legitymację dla uprzywilejowanej roli przemysłów surowcowych w rozdziale dochodu społecznego, a więc w rezultacie ostatecznym również pozwala na „zmianę ram". Natomiast własność prywatna wyposażona w atrybuty właściwe instytucjom publicznym — t. j. w możność osiągania korzyści opartych na przymusie płynącym z góry, ze źródeł niezależnych od jednostkowej woli i wysiłku, z układu warunków prawnych i przyrodniczych — własność wyposażona w tak szczególne uprawnienie ma rację bytu o tyle tylko, o ile jednocześnie bierze na siebie — i wypełnia — odpowiednie obowiązki. I tej potworkowatej formy własności nie można sobie wyobrażać bez ram, o konstrukcji równie twardej, jak twardym jest kartel dla swego kontrahenta.

133

Wyjazd gen. E. Śmigłego-Rydza do Paryża

Wczoraj o godz. 17-ej m. 10 odjechał do Paryża z dworca głównego Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. E. Śmigły-Rydz.

Naczelnemu Wodzowi w podróży do Francji towarzyszą: szef Sztabu Głównego, gen. bryg. W. Stachiewicz, szef biura inspekcji G. I. S. Z., płk. dypl. L. Strzelecki oraz adiutanci rtm. Vacqueret i rtm. Horoch.

Przed godziną 17-ą na peronie i przed dworcem Głównym zgromadziły się tłumy publiczności. W chwili gdy samochód gen. Śmigłego-Rydza zajechał przed dworzec — zebrani zgotowali Naczelnemu Wodzowi spontaniczną owację.

Wysiadającego z samochodu gen. Śmigłego-Rydza powitali członkowie Rządu: premjer gen. Sławoj-Składkowski, wicepremjer E. Kwiatkowski i ministrowie: Beck, gen. Kasprzycki i Ulrych, podsekretarze stanu, generalicja oraz członkowie ambasady francuskiej. Po krótkim cercle'u w salonie reprezentacyjnym gen. E. Śmigły-Rydz w towarzystwie min. gen. Kasprzyckiego, gen. Stachiewicza, gen. Litwinowicza, gen. Głuchowskiego i gen. Trojanowskiego przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem ustawionej na peronie kompanii honorowej baonu stołecznego.

Gen. Śmigły-Rydz skierował się do wagonu, przyczepionego do pociągu wiedeńskiego. Po krótkiej rozmowie i pożegnaniu się z obecnymi na dworcu dostojnikami gen. Śmigły-Rydz wsiadł do wagonu. Pociąg ruszył przy okrzykach zgromadzonych tłumów: „Niech żyje Naczelny Wódz, niech żyje gen. Śmigły-Rydz" i dźwiękach hymnu narodowego.

Prasa francuska gorąco wita gen. Śmigłego-Rydza

PARYŻ, 28.8. — W związku z rewizytą gen. Śmigłego-Rydza w Paryżu na łamach prasy paryskiej ukazał się dziś szereg fotografii i artykułów, poświęconych Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Rzplitej. Cała prasa przywiązuje doniosłe znaczenie do tej wizyty.

Szereg dzienników przytacza tekst okólnika, wydanego przez premiera Składkowskiego, a stwierdzającego, że gen. Śmigły-Rydz jest pierwszą po Prezydencie Rzplitej osobą w Polsce. Prasa podkreśla, że ten hołd słusznie należał się gen. Śmigłemu-Rydzowi ze względu na położone przezeń zasługi, dzięki którym Marszałek Piłsudski wyznaczył go na swego następcę. Ta właśnie wielka przeszłość wojskowa gen. Śmigłego-Rydza — pisze „Le Temps" w artykule wstępnym — zjednała mu autorytet, jakim się cieszy w oczach wszystkich polaków, dla których jest po Marszałku również bohaterem narodowym. Był on obok Marszałka Piłsudskiego przy Jego boku jednym z najwybitniejszych przywódców bohaterskiego okresu odradzającej się Polski i jednym z tych wielkich żołnierzy, którym zaprzyjaźniony kraj zawdzięcza obecny stan rzeczy.

„Echo de Paris" zamieszcza na naczelnej stronie fotografię gen. Śmigłego-Rydza z pobytu jego w Gdyni i zamieszcza artykuł, w którym podkreśla, że cześć, jaką otoczony jest w Polsce gen. Śmigły-Rydz należy się słusznie temu sławnemu synowi Polski.

„Le Jour", zamieszczając na naczelnym miejscu fotografię gen. Śmigłego-Rydza i obszerny artykuł biograficzny, podkreśla z naciskiem niezwykle uroczysty i serdeczny charakter, jaki francuskie władze wojskowe nadają przyjęciu, przygotowanemu dla gen. Śmigłego-Rydza. „Trzy dywizje wojska z 20-go okręgu pod wodzą swego nowego szefa gen. Requin przedefilują przed gen. Śmigłym-Rydzem — pisze dziennik. — Rozmiary tej uroczysto-

bezwzględnie konieczne zarówno dla bezpieczeństwa Polski i Francji, jak również dla umocnienia ogólnego pokoju. Wszystko co możnaby sobie wyobrazić po za sojuszem francusko-polskim, który wytrzymał wszystkie próby, na jakie był narażony w ciągu 15 lat wystawiałoby jedną i drugą stronę na najbardziej niebezpieczne ryzyko. Sojusz jest w pierwszym rzędzie instrumentem ładu i pokoju na kontynencie.

Dziennik podkreśla w dalszym ciągu, iż od chwili zawarcia sojuszu francusko-polskiego zaszło wiele niepokojących zmian na terenie ogólnoeuropejskim, a Polska w ciągu tego okresu stała się wielkim mocarstwem, świadomym swoich sił i zasobów, słusznie troszczącym się o własne interesy. Jeśli Marszałek Piłsudski poświęcił swoje wysiłki przede wszystkim na tworzenie licznej i dobrze uzbrojonej armii, to pragnął w ten sposób w pierwszym rzędzie zapewnić bezpieczeństwo swemu krajowi i umożliwić mu skuteczną obronę pokoju w razie jego zagrożenia. (PAT)

Śledztwo w sprawie Bucharina, Radka i towarzyszy

MOSKWA, 28.8. — Były sowiecki attaché wojskowy w Londynie Putna, który przed 2 miesiącami został odwołany i powrócił do Moskwy, został w związku z procesem Zinowjewa i Kamieniewa aresztowany.

Radek, według informacji z kół oficjalnych, jest chory i znajduje się w willi pod Moskwą. Ostatni artykuł Radka w „Izwiestjach" poświęcony procesowi, był zamieszczony 21 b. m. Od tego czasu żaden artykuł z podpisem Radka nie ukazał się w „Izwiestjach".

Według tych samych źródeł, Bucharin znajduje się na urlopie w Kirgizji, skąd ma udać się na Pamir. W Moskwie oczekują jego powrotu. „Izwiestja" podpisywane są w dalszym ciągu przez Bucharina.

W stosunku do Radka, Bucharina, Rykowa i innych, wymienionych w oświadczeniu prokuratora, prowadzone jest śledztwo, po ukończeniu którego ma się odbyć proces według wszelkiego prawdopodobieństwa przy drzwiach zamkniętych. (PAT)

Zatarg między Stalinem i wdową po Leninie

BERLIN, 28.8. — Z Moskwy donoszą, że pomiędzy Stalinem a wdową po Leninie Nadieżdą Krupską wybuchł zatarg. Krupskaja wyraża się podobno ostro o straceniu Zinowiewa i Kamieniewa. Grozi jej, jak mówią, aresztowanie i banicja z Moskwy. (PAT)

Angielskie doniesienia o fermencie w armii

LONDYN, 28.8. — „Daily Express" przynosi dziś na pierwszej stronie nia każdego kogo uważa za wroga Stalina. Podjęta obecnie „czystka" w szeregach komunistycznych jest największą jaka kiedykolwiek miała miejsce nikowa, Kuźniecowa i Tulijna, co w związku z poprzednimi aresztowania- w historii Sowietów. Ostatnio aresztowano 4 generałów: Schmidta, Sapożmi, — zdaniem „Daily Express'u", — wskazuje na daleko posunięte przygotowania spisku w armii czerwonej, którego celem być miało rzekomo zamordowanie Woroszyłowa.

Na Kremlu otrzymano ostatnio doniesienia z miast garnizinowych, że wśród żołnierzy rozrzucane są ulotki, wzywające do buntu przeciw obecnym władcom Sowietów. Ulotki te zawierają odezwę następującej treści: „Trockij, wasz wódz, który stworzył armię sowiecką, przebywa na wygnaniu. Walczcie za niego! Pomścijcie Zinowiewa i Kamieniema!". (ATE).

Propaganda na rzecz Stalina

Nowa powieść „Gazety Polskiej"

W n-rze z dn. 1 września rozpoczynamy w odcinku druk nowej powieści p. t.

RAJSKA JABŁOŃ

Autorką jej jest laureatka nagrody literackiej m. Warszawy

POLA GOJAWICZYŃSKA

Wielbiciele mocnego talentu Poli Gojawiczyńskiej— czytelnicy DZIEWCZĄT Z NOWOLIPEK powitają z najżywszym — sądzimy — zainteresowaniem pełne akcji opowiadanie o dalszych losach pamiętnych postaci tamtej znakomitej powieści.

Ks. kardynał Marmaggi na uroczystej audiencji na Zamku

Wczoraj w godzinach południowych ks. kardynał Marmaggi, który był legatem Ojca św. na synod biskupów polskich w Częstochowie przyjęty został na uroczystej audiencji przez P. Prezydenta Rzplitej na Zamku.

Należy zaznaczyć, że ks. kardynał Marmaggi otrzymał specjalne polecenie od Papieża Piusa XI udzielenia P. Prezydentowi Rzplitej Polskiej błogosławieństwa w imieniu Ojca św.

Ks. kardynał Marmaggi przybył na Zamek wraz ze swoją świtą o godz. 11.30. Warta kompanii Zamkowej, ustawiona na dziedzińcu, oddała honory wojskowe.

Na dole przy wejściu na schody, wiodące do komnat zamkowych, powitał ks. kardynała kapelan przyboczny P. Prezydenta Rzplitej ks. dziekan Humpola i adiutant przyboczny P Prezydenta kpt. Kryński, którzy przeprowadzili następnie ks. kardynała wraz z chargé d'affaires Stolicy Apostolskiej, msgr. Pacini na górę, gdzie w sali Mirowskiej pluton kompanii Zamkowej oddał honory wojskowe.

W sali Canaletta spotykali dostojnego gościa p. o. dyrektora protokółu dyplomatycznego, p. Al. Łubieński i mir. Gebalski ...

czas dłuższy, ks. kardynał Marmaggi z polecenia i w imieniu Ojca świętego udzielił P. Prezydentowi Rzplitej błogosławieństwa.

Po audiencji P. Prezydent wraz z ks. kardynałem przeszedł do sali Rycerskiej, gdzie ks. kardynał Marmaggi przedstawił P. Prezydentowi członków swojej świty, w której skład wchodzili: ks. prałat Janasik — audytor św. Roty, ks. prałat Rosso — podsekretarz Konkregacji Orientalnej, ks. prałat Zakrzewski — rektor Instytutu Polskiego w Rzymie, ks. prałat Ferretto — ceremoniusz papieski, ks. prałat Cervasi, — b. sekretarz kardynała Gaspariego, p. Giove — szambelan papieski, hr. Farni Ciotti — członek gwardii szlacheckiej Ojca św., ks. Aquileno — sekretarz ks. kardynała Marmaggi'ego, p. Geutilnomo Grandicelli i ks. Glazewski.

Po wspólnej fotografii P. Prezydent Rzplitej pożegnał się z ks. kardynałem i jego świtą i wrócił do sali Marmurowej. Ks. kardynał Marmaggi żegnany z temi samemi honorami, co przy powitaniu, odjechał do pałacu Arcybiskupiego.

Dr. Bogdan Richter

COPYRIGHT BY „GAZETA POLSKA"
Przedruk nawet częściowy bez podania źródła wzbroniony

KAPITULACJE

(Korespondencja własna „Gazety Polskiej")

KAIR, w sierpniu

II.

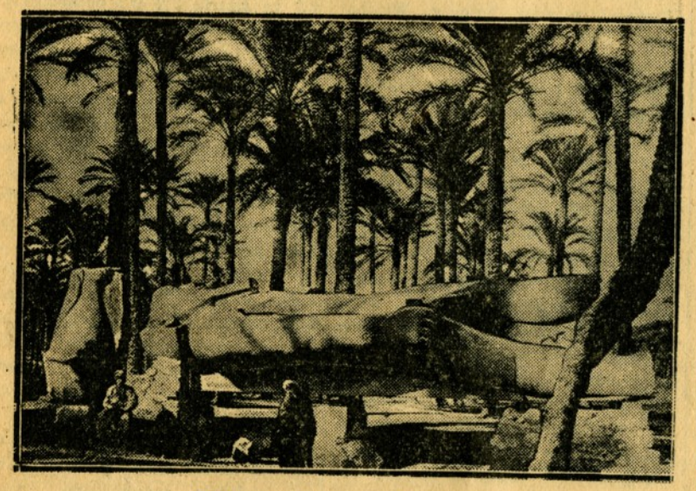

Restaurowanie posągu Ramzesa III.

Europejczycy korzystają do chwili obecnej z następujących przywilejów kapitulacyjnych w Egipcie:

1. W zatargach cywilnych i handlowych wszyscy Europejczycy między sobą i Europejczycy z Egipcjanami podlegają kompetencji trybunałów mieszanych. Trybunały te, wprowadzone przez Nubara paszę w r. 1876 mają postępowanie sądowe i kodeksy prawne europejskie (wzorowane przeważnie na francuskich), ich sędziowie są prawie w 66 proc. mianowani przez mocarstwa kapitulacyjne, a tylko w 33 proc. przez rząd egipski. Egipskość tych sądów polega głównie na tym, że ferują swe wyroki w imieniu króla egipskiego.

2. Europejczycy obywatele państw kapitulacyjnych (do których nie należy ani Polska, jako państwo „powojenne", ani Niemcy, którym traktat wersalski ka-

3. Wszyscy Europejczycy korzystają z nietykalności nie tylko osoby lecz i mieszkania, do którego policja ma wstęp tylko w towarzystwie urzędnika konsularnego danego obywatela.

4. Żadne podatki bezpośrednie nie mogą być nałożone na Europejczyków bez zgody wszystkich (obecnie 14) państw kapitulacyjnych, między nimi... Portugalii, Szwecji, Norwegii, a więc państw nie posiadających prawie żadnych interesów w Egipcie.

Że te kapitulacje są obecnie anachronizmem, ubliżającym godności narodowej i troskliwie hodowanym wyłącznie dzięki bagnetom brytyjskich wojsk okupacyjnych — to jest jedna prawda niezbita.

Że Europejczykom, kapitulacyjnym i niekapitulacyjnym, żyje się w cieniu tych kapitulacji daleko bezpieczniej i lżej — to jest jednak druga prawda, również niezbita. Pogodzić tych prawd

chodzi o prawo rządu egipskiego do wydawania praw, dotyczących Europejczyków i do ich opodatkowania, nie są już w zgodzie z warunkami współczesnymi". Nieco zawile, tym niemniej jasno.

Gdy więc w marcu r. b. po raz siódmy rozpoczęto rokowania o traktat anglo-egipski, było jasnym dla wszystkich, mających oczy do patrzenia, że rokowania mogą się rozbić znów, jak dawniej o Sudan lub o klauzule wojskowe, lecz że kapitulacje padną.

Część delegacji egipskiej, do niedawna najbardziej konserwatywna, obecnie najbardziej radykalna (takie rzeczy nikogo w Egipcie nie dziwią) domagała się zniesienia kapitulacji natychmiast jednostronnym dekretem króla egipskiego, i postawienia państw kapitulacyjnych przed faktem dokonanym. Od W. Brytanii domagali się jedynie milczącej zgody na taki dekret, wiedząc doskonale, że w takim razie ani Szwecja, ani Portugalia o zacho-

wanie kapitulacji wojny z Egiptem toczyć nie będą.

Większość jednak delegacji egipskiej, z jej przewodniczącym Nahasem paszą na czele, zajęła stanowisko daleko bardziej umiarkowane, starając się o pogodzenie postulatów egipskich z interesami europejskimi. Nie dlatego, by się w zasadniczych poglądach różnili wiele od swych kolegów konserwatywno - radykalnych, lecz dlatego, że jako stronnictwo rządzące zdawali sobie lepiej sprawę z roli, którą cudzoziemcy jednak w Egipcie odgrywają.

Zarówno Nahas pasza, jak minister finansów i zdolny finansista Makram pasza Ebeid, doskonale wiedzą, że kapitał to płochliwy ptak i że trzeba starannie unikać wszystkiego, coby go mogło spłoszyć, zwłaszcza w dzisiejszych czasach.

Mniejszość wprawdzie była zdania, że Europejczycy siedzą w Egipcie nie dla jego pięknych oczu, lecz dlatego że nigdzie w świecie nie znajdą tak korzystnej

LEGAT PAPIESKI W WARSZAWIE

Z PEŁNEMI PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH (KAT. „A")

Gimnazjum Żeńskie i Prywatna Szkoła Powszechna Żeńska

ANTONINY WALICKIEJ

KRUCZA 44, TEL. 996-43.

Przyjmuje zapisy do wszystkich klas (od lat 6-ciu)

Egzaminy wstępne 1 i 2 września o godz. 9-ej rano. Członkom instytucji społecznych, wojskowym i urzędnikom państwowym znaczne ulgi.

4676

lokaty dla swych kapitałów i tak rozległego i popłatnego pola dla swej pracy, lecz Nahas wolał nie ryzykować.

Zwłaszcza, że i W. Brytania, choć jak widzieliśmy już w roku 1930 przyznała, że kapitulacje nie dadzą się pogodzić „z warunkami współczesnymi", o jednostronnym i natychmiastowym zniesieniu kapitulacji słyszeć nie chciała, nawet pod groźbą zerwania będących na ukończeniu rokowań. Gdyż W. Brytania po pierwsze bynajmniej nie pali się do tych pięknych czasów, kiedy poddani Jego Brytyjskiej Mości będą płacić w Egipcie podatki i podlegać prawodawstwu jego Egipskiej Mości, a powtóre Wielka Brytania nie chce przed całą Europą wziąć na siebie odium za zniesienie tak korzystnych przywilejów.

Zgodzono się wreszcie na kompromis. Egipt uzyskuje natychmiast po ratyfikacji traktatu przyjaźni prawo jednostronnego zniesienia kapitulacji finansowych, t. j. prawo nałożenia na Europejczyków podatków bezpośrednich bez zezwolenia państw kapitulacyjnych.

W sprawie jednak kapitulacji prawnych rząd egipski zgadza się na propozycję Wielkiej Brytanii zwołania na początku roku przyszłego do Kairu konferencji wszystkich mocarstw kapitulacyjnych i zaproponowania im stopniowego zniesienia przywilejów sądowych. Dopiero, gdyby mocarstwa na tej konferencji

ich poziom będzie podnosił i „europeizował".

Motywy, którymi się kierowała Wielka Brytania, dając swe przyzwolenie na natychmiastowe zniesienie kapitulacji finansowych, są bardzo przejrzyste. Przede wszystkim kolonia angielska jest stosunkowo nieliczną (34.169 wobec 76.264 Greków, 52.462 Włochów i ogółu cudzoziemców 225.600). Po wtóre składa się w znacznej mierze z urzędników i rzeczoznawców, którym opodatkowanie niewielką wyrządzi krzywdę. Po trzecie i najważniejsze, Wielkiej Brytanii wobec zmienionej sytuacji w Afryce wschodniej, zależy na szybkim stworzeniu silnej i dobrze uzbrojonej armii egipskiej „sprzymierzonej". Lecz zbrojenia są jak wiadomo zabawką kosztowną, na którą trzeba dużo pieniędzy — a pieniądze rząd egipski może zdobyć tylko nakładając podatki, których do tej pory prawie nie było. Ponieważ jest nie do pomyślenia, by rząd egipski opodatkował we własnym kraju wyłącznie własnych obywateli, uniemożliwiając im konkurencję z niepłacącymi podatków cudzoziemcami, więc rząd angielski z konieczności zgodził się na opodatkowanie i Europejczyków.

Zgoda na zniesienie trybunałów konsularnych tłumaczy się doświadczeniami minionych miesięcy. Antybrytyjska agitacja włoska w Egipcie była faktem, z którym Italia nawet się nie kryła. Wielka Brytania była wobec

kryminalnych są sądzeni przez trybunały konsularne według prawa swego kraju i karę ponoszą w swoim kraju, do którego są deportowani.

Życie jest krótkie! Żyjesz raz —
Straconych chwil nie kupisz złotem,
Więc pomny na to ceń Twój czas:
Podróżuj t y l k o samolotem!
Pamiętajmy o tem, że dzięki
naszej komunikacji powietrznej
bezpiecznej i wygodnej
odbywać możemy dalekie podróże
w ciągu jednej do dwóch godzin!

niepodobna. Z 1001 powodów zniesienie kapitulacji w Egipcie, ostatnim państwie kuli ziemskiej z kapitulacjami, nastąpić musi, co może być tylko kwestją czasu. Egipcjanie chcą dla łatwo zrozumiałych powodów termin zniesienia możliwie przyśpieszyć, Europejczycy — możliwie odwlec.

Lecz już w r. 1930 Wielka Brytania, oficjalna strażniczka kapitulacji, przyznała oficjalnie, że „warunki, w których kapitulacje są obecnie stosowane, o ile

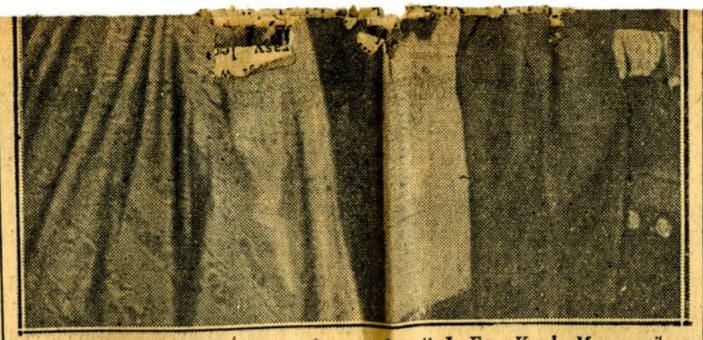

P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj na audiencji J. Em. Kard. Marmaggi'ego.

Egipt zachowuje sobie prawo (za milczącą zgodą Wielkiej Brytanii) do zniesienia kapitulacji jednostronnie.

Na pierwszy ogień mają pójść trybunały konsularne, których kompetencje będą przekazane trybunałom mieszanym natychmiast po opracowaniu odpowiedniego kodeksu karnego. Następnie, w ciągu 5 lat trybunały mieszane będą stopniowo tracić swe kompetencje na rzecz trybunałów tubylczych w miarę jak się

gitatorów aresztować bez zezwolenia konsula włoskiego, a nawet po uzyskaniu tego pozwolenia musiała ich przekazać do ukarania... konsulowi włoskiemu. Na przyszłość woli Wielka Brytania takiej niemiłej sytuacji uniknąć.

IWONICZ-ZDRÓJ
3-ci SEZON — OD 21 SIERPNIA
Zł. 153 — ryczałt 3-tygodniowy
żądajcie prospektów
4084

Prof. Tadeusz Zieliński

Męki Tantala

I

Pozwolę sobie na samym początku tego artykuliku zacytować maleńki ustęp z mojej „Starożytności bajecznej"; jest to tym bardziej na czasie, że dotyczy on ustanowienia olimpiad, o których tyle się mówi i pisze w tym roku.

Mowa o królu lidyjskim Tantalu (str. 162). „Sam Zeus pozwolił mu zasiąść do swej biesiady, i on, człowiek, zakosztował nektaru, napoju nieśmiertelnych. Ale nie była mu słodka czara nadziemskich błogości, kiedy wspomniał przyjaciół swoich, porzuconych śród ziemskiej udręki.

— I to były właśnie te „męki Tantala", o których tyle ludzie gadają? — zapytał Herakles.

— Głęboka sprawiedliwość przemawia w twoim pytaniu, mocarzu, i zupełnie godna jest ciebie; posłuchaj jednak dalszej powieści...

Zesłany do państwa Hadesa, stoi on po pas w przezroczystej wodzie, a gałąź jabłoni, obwieszona słodkim owocem, kołysze się nad jego głową. Lecz ilekroć dręczony głodem, sięgnie ręką po jabłko, gałąź umyka ku górze; ilekroć spalony pragnieniem, nachyli się ku wodzie, koryto rzeki w jednej chwili wysycha. Więc kiedy ludzie rozpowiadają o „mękach Tantala", to te zazwyczaj mają na myśli.

— Ja lepiej rozumiałem owe pierwsze — cicho zauważył Herakles".

II

Nie miałem chyba potrzeby zaznaczać — do czego zresztą w owej mojej książce i sposobności nie miałem — że cała ta rozmowa Heraklesa z „mężem z elidzkiej starszyzny" została przeze mnie zmyślona celem powiązania opowiadań między sobą; każdy czytelnik to sam zauważy. Bardziej żałowałem czegoś innego: mianowicie, że, wykluczywszy wszelkie powołania na źródła gwoli popularnemu charakterowi książki, nie miałem sposobności również zaznaczyć, że cała treść przytoczonego ustępu była z mojej strony hołdem — pamięci Mickiewicza. O tem właśnie chcę tu pomówić.

Naprzód jednak skończmy z mękami Tantala. Wyżej podałem najbardziej znany dotychczas wariant podania o nich; istniał jednak i drugi, w starożytności też bardzo znany i też nie pozbawiony symbolicznej znamienności. Mianowicie, że w państwie Hadesa ten grzesznik został umieszczony pod chwiejącym się kamieniem, który groził wciąż spadnięciem mu na głowę. Znamy ten wariant też z malowideł: wieczny strach jest tam wyobrażony na twarzy potępieńca. Bo cóż z tego, że ten kamień nigdy nie spada? M o ż e przecie spaść w każdej chwili — i to wystarczy, żeby spłoszyć wszelki spokój z duszy zagrożonego. Jest to więc niby ilustracja do słów Fausta u Goethego: *du bebst vor allem, was nie trifft;* i kiedy Grek mówił o „kamieniu Tantala", to miał na myśli właśnie ten rodzaj męki — strach nieuzasadniony, ale i nieunikniony przed niebezpieczeństwem, które tylko grozi wciąż i nigdy nie razi.

„Kamień Tantala" i „kamień Syzyfa" — to są dwa pokrewne symbole, których wspólną cechą jest — udręka bezcelowości.

Nas jednak tu interesuje nie ta i nie tamta męka, lecz wyłącznie ta, którą Herakles rozumiał lepiej od nich obu — męka obdarzonego czułym sercem człowieka, który śród rajskich rozkoszy wspomina o porzuconych w ziemskiej udręce przyjaciołach.

III

Każdemu znawcy Mickiewicza przyjdą tu na myśl jego wiersze z „Ody do młodości":

Młodości! Tobie jest nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi w dziele;
Serca niebiańskie nie poi wesele,
Kiedy je razem nie powiąże cnota.

(Wariant: „niebieskie"). Podkreślam tu słowo „znawcy M."; bo chociaż ta Oda znana jest każdemu Polakowi, to jednak przytoczoną zwrotkę drukuje się zazwyczaj w następującym brzmieniu:

Młodości! Tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę:
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.

— które pod wielu względami wydaje się spaczaniem owego pierwszego. Nie będę tu powtarzał tego, co powiedziałem na ten temat w swej broszurce „Z ojczystej niwy" str. 27, która to rozprawka wraz z cennymi poprawkami i uzupełnieniami prof. Pigonia zawiera cały materjał, dotyczący naszej kwestji; to jest pewne, że właśnie w owej pierwszej redakcji z jej formą negatywną — „nie poi..., kiedy nie..." myśl poety odpowiada najściślej idei o męce szlachetnej, męce altruistycznej gościa biesiady olimpijskiej.

IV

Ale, może tu zapytać czytelnik, skąd nasz poeta ją wziął?

Na to pytanie możemy teraz, i właśnie teraz, po znalezieniu korespondencji filomatów, dać zupełnie niewątpliwą odpowiedź: z pierwszej ody olimpijskiej Pindara. W niej bowiem znajdujemy następującą wzmiankę o losach Tantala (tłumaczę prozą): „Jeżeli jakiegokolwiek męża śmiertelnego uczcili władcy Olimpu, był nim ten Tantal. Ale oto, nie był w stanie strawić swego wielkiego szczęścia, i wskutek przesytu ściągnął na siebie niezmierną karę... za to, że udzielił swym rówieśnikom i współbiesiadnikom nektaru i ambrozji, skradłszy je bogom, którymi go zrobili nieśmiertelnym. Jeżeli bowiem kto się spodziewa, że może swe czyny zachować w tajemnicy od boga, myli się. I oto wskutek tego..." (w. 86 nast.).

Ta zależność, powtarzam, jest niewątpliwa: wiemy bowiem z wymienionej przed chwilą korespondencji, że Mickiewicz właśnie wtenczas zajmował się tą odą Pindara i nawet jej początek przełożył po polsku. O tym też była mowa w mojej broszurce. Oto jednak coś nowego i, zdaje mi się, godnego wszechstronnej uwagi.

Prof. T. Sinko, z którym się często mile spotykam w swoich badaniach filologicznych, w swojej recenzji tej mojej książeczki zastanawia się nad pewną sprzecznością w poglądach obu poetów na myśli i czyn Tantala. Przecie Pindar go wyraźnie p o t ę p i a, przypisując jego karygodnemu „przesytowi" to, że on nie mógł „strawić" swego wielkiego szczęścia, jako współbiesiadnik bogów, że skradł bogom część nektaru żywota celem udzielenia go swym przyjaciołom — a według Mickiewicza jest oznaką właśnie s z l a c h e t n e g o charakteru „młodości", że ona nie godzi się ze szczęściem wyłącznie osobistym, że jej nie „poi" wesele niebiańskie, kiedy nie jest w dziele z innymi! Jak mamy to wytłumaczyć?

V

Uwaga ta jest słuszna, nie obala jednak bynajmniej stwierdzonej przeze mnie zależności. Tak jest, Mickiewicz czytał poemat Pindara, ale jego stosunek do Tantala go obraził. Czy można potępiać go za to, że nie był egoistą, że nie poprzestał na własnym szczęściu, że pragnął się nim podzielić ze swymi przyjaciółmi? I oto przeciwstawia poglądowi Pindara swój własny, jako cechę tej „młodości", o której marzył.

Na Pindara to naturalnie cienia nie rzuca: był pomimo wszystko synem swego wieku, swego środowiska — i, jako taki, arystokratą. „Szczęśliwy Lacedemon, szczęśliwa Tessalia!" — to są pierwsze słowa, które od niego słyszymy. No tak; były to przecie państwa arystokratyczne, w których dobrobyt klasy rządzącej był oparty na pracy poddanych — helotów w Lacedemonie, penestów w Tessalii. Tam coprawda „nektar żywota" był nie bardzo powabny, zamieniała go bowiem przysłowiowa „czarna polewka"; natomiast uczty tessalskie były sowite i sławne, nie mniej niż uczty naszych magnatów za czasów pańszczyźnianych. I nie wydaje się prawdopodobnym, żeby ich goście bardzo pragnęli podzielić się swymi smakołykami z tymi, którzy tylko z zazdrością mogli patrzyć na szczęście swych panów.

Na Pindara to, powtarzam, cienia nie rzuca: natomiast rzuca jasny snop światła na Mickiewicza. Oto np. Wilamowitz, który w swej książce o Pindarze tak walnie przyczynił się do lepszego zrozumienia tego niełatwego poety, mówi w niej i o pierwszej olimpijskiej (str. 232), mówi, jak zazwyczaj, wiele ciekawych rzeczy, ale o stosunku jego do Tantala ani słowa. I oto, przeciwnie, ten, co lubił i umiał „patrzyć w serca": czytał Pindara, nie zawsze go rozumiał — sam to wyznaje — ale co zrozumiał, to i odczuł. Odczuł i to, z czym się pogodzić nie mógł, i przy pierwszej sposobności złożył swój bezosobowy, ale jakże wymowny protest.

I sądzę, że w polskiej książce o greckiej starożytności bajecznej ten chlubny protest polskiego poety powinien był znaleźć swój oddźwięk.

VI

I jeszcze w jednym punkcie pozwoliłem sobie na złożenie mu hołdu. Mianowicie w tym, że jako rozmówcę „męża z elidzkiej starszyzny" w sprawie założenia olimpiady wprowadziłem właśnie H e r a k l e s a.

Ten Herakles bowiem — mówię tu o prawdziwym, którego, jako postać wyłącznie religijną, po raz pierwszy odtworzyłem w wymienionej książce, oddzielając go od Heraklesa karykaturalnego, utworu greckiej komedji — ten Herakles, powtarzam, był niby wcieleniem młodości. To on machnięciem ręki zwalnia siebie z pod zmory Starości (str. 190); to on staje się małżonkiem Heby, królowej młodości (str. 205). Tak go zrozumiał Eurypides w tragedii, którą mu poświęcił. Kiedy w niej bohater samym swym powrotem zwalnia swą zagrożoną rodzinę od śmierci i w dalszym ciągu karci tyrana, który ją prześladował — zachwycony chór śpiewa na jego cześć pieśń, zaczynającą się od słów: „Młodość mi zawsze miła, starość zaś cięższa od głazów Etny, gniecie mą głowę, mrocząc swą ciemnością blask moich oczu" — tę pieśń, którą słusznie możemy nazwać „odą do młodości" greckiego poety.

Otóż i Mickiewicz tak samo odczuł Heraklesa w swojej Odzie. To o nim przecie mówi:

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,
Ten młody zdusi Centaury,
Piekłu ofiary wydrze,
Do nieba pójdzie po laury —

jak to, ściśle trzymając się śladów starożytnego podania, postarałem się wyłuszczyć na str. 147 — 204 mojej książki. I skoro młodość uczucia spowodowała u naszego poety odrębne stanowisko wobec podanej przez Pindara tradycji, to było rzeczą naturalną właśnie Heraklesowi przypisać ów młody i szlachetny pogląd na prawdziwe męki Tantala.

135

Ofensywa powstańców w Hiszpanii

TRZECI DZIEŃ BITWY POD IRUNEM

HENDAYE, 28.8. — Bitwa pod Irunem trwa. Artyleria obu stron z wyjątkiem krótkiej przerwy w godzinach południowych jest w akcji. Około godz. 19-ej 6 pocisków artylerii ciężkiej upadło w śródmieście Irunu. Wojska powstańcze nie posuwają się naprzód i działalność ich polega na intensywnym ostrzeliwaniu ze wzgórz, otaczających Irun, pozycji wojsk rządowych i miasta. O godz. 19-ej pocisk wystrzelony przez ciężką artylerię powstańczą upadł na terytorium francuskie w ogrodzie jednej z willi w Hendaye. Pocisk nie eksplodował. Wśród ludności Hendaye panuje nastrój podniecenia i obawa przed dalszym ostrzeliwaniem miasta przez wojska hiszpańskie. Młoda hiszpanka, która usiłowała przejść na terytorium hiszpańskie, została zabita kulą karabinową na drodze do Biration. Artyleria rządowa ostrzeliwała gwałtownie Oyarzun. Jak się zdaje, wojska powstańcze opuściły miasto i zajęły pozycję w najbliższym jego sąsiedztwie.

Korespondent Reutera donosi z Hendaye, że losy bitwy pod Irunem są ciągle jeszcze nie rozstrzygnięte. Brak inicjatywy z obu stron jest niezrozumiały. Zarówno wojska rządowe, jak i powstańcze rozwijają bardzo silny ogień karabinowy i artyleryjski, nie mogą jednak zdecydować się na żadną akcję i nie przeprowadzają ataków piechoty. (PAT)

KOMUNIKAT POWSTAŃCÓW

BURGOS, 28.8. — Sztab generalny armii powstańczej ogłosił wczoraj o g. 22 następujący komunikat:

Nieprzyjaciel ujawniał dziś nieznaczną działalność. Lotnictwo nasze wykonało na wszystkich frontach doniosłą pracę. Na froncie Samosierry eskadra nasza zmusiła dwa samoloty nieprzyjacielskie do wylądowania na naszych liniach. Na froncie Guadarama strącony został pod Leon samolot wojsk czerwonych. W Asturii zajęliśmy Tireo po gwałtownej ofensywie, zadając nieprzyjacielowi poważne straty, biorąc jeńców i zdobywając samochody pancerne. Pod Irunem toczyła się zacięta walka. Nieprzyjaciel okopał się na silnych pozycjach. Nasza artyleria i lotnictwo bombardowały z powodzeniem wroga, składając dowód jak największej ostrożności z uwagi na bliskość granicy.

Następny komunikat, ogłoszony wkrótce potem, głosi: Na froncie Somosierry zajęliśmy miejscowości Lapolovera i Penanegra, panujące całkowicie nad drogą, wiodącą do Lozoya. Nieprzyjaciel poniósł tam wielkie straty. Na południu kolumny nasze posunęły się w okolicach Riaza. Pod Irunem strącone zostały dwa samoloty czerwone, a oddziały legii zajęły posterunki w pobliżu wzgórza San Marcial, które panuje nad Irunem. (PAT).

LOTY WYWIADOWCZE NAD MADRYTEM

MADRYT, 28.8. — Wczoraj rano nad Madrytem ukazał się samolot powstańczy, który jednak szybko zmuszony został do ucieczki. Chodziło zapewne o lot wywiadowczy. (PAT).

ZACIĘTE WALKI W ASTURII

BURGOS, 28.8. — Korespondent Havasa donosi, że kolumna powstańcza, która zajęła wczoraj Tineo w północnej części Asturii, po zaciętej walce na bagnety i na noże zajęła pozycje na północny wschód od tego miasta, skąd nawiąże łączność z dwoma innymi kolumnami z Luarca, znajdującymi się obecnie pod Espina. Połączone oddziały maszerują na Oviedo, od którego są odległe o 50 klm. (PAT).

BOMBARDOWANIE OVIEDO

MADRYT, 28.8. — Lotnicy rządowi zrzucili na Oviedo 85 bomb w tem kilka zapalających. (PAT).

ZNISZCZENIE FABRYKI BRONI W TOLEDO

Znaczenie wizyty dr. Schachta w Paryżu

PARYŻ, 28.8. — Prezydent Banku Rzeszy, dr. Schacht odleciał dziś o godz. 14-ej do Berlina. Przed udaniem się na lotnisko dr. Schacht przyjęty był przez premiera Leona Bluma na dłuższej audiencji pożegnalnej. Prezydenta Banku Rzeszy żegnali na lotnisku ambasador niemiecki hr. Welczek, minister gospodarki Bastide oraz dyrektor Banku Francji Labeyrie. (ATE)

PARYŻ, 28.8. — Havas donosi: Rozmowa premiera Bluma z dr. Schachtem trwała godzinę. Dr. Schacht odmówił udzielenia prasie informacji o przebiegu rozmowy, a na zapytanie czy jest zadowolony z tej konferencji odpowiedział: „Czy można być niezadowolonym z rozmowy z takim człowiekiem, jak Leon Blum".

Na zapytanie, czy jest zadowolony z podróży do Francji, dr. Schacht odpowiedział: „Jestem bardzo zadowolony z wyników podróży". (PAT)

BERLIN, 28.8. — Dziś wieczorem powrócił samolotem do Berlina po 4-dniowym pobycie w Paryżu minister gospodarki i dyrektor Banku Rzeszy, dr. Schacht.

Na temat wizyty tej pisała prasa niemiecka w ostatnich dniach niezwykle dużo. Wysuwano przy tym nietylko momenty gospodarcze, które stanowić miały cel rozmów paryskich, lecz uwypuklano równocześnie momenty polityczne, które poruszyć miał w Paryżu dr. Schacht zarówno z premierem Blumem, jak i min. Delbosem. Podkreślano, że jest to pierwsza od szeregu lat wizyta oficjalna członka gabinetu Rzeszy w Paryżu, że nie ma zasadniczych przeszkód do porozumienia politycznego między Paryżem i Berlinem, a interesy gospodarcze są tak ważne, że powinny ułatwić wyrównanie wszelkich nieporozumień. Jako punkty rozmów gospodarczych wymieniano rozszerzenie traktatu handlowego, współpracę w dziedzinie walutowej, systemu clearingowego i bodaj najważniejsze dla Niemiec zagadnienie surowców w związku z problemem kolonialnym.

Niewątpliwie obciążającym momentem rozmów była ostatnio wprowadzona w Niemczech 2-letnia służba wojskowa. Nie ułatwiło to misji dr. Schachta.

Podczas gdy prasa niemiecka nadaje dziś jeszcze duże znaczenie prowadzonym w Paryżu rozmowom, niemieckie czynniki polityczne wykazują sceptycyzm co do wyników tych rozmów. Brak realnych obiektów sporu między Francją a Rzeszą, a istnienie natomiast olbrzymiej różnicy światopoglądów i wielkiej dozy wzajemnej nieufności, wpływa na to, że czynniki miarodajne nie żywią w gruncie rzeczy najmniejszych iluzji co do realnych wyników tego rodzaju rozmów. W tych więc okolicznościach, patrząc z Berlina, podróż min. Schachta nie przedstawia żadnego głębszego znaczenia politycznego. (PAT)

Podróż ministra Goebbelsa do Wenecji

BERLIN, 28.8. — Minister propagandy dr. Goebbels udaje się jutro samolotem do Wenecji, gdzie na zaproszenie włoskiego ministra prasy i propagandy Alfieri zwiedzi wystawę Biennale. (PAT)

BERLIN, 28.8. — Duże zaciekawienie wywołała tu wiadomość, że w sobotę udaje się na 2-dniowy pobyt do Wenecji minister propagandy Rzeszy, dr. Goebbels. Urzędowo wyjaśniają, że celem podróży jest zwiedzenie wystawy Biennale. Niemniej przeto nadają podróży min. Goebbelsa, jak zwykle w podobnych wypadkach, znaczenie polityczne, mające świadczyć o zbliżeniu między Berlinem i Rzymem. (PAT)

Biskupi katoliccy dążą do zgody z rządem Rzeszy

BERLIN, 28.8. — W Fuldzie zakończony został tegoroczny synod bi-

Po zgonie ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego

Nabożeństwo żałobne i eksportacja

PARYŻ, 28.8. — W piątek o godz. 11 rano w polskim kościele Wniebowzięcia przy ul. św. Honoriusza odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego. Dębowa trumna, ustawiona na katafalku, okryta kirem i flagą o polskich barwach narodowych, otoczona była kwiatami i wieńcami, wśród których zwracały uwagę wieńce z szarfami od ministra spraw zagranicznych J. Becka, ambasadora Rzplitej w Paryżu Łukasiewicza i współpracowników zmarłego. Dokoła katafalku stanęła warta honorowa Związku Strzeleckiego oraz delegacje stowarzyszeń kombatanckich ze sztandarami, m. in. przedstawiciele „Sokoła" i kombatantów francuskich. Na poduszce przed katafalkiem przypięte były ordery wojskowe zmarłego.

O godz. 11-ej przybył do kościoła ambasador Łukasiewicz wraz z członkami ambasady, attaché wojskowym, płk. Fydą i konsulem generalnym Karą. Kościół zapełnili członkowie kolonii polskiej. Po mszy, celebrowanej przez rektora kościoła w asyście dwóch księży i po pieniach, wykonanych przez chór polski, trumnę wyniesiono na wóz żałobny. Przed ustawieniem trumny na karawanie ambasador Łukasiewicz przemówił w krótkich i gorących słowach, żegnając zmarłego na drogę ostatnią do kraju. Ambasador Łukasiewicz podkreślił, że zmarły był jak pochodnia płonąca nieustannie gorącym i jasnym płomieniem na ołtarzu jednej nad wszystko umiłowanej sprawy: sprawy Polski. Płomień ten, którym gorzało serce, dusza i bogaty intelekt zmarłego, rzucał szczodrze dokoła siebie iskry zapału i oddania dla sprawy ojczystej, ale spalał też organizm i siły zmarłego. „W przerzedzonych szeregach awangardy pokolenia, które o Polskę walczyło, a później ciężkim trudem ją budowało, zostanie po ś. p. Wojciechu Stpiczyńskim luka, której nikt żywy wypełnić nie zdoła, ale zostanie też bogaty skarb ideowy i wielki dorobek pracy publicznej" — zakończył przemówienie p. ambasador.

Za wozem żałobnym, którym trumna odwieziona została na dworzec północny, podążyła samochodami znaczna część uczestników uroczystości żałobnej. Na dworcu po ostatnich modłach, odprawionych przed drzwiami wagonu, do którego trumna została załadowana, konsul generalny Rzplitej dokonał formalności związanych z opieczętowaniem wagonu.

Wagon żałobny dziś wieczorem odjechał do Warszawy, dokąd przybędzie w niedzielę o godz. 8.30 rano. (PAT)

Telegram kondolencyjny P. Prezydenta Rzplitej

P. Prezydent Rzplitej przesłał rodzicom ś. p. redaktora Wojciecha Stpiczyńskiego depeszę treści następującej:

„Głęboko przejęty zgonem dzielnego żołnierza i gorącego patrioty przesyłam Państwu wyrazy szczerego współczucia".

(—) IGNACY MOŚCICKI.

Kondolencje

Do redakcji „Kurjera Porannego" i rodziców ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego nadchodzą liczne dalsze telegramy kondolencyjne:

„Głęboko wzruszony śmiercią nieodżałowanego redaktora ś. p. Wojciecha

zydium Federacji PZOO. (—) Prezes Roman Górecki gen. bryg.".

„Proszę Szanowną Redakcję przyjąć wyrazy mego szczerego ubolewania z powodu zgonu jej naczelnego redaktora Pana Wojciecha Stpiczyńskiego, znako-

LIZBONA, 28.8. — Radiostacja powstańcza donosi, że lotnictwo powstańcze zniszczyło fabrykę broni w Toledo, będącą jedynym hiszpańskim źródłem, dostarczającym materjałów wojennych rządowi madryckiemu. (PAT)

PRIMO DE RIVERA CIĘŻKO RANNY

BURGOS, 28.8. — Według wiadomości z dobrego źródła, przywódca Falangi Hiszpańskiej Antonio Primo de Rivera, o którego losie krążą sprzeczne wieści, w dn. 23 b. m. żył jeszcze. Otrzymał on trzy rany, z których jedna jest ciężka. Miejsce pobytu syna b. dyktatora Hiszpanii trzymane jest w tajemnicy. (PAT).

KORPUS DYPLOMATYCZNY OPUSZCZA MADRYT

PARYŻ, 28.8. — Z Madrytu donoszą, że posłowie Kolumbii, Danii, Finlandii i Portugalii opuścili Madryt. Poseł portugalski wyjechał wraz z całym personelem poselstwa do Alicante, skąd uda się drogą morską do Lizbony. (PAT)

UNIEMOŻLIWIENIE WYWOZU ZŁOTA

BURGOS, 28.8. — Komitet rządzący powstańczy ogłosił dekret, unieważniający wszystkie operacje Banku Hiszpańskiego, poczynając od 18 lipca. Jako motyw dekretu podano szkodliwe dla gospodarki społecznej Hiszpanji, trwające dotąd, wywożenie złota z banku zagranicę. Junta oświadcza, że poczyni kroki, aby odzyskać wywieziono złoto. (PAT).

ZAKAZ WYWOZU BRONI Z WŁOCH

RZYM, 28.8. — Od dzisiaj Włochy wprowadziły w życie zakaz wywozu broni do Hiszpanji. Ogłoszono o tem komunikat urzędowy, który donosi, że zarówno pośredni, jak bezpośredni wywóz lub tranzyt sprzętu wojennego do Hiszpanii, do kolonii hiszpańskich i strefy hiszpańskiej w Maroko jest wzbroniony. Zakaz dotyczy wszystkich umów, nawet dotychczas nie wykonanych. (PAT).

PRZYWÓDCY SOCJALISTÓW FRANCUSKICH W BARCELONIE

BARCELONA, 28.8. — Dziś przybyli tu wiceprzewodniczący francuskiej izby deputowanych Jacques Duclos i dep. Żyromski (obaj socjaliści), a także senator Branting (socjalista szwedzki). Złożyli oni wizytę prezydentowi Companys'owi i oddali do jego dyspozycji przywiezione materjały opatrunkowe dla rannych. (PAT)

Niespodziewany atak abisyńczyków na Addis-Abebę

RZYM, 28.8. — Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: Grupa, złożona z około 1200 bandytów abisyńskich, którzy wczoraj popołudniu usiłowali podejść do stolicy na południe od lotniska, została zaatakowana przez wojska erytrejskie i włoskie, dokonywujące wywiadów w tych okolicach. Banda została zmuszona do ucieczki, pozostawiając na placu 200 zabitych. Nasze straty wynoszą zabitych 15 askarysów, a rannych 40 askarysów. Handel i komunikacja nie doznały żadnych ograniczeń. Wygląd miasta jest zupełnie normalny. Na rynku panuje ożywienie, sklepy są otwarte. (PAT).

Spotkanie króla Edwarda z Ataturkiem

STAMBUŁ, 28.8. — Prasa turecka donosi, że król angielski Edward VIII przybędzie do Turcji. Król ma zwiedzić pobojowiska na półwyspie Galipoliskim oraz cmentarz wojskowy w Czanak-Kale, poczem przybyć ma do Stambułu, gdzie spotkać się ma z prezydentem Kemalem Ataturkiem. (PAT)

Tajfun nad Koreą

TOKIO, 28.8. — Gwałtowny tajfun nawiedził południową Koreę. Jest 8 zabitych i 60 rannych. Straty materialne oceniają na 1.200 tys. funtów szterlingów. (PAT)

skupów kat[illegible] 9[illegible] ...dano list pasterski, który nie znalazł się wprawdzie n[illegible]amach prasy, lecz odczytany będzie ze wszystkich ambon w przyszłą niedzielę.

Stwierdzić należy, że tegoroczny list pasterski mimo dużej ilości zarzutów przeciwko naruszeniu przez władze państwowe konkordatu, ma raczej ton ugodowy. Podkreśla on w pierwszym rzędzie niebezpieczeństwo grożące chrześcijaństwu i kościołowi katolickiemu ze strony nawały bolszewickiej „idącej zarówno ze wschodu, jak i zachodu".

„Jeśliby dziś Hiszpania — czytamy w nim m. in. — uległa bolszewizmowi, losy Europy nie byłyby wprawdzie ostatecznie przypieczętowane, lecz zaciążyłby nad nimi poważny znak zapytania. Z sytuacji tej wynika jasno jakie zadania przypadają naszemu narodowi i naszej ojczyźnie. Oby udało się naszemu wodzowi z pomocą Bożą i przy najwierniejszym współdziałaniu wszystkich niemców rozwiązać to niezwykle doniosłe i ciężkie zadanie".

Powołując się na prześladowania katolicyzmu w Hiszpanii, list pasterski udawadnia bezpodstawność zarzutów, wysuwanych nieraz w Niemczech pod adresem Watykanu, co do „zbratania się Rzymu i Moskwy" i dowodzi, że przekreślenie w społeczeństwie ducha chrześcijańskiego jest najprostszą drogą dla ugruntowania bolszewizmu. List pasterski wyciąga stąd wniosek o konieczności zapewnienia młodzieży niemieckiej wychowania chrześcijańskiego oraz współpracy pomiędzy państwem i kościołem katolickim. „Nie walka przeciwko kościołowi katolickiemu, lecz pokój i współpraca może wykrzesać ducha zdolnego do zwalczania bolszewizmu. Nie pomogą tu światopoglądy, tkwiące wyłącznie w pierwiastkach rasowych. Kto nie broni się przed bolszewizmem na gruncie religijnym otwiera mu przez to samo drzwi pod względem politycznym i gospodarczym". W tym miejscu list pasterski wylicza wszystkie zarządzenia, skierowane przeciw swobodnemu rozwojowi życia katolickiego w Niemczech — w dziedzinie wychowania młodzieży, propagandy antykatolickiej w słowie i piśmie, skierowanej w pierwszym rzędzie przeciw zakonom, klasztorom i duchowieństwu katolickiemu.

List pasterski kończy się stwierdzeniem, że katolicyzm nie pragnął niczego poza współpracą nad dobrobytem narodu niemieckiego. „Wobec zastraszających wypadków w Hiszpanii, — czytamy w zakończeniu listu— prosimy i zaklinamy wszystkich tych, od których zależą losy naszego narodu, aby nie przechodzili do porządku dziennego nad tym listem, lecz przez szybkie przywrócenie zagwarantowanego przez konkordat pokoju religijnego ugruntowali jedność i potężną wartość dla wzmocnienia narodu niemieckiego, dla jego wielkich zadań w przyszłości, do których czerpać będzie siły ze źródła wiary chrześcijańskiej". (PAT)

Stpiczyńskiego przesyłam wyrazy mego wielkiego żalu. (—) Marjan Zyndram-Kościałkowski, min. opieki społecznej".

„Głęboko wzruszony śmiercią ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego, dzielnego bojownika o niepodległość Polski i wybitnego publicysty, przesyłam wyrazy serdecznego żalu i współczucia. (—) W. Świętosławski min. wyznań rel. i oświecenia publ.".

„Śmierć ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego, jednego z najbardziej zasłużonych bojowników o niepodległość Polski przejęła mnie głębokim żalem. Redakcji „Kurjera Porannego", która traci w Nim naczelnego redaktora i znakomitego publicystę, przesyłam wyrazy mego szczerego współczucia. (—) Min. spraw wojskowych, Tadeusz Kasprzycki, gen. dywizji".

„Z powodu przedwczesnego zgonu wybitnego obywatela publicysty, dzielnego bojownika o niepodległość ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego składam dyrekcji „Kurjera Porannego" wyrazy głęboko odczutego współczucia. (—) Pods. st. Julian Piasecki".

„Głęboko zasmucony przedwczesnym zgonem ś. p. redaktora Wojciecha Stpiczyńskiego przesyłam wyrazy prawdziwego żalu w imieniu własnym oraz pre-

[illegible] pisarza i wielkiego patrjoty. (—) Hoffinger, poseł austriacki".

„Z powodu zgonu zasłużonego bojownika walk o niepodległość, wybitnego polityka, świetnego pisarza i redaktora, ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego składam na ręce Pana Redaktora oraz pozostałych w redakcji „Kurjera Porannego" najbliższych współpracowników Zmarłego wyrazy najgłębszego żalu i współczucia. (—) Kazimierz Okulicz, szef biura prasowego Prezydium Rady Ministrów".

„Ukraińska parlamentarna reprezentacja Wołynia głęboko wstrząśnięta przedwczesną śmiercią nieodżałowanej pamięci zasłużonego działacza niepodległościowego posła na Sejm, Wojciecha Stpiczyńskiego, składa wyrazy serdecznego żalu i współczucia. (—) Prezes, poseł S. Tymoszenko".

„Wobec przedwczesnego zgonu naczelnego redaktora ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego pozwalam sobie przesłać wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu nieodżałowanej straty wielkiego szermierza idei mocarstwowości Państwa Polskiego, którą Zmarły mocą swego słowa i pióra tak znakomicie i po obywatelsku rozszerzał. (—) Olpiński, wiceprezydent m. Warszawy".

Przygotowania do pogrzebu

Zarząd stołeczny Federacji PZOO. zawiadamia, że dn. 31-go b. m. o g. 9.30 zwołuje zbiórkę członków związków sfederowanych na placu Krasińskich, celem wzięcia udziału w pogrzebie porucznika rezerwy, ś. p. Wojciecha Stpiczyńskiego. Zarząd stołeczny Federacji wzywa b. wojskowych do jak najliczniejszego udziału w zbiórce dla oddania hołdu zmarłemu koledze.

Kalendarzyk

Dziś — Ścięcie głowy św. Jana.
Jutro — Róży.
Wschód słońca o godz. 4 m. 41.
Zachód słońca o godz. 18 m. 34.
Długość dnia — 13 godz. 53 min.

Co mówi P. I. M.

Pogoda słoneczna. Noc chłodna, w ciągu dnia temperatura ok. 20 st. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Ś. ✝ P.

WOJCIECH STPICZYŃSKI

Naczelny Redaktor „Kurjera Porannego"
Poseł na Sejm

Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Podwójnym Krzyżem Walecznych,

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 26 sierpnia 1936 r. w Paryżu, przeżywszy lat 40.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele Garnizonowym przy ul. Długiej w poniedziałek dnia 31 sierpnia r. b. o godzinie 10 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i kolegów, pogrążeni w głębokim smutku

RODZICE, ŻONA, CÓRKA I BRAT.

137

Grażda na Kostrzycy

(Korespondencja własna „Gazety Polskiej") *WOROCHTA, w sierpniu*

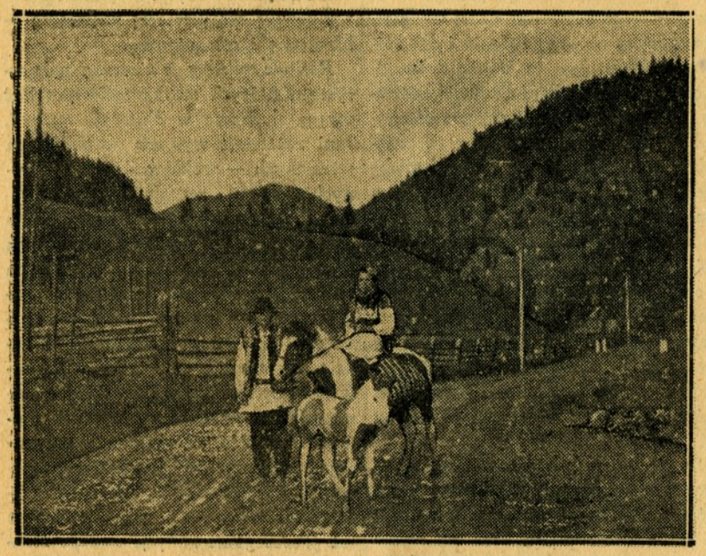

Typy huculskie.

Odrazu wskazówka praktyczna: kto jedzie na Huculszczyznę po raz pierwszy, kto zbliża się do stóp Czarnohory nie po to ,aby wczorajszym obyczajem wakacyjnym siedząco czy leżąco letnikować, ale, by zanurzyć się w tej największej — wedle słów Wincentego Pola — puszczy w środkowej Europie, niechaj, wychodząc od Worochty, zacznie od wejścia na Kostrzycę (1585 m.).

Nie tylko dlatego, że zgodnie z poglądem znakomitego naogół przewodnika Gąsiorowskiego, „panorama z Kostrzycy charakteryzuje się najlepszym bezwzględnie widokiem na główny grzbiet Czarnohory". Jest to podnieta bezwątpienia najważniejsza. W odróżnieniu od popularnego Kukula, wysuniętego daleko na zachód, bo aż naprzeciw Pietrosa, szczyt Kostrzycy wznosi się znacznie bliżej środka grzbietu, dzięki czemu można z możliwą dokładnością oglądać wszystkie jego wierchy, od Pietrosa do Popa Iwana. Jest stąd widok na pasmo czarnohorskie mniej więcej ta- przedsieniu świątyni, prasłowiańskiej gontyny, tylko strop żaden tego nieregularnego kwadratu nie nakrywa — błękit nieba jest tu powałą. Główna, obszerna izba schroniska — istny fenomen wnętrza gazdowskiego. W takim kasztelu musiał mieszkać przed wiekiem ów słynny z legendy doboszowej bogacz Bojczuk - Zmyjeński na połoninie Stoku, wataha dumny, który urządzając ucztę dla „niebożątek" — zbójników, „osiemnaście berbenic bryndzy wsypał do kuleszy".

Długie, białe stoły z niskimi ławami i zydlami pod ciemnym belkowaniem sufitu. Zamczyste skrzynie, na ścianach „Bohorodyca" i świątki huculskie, olbrzymi kominek i piec — cuda huculskiej ceramiki. Takie piece i kominki kaflowe znaleźć można dzisiaj tylko u zamożniejszych gazdów. Kafle pochodzą przeważnie z pierwszej połowy XIX-go w. i wyszły z warsztatów ojców ceramiki huculskiej, którymi byli Polacy: Jan Bachmiński i Józef Baranowski, garncarze w Kosowie pokuckim. Kafle te po-

niewiarygodnej ilości malin. Te masy malin przestawiają nastrój z grażdy na tor gospodarczej refleksji. Te maliny — to przecież kapitalny problem gospodarczy. Czy „podchodzi" się doń w sposób należyty i umiejętny? Ileż to rocznie beczek soku malinowego pozostaje na tych zrębach i dlaczego mała flaszeczka tego czarnohorskiego wina kosztuje w sklepiku aż 2 złote?... Dyskusja jest jednak mocno akademicka, spór jałowy a maliny słodkie i kuszące.

Biegniemy jednak szybko w dół do łożyska potoku Ozirnego. W górach nieprzyjemnie stracić w ciemnościach płaj znakowany. Skróty na łeb na szyję łatwo wiodą na manowce, las jest wieczorem przekorny i mściwy. Szum strumienia jest jednak już coraz bliższy. Jeszcze tylko łąką naprzelaj. Na łące bieleją jeszcze ostre kolce zadziwiająco wielkich dziewięciosił i kłonią się „boże świeczki" — storczyki. Olbrzymia ściana smreków na Maryszewskiej jest już upiornie czarna.

W grażdzie na Kostrzycy musi być teraz bardzo tajemniczo i cicho. Inaczej i dziwniej, niż na całym świecie.

S. M.

W HISZPANII

ARTRETYZM, REUMATYZM
Choroby kobiece, serca, nerwowe, porażenia,
leczy się
W INOWROCŁAWIU ZDROJU
Wodolecznictwo — Inhalatorjum
Sezon do 31.X. **Ryczałt 3-tygodn. 174.50 zł.**
4667 informuje ZARZĄD

Z obu stron okienka

Święty Biurokracy, czyli dwa Fipki w Lux-torpedzie

Nasze koleje działają znakomicie. Są wygodne, punktualne i sprawne. Ale...

Ale ośmioro dzieci wybrało się z Rabki na Turbacz. Poszły piechotą, raniutko, miały odpocząć w schronisku na szczycie, zejść o zmroku do Nowego Targu i stamtąd jednym z wieczornych pociągów wrócić przez Chabówkę do Rabki.

Poszły same. Najstarsze miało lat siedemnaście, dwoje najmłodszch po dziesięć. Dwa różowe, pulchne blondbliźniaki, z czarnymi oczkami. Spryciarze, jakich mało. Z powodu bliźniaczej identyczności zwano je w koleżeńskim gronie jednym wspólnym imieniem: Fipki.

Pod Nowym Targiem złapał wycieczkę ulewny deszcz. Dzieci dobrnęły na stację zmoczone do nitki, zziębnięte i zmęczone. Godzina ósma. Pociąg będzie koło dziesiątej. Ale to nic. To nawet bardzo dobrze, bo za pół godziny pójdzie — torpeda! Wspaniała, nowa, Lux-torpeda z Zakopanego do Krakowa przez Rabkę. Pycha!

Kłusem do kasy. „Proszę o osiem biletów" — oświadcza kasjerowi najstarszy chłopak. „Nie można" — odpowiada kasjer—„mam prawo sprzedać tylko dwa". Wyciągnęły się miny, mocniej zatrząsł ziąb. Ale cóż, trudno. Widocznie tłok. Dzień przedświąteczny. „Pojadą najmłodsi, pojadą oba Fipki" — zdecydował chłopak prowodyr — „sześcioro poczeka do dziesiątej".

Punktualnie o oznaczonej godzinie wpada na stację w Nowym Targu piękna torpeda. Ostatni cud techniki.

Przepadło! Przepyszny cylinder białego wagonu, na pięćdziesięciu sześciu pustych miejscach... unosił w szalonym pędzie dwa małe Fipki, rozparte jak padyszachy i zachwycone cudowną przygodą...

Sześcioro dzieci dygotało dalej w ciemnawej poczekalni.

Aliści rozchodzi się szczęśliwa wieść: za kwadrans idzie druga torpeda!

— Panie kasjerze, prosimy o sześć biletów!

— Nie. Tylko dwa.

— Niechże pan zatelefonuje do Zakopanego, może znowu torpeda pójdzie pusta — współczesne dzieci dopominają się o swoje.

— Dobrze. Poproszę zawiadowcę, to zatelefonuje.

Wraca.

— Sprzedam wam cztery bilety. Więcej mi nie pozwolono. Już raz zapłaciłem 3 proc. swojej pensji za sprzedanie biletów bez pozwolenia.

— A czy konduktor nie może nam sprzedać w torpedzie?

— Nie.

Dzieci wyznaczają dalszych czterech szczęśliwych pasażerów oczekiwanej torpedy.

Wpada biały wagon. Pasażerów — z dziesięciu.

I znowu w królewskiej przestronności pustych miejsc, pomknęły do domu cztery następne, nieco starsze, fipki...

Dwoje dygotało dalej.

Dobrnęły do Rabki koło północy.

Działo się w dzień świętego Biurokracego, dnia 22 sierpnia, roku Pańskiego 1936.

ki, jako odsłania się nagle na Tatry polskie z pewnego miejsca pod Kopą Królowej po przejściu Skupniowego Upłazu. Nadto panorama z Kostrzycy jest syntetyczna. Uczyniwszy „wstecz zwrot", mamy jak na dłoni grupę Świdowca z Bliźnicą i Tatulską, dalej na prawo Bratkowską oraz całe ramię Doboszańskie, Jawornik — Gorgan, a wreszcie grupę Rotyła z Hordjem, Łysiną Kośmacką i Białą Kobyłą. Głęboko pod naszymi stopami wije się biała wstęga szosy Worochta — Żabie, przebiega dział wód Prutu i Czeremoszu. Na tym dziale wód, znajdując się na Kostrzycy, właśnie stoimy.

Marsz „na Kostrycu" opłaci się jednak sowicie z innego również powodu, którego przewodnik trzy lata temu wydany, nie mógł jeszcze zanotować.

W grudniu ub. roku zostało wykończone i oddane do użytku schronisko harcerskie u podnóża Kostrzycy. Najpiękniejsze, najczarowniejsze, jakie znam w Polsce, schronisko górskie. Na pochyłości kostrzyckiego stoku, wśród pierwotnego „basztynnyka" (po huculsku: boru świerkowego) wznosi się zjawiskowa „grażda" huculska, obronny drewniany zameczek, pierwzór miejscowego budownictwa mieszkalnego, do dziś dnia jeszcze gdzieniegdzie tutaj napotykany. Do czworoboku, krytego dachem czterokapowym, podmurowanego a zbudowanego z ociosanych brusów świerkowych, prowadzą ozdobne wrota na wewnętrzny, masywnymi głazami wyłożony podwórzec. Jesteśmy jak w

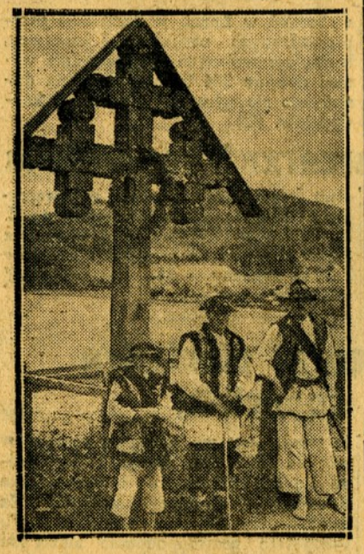

Huculi pod krzyżem.

zbawione wszelkiego szablonu, przedstawiają najrozmaitsze motywy, zazwyczaj jakieś zabawne sceny, zbójnickie „wyczyny", ptasie dziwadła, konie lub postacie otaczanych tu szczególną nienawiścią austriackich „rowtarów" lub „panyczów" (t. j. żandarmów).

W tym schronisku na wysokości 1400 m. obok architektury, każdy najdrobniejszy szczegół wycyzelowany i wypieszczony został troskliwą ręką budowniczego i organizatora wnętrza. Ożywiała go, można powiedzieć, kongenialnie przyrodzona skłonność Hucuła do zrobienia wszystkiego, począwszy od furt i swołoków (sosrębów), , a skończywszy na takich detalach, jak owe śliczne okapki nad szkiełkami lampek naftowych, które z oszczędności zastępują nieczynne świeczniki z żarówkami, artystycznie rzeźbione w drzewie (schronisko posiada bowiem własny motorek elektryczny). Tak znamienna, w odróżnieniu do motywów podhalańskich, geometria w zdobnictwie huculskim, wyrzeźbiła obejście grażdy harcerskiej, śpichrzyk, drewutnię, nawet psią budę owczarka.

W przeciwieństwie do drażniącego banału „pensjonatu" na Zaroślaku pod Howerlą, grażda na Kostrzycy harmonijnie zespala się z otaczającą przyrodą, z duchem i geniuszem Huculszczyzny, jest jej skończenie artystycznym wyrazem. Pastuch, spotkany przy „ciurkale" (źródełko) kostrzyckim, wskazując schronisko, powiada z dumą: Krasnyj osedok (gospodarstwo)...

Moderna (jest i ona) — skryła się dyskretnie w podziemiach grażdy. Schodzisz w dół, do suteryn schroniska i oczy wysłupiasz: lśniste muszle miednic, tusz gorący i zimny, biała kafelkowa podłoga i ściany. W tym skwarze, na tej wysokości, takie „ciurkało" — to naprawdę mit urzeczywistniony...

Łazikowanie po górach wytwarza, wiadomo, specyficzny nastrój. Pisząc o turystyce w Czarnohorze, pionier taternictwa, prof. Klemensiewicz podkreśla potęgę uczucia zupełnej swobody, jednoczącej człowieka z naturą. Kilkudniowy pobyt w schronisku na Kostrzycy pozwala przeżyć głęboką, carodziejską prawdę tej swobody i tego zespolenia. Ale jest jeszcze coś innego, niewyrażalnego w istocie nastroju, przeżywanego w grażdzie na Kostrzycy. Odtworzyć go można chyba przez porównanie z obrazem, który uporczywie do świadomości wracał: z wizją natchnionych surowym

Tuziemcze wojska marokkańskie w Burgos.

„Pusciutenka!

Dzieci do kasy galopem. „Panie kasjerze! Torpeda pusta! Jeszcze sześć biletów!"

„Nie. Teraz już zapóźno. Nie zdążę wydać. Przepadło".

Nagła depesza!... Pilna sprawa!...
Spóźnienie grozi ci kłopotem,
Lecz szybko mija Twa obawa,
Gdyż wiesz, że zdążysz —
samolotem!

Wystawa Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego

II. Elektrotechnika i teletechnika

Pawilony Elektrotechniki i urządzeń teletechnicznych są znowu rewelacją dla zwiedzających Wystawę Przemysłu Metalowego i Elektrotechniki. Sprawa elektryfikacji kraju, możność umieszczenia w chłopskich chatach dziesiątków tysięcy małych silników elektrycznych, poruszających obrabiarki, zelektryfikowanie rzemiosła po miastach i miasteczkach — to wielki krok naprzód ku uprzemysłowieniu kraju, bez koncentracji przemysłu, to możność zatrudnienia częściowo lub całkowicie bezrobotnej ludności wiejskiej. Przemysł elektrotechniczny jest w znacznym stopniu przygotowany do przeprowadzenia tej elektryfikacji i może podołać całkowitemu zapotrzebowaniu z wyjątkiem może produkcji największych zespołów turbogeneratorowych dla wielkich siłowni wodnych, bądź parowych. Jednakże i ten brak wypływa nie z niedostatecznych przygotowań konstrukcyjnych, ale wskutek ograniczonych jeszcze potrzeb rynku. Instalacje takie, niezmiernie kosztowne w stosunku do kapitałów obrotowych naszych fabryk, mogą być produkowane wyłącznie na zamówienie i z pewnością będą produkowane.

W wielkim pawilonie ulokował się cały przemysł elektrotechniczny i radiotechniczny. Jest tam wszystko, począwszy od najmniejszych izolatorów i kabelków, poprzez urządzenia rozdzielcze, silniki o różnej mocy, skomplikowane aparaty centralne dla okrętów wojennych do zespołów turbogeneratorowych średniej wielkości. Fabryki żarówek również wystąpiły z wspaniałą rewią swej produkcji, przedstawiając zarówno lampki najmniejsze jak i żarówki o sile światła kilku tysięcy watów.

Bardzo interesująco przedstawia się stoisko Państwowych Zakładów Teletechnicznych, które demonstrują urządzenia telefoniczne z bardzo estetycznymi typami najnowszych aparatów telefonicznych, centralek ręcznych i automatycznych, odbiorczo-nadawczych radioodbiorników okrętowych o małym i średnim zasięgu oraz okrętowych radioaparatów pelengacyjnych. W dziale radiofonicznym P. Z. T. wystawiły wszystkie swoje popularne aparaty. Z tablic, jak się okazuje, w dziale aparatów telefonicznych całkowite zapotrzebowanie pokrywane jest przez przemysł krajowy. To samo zjawisko można dostrzec w dziale radiofonii. Tu sprowadzamy z zagranicy bardzo nieliczne luksusowe odborniki, a całość stale wzrastającego zapotrzebowania pokrywamy sami. Rozwój produkcji pozwala na dostarczanie stale ulepszonych aparatów po cenach coraz niższych.

Osobne stoiska zajmują najrozmaitszego rodzaju grzejniki elektryczne dla celów laboratoryjnych, przemysłowych i dla gospodarstwa domowego oraz aparaty elektroterapeutyczne.

Obok pawilonu elektrotechniki znajduje się stacja transformatorów, jakie są stosowane w zasięgu elektrowni okręgowych, przy sieciach wysokiego napięcia. Transformatory te redukują napięcie na normalne dla celów oświetleniowych i dla słabych silników.

Sąsiedni pawilon poświęcono na pokazanie urządzeń telekomunikacyjnych i radiofonicznych. Największą atrakcją pawilonu jest studio nadawcze Polskiego Radia, z którego są nadawane audycje. Nie mniej interesujący jest schemat nadawania i odbioru audycji drogą radiową, który w pomysłowy sposób obrazuje przemianę fal głosowych na prąd elektryczny za pośrednictwem mikrofonu, przetwarzanie tego prądu na fale elektromagnetyczne wychodzące z anteny stacji nadawczej, a następnie przemiany, jakich one doznają w radioodbiorniku, aby dojść znowu w postaci głosu do radiosłuchacza. Wśród pamiątek Polskiego Radia wystawiono mikrofony, przez które przemawiał Marszałek Piłsudski w dn. 10 listopada 1926 r.

Szereg wykresów daje pojęcie o

ogromnym rozwoju radiofonii naszej w przeciągu ostatnich dziesięciu lat, t. j. od chwili jej powstania. Imponujący wzrost liczby radioabonentów, postępujący wślad za udoskonaleniami technicznymi w dziedzinie produkcji radioodbiorników, zniżką ich ceny, zniżką opłat abonamentowych i zwiększaniem zasięgu stacji dla odbiorników detektorowych.

W dziale telekomunikacyjnym Ministerstwa Poczt i Telegrafów również zobrazowany jest stały rozwój międzymiastowej i międzynarodowej komunikacji telefonicznej i telegraficznej, stały wzrost sieci telekomunikacyjnej i kabli międzymiastowych. Ministerstwo Poczt i Telegrafów posługuje się obecnie już niemal wyłącznie urządzeniami pochodzenia krajowego. Jedynym wyjątkiem jest zainstalowany w roku obecnym w Centrali Teletechnicznej fototelegraf dla odbioru i wysyłki odbitek fotograficznych drogą kablową.

Wykresy stwierdzające stały rozwój naszej sieci teletechnicznej i radiofonicznej stwierdzają, niestety, jednocześnie, że w tym dziale pod względem ilości telefonów i radioaparatów w stosunku do ilości mieszkańców i obszaru kraju nie dorównujemy ogromnej większości państw europejskich. Fakt ten, niezbyt miły dla naszej dumy narodowej, łatwo wytłumaczyć i uzasadnić koniecznością wielkich inwestycji, jakie musimy przeprowadzić i niskim poziomem dochodu społecznego. Wykresy te są zarazem bardzo pocieszające dla przemysłu tele- i radiofonicznego, gdyż wskazują olbrzymie potencjonalne możliwości chłonne naszego rynku wewnętrznego, wskazują, że rozwój tych przemysłów jest na długie lata zapewniony.

To samo można powiedzieć również o przemyśle elektrotechnicznym, przed którym stopniowa elektryfikacja kraju otworzy niemal nieograniczone możliwości.

Wystawa Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego ma tę wielką zasługę, że unaocznia wszystkim iż w tej dziedzinie możemy sprostać wszelkim nasuwającym się zadaniom, bez potrzeby uciekania się do pomocy przemysłu zagranicznego.

H. K.

137

Akademia ku czci ks. kardynała Marmaggi'ego

Wczoraj wieczorem w wielkiej sali domu katolickiego im. Piusa XI odbyła się uroczysta akademia ku czci legata papieskiego ks. kardynała Fr. Marmaggi'ego, urządzona przez archidiecezjalny komitet Akcji Katolickiej w Warszawie.

Podium sali udekorowane było emblematami państwowymi i papieskimi. Wzdłuż całej sali ustawiły się poczty sztandarowe organizacji katolickich. Sala i loże były wypełnione do ostatniego miejsca.

Na akademii obecni byli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, liczne duchowieństwo, szambelanowie papiescy, kawalerowie maltańscy, przedstawiciele licznych organizacji katolickich, prasy i tłumy publiczności.

Wejście ks. kardynała Marmaggi'ego zapowiedzieli trębacze odegraniem fanfary. Wszyscy wstali z miejsc. Gdy ukazał się w loży ks. kardynał Marmaggi w otoczeniu ks. kardynała Kakowskiego, ks. orcybiskupa Galla i ks. biskupa polowego Gawliny oraz świty, zebrani przywitali go hucznymi okrzykami, a orkiestra K. P. W. odegrała hymny papieski i narodowy.

Akademię zagaił ks. biskup Szlagowski i w imieniu organizacji katolickich archidiecezji warszawskiej złożył hołd ks. kardynałowi Marmaggi'emu.

Następnie chór Świętokrzyski i chór Opery Warszawskiej wykonały „Kantatę powitalną".

Referat „Rola synodów w Polsce" wygłosił inż. C. Polkowski. Mówca scharakteryzował wszystkie niemal synody w dawnej Polsce oraz ich wpływ dobroczynny na życie katolickie i państwowe Polski. Skolei odbyła się część religijno - koncertowa.

Na zakończenie ks. kardynał Marmaggi przeszedł na podium, skąd wygłosił przemówienie które zaczął po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Jego Eminencja na wstępie podziękował za serdeczne przyjęcie, jakie mu zgotowano wszędzie w Polsce. Następnie mówił o Polsce, która była i jest ostoją i obrończynią wiary katolickiej oraz podkreślał specjalnie miłość Ojca świętego dla Polski. Całe przemówienie legata Ojca świętego utrzymane było w tonie gorącej serdeczności dla Polski i narodu polskiego.

Na zakończenie ks. kardynał udzielił wszystkim błogosławieństwa apostolskiego.

Żegnany owacyjnie i serdecznie, Jego Eminencja opuścił akademię.

Powrót polskiej wyprawy alpinistycznej

Powróciła do kraju polska wyprawa alpinistyczna, po miesięcznym pobycie w Alpach austriackich (grupa Grossglockner i grupa Venediger). Wyprawa, będąca wstępnym treningiem przed przyszłymi ekspedycjami w góry najwyższe (Karakorum — Himalaje), miała na celu poczynienie szeregu doświadczeń nad ekwipunkiem i organizacją wielkich wypraw alpinistycznych. Polscy alpiniści trafili na okres długotrwałej i wyjątkowo ciężkiej niepogody. Pomimo to zakreślony program został zrealizowany w granicach, na które pozwalała niekorzystna pogoda. Wszyscy członkowie wyprawy zdołali przez krótki czas pobytu w górach nabyć w wysokim stopniu technikę lodowcową i lodową, niezbędną dla zdo- [illegible] egzotycznych kolu[illegible] niejszych w tej części Alp, czysto lodowych wspinaczek. Na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić przejście drogi Pallavicini'ego na Grossglockner (T. Bernadzikiewicz, Z. Korosadowicz i J. Staszel 14—15 sierpnia), oraz dwukrotne przejście drogi słynnego Welzenbacha na północnej ścianie Wiesbachhornu (Z. Korosadowicz, J. Staszel i W. Żuławski 4 sierpnia), oraz A. Karpiński i J. Pierzchała 6 sierpnia.

Ogółem wyprawa zwiedziła ponad 20 wierzchołków, w tym kulminacyjne szczyty obydwóch grup górskich (Grossglockner — 3798 m. i Gross-Venediger — 3660 m). Poważna większość przejść dokonywana była w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych i niejednokrotnie mgła i burze [illegible] zmuszały do odwrotu ze ścian [illegible]

Sowieckie manewry jesienne na Białorusi

RYGA, 28.8. — Według doniesień z Moskwy w najbliższych dniach rozpoczną się wielkie jesienne manewry armii czerwonej, których terenem ma być białoruski okręg wojenny. Przed rokiem odbyły się wielkie manewry armii sowieckiej na Ukrainie. (ATE)

Możliwość kryzysu rządowego w Rumunii

BUKARESZT, 28.8. — Premier Tatarescu, który ubiegłej nocy odbył rozmowę w Sinaia z królem i jest w kontakcie z przywódcą partii liberalnej, postanowił dziś rano wezwać do Bukaresztu wszystkich będących na urlopie lub zagranicą ministrów na nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, które odbędzie się w sobotę. Na posiedzeniu tym zapadną decyzje w związku z poważną sytuacją wewnętrzną. Koła polityczne nie wykluczają bliskiego przesilenia rządowego, które może doprowadzić do rekonstrukcji i wzmocnienia obecnego gabinetu. Rząd powziąć miałby surowe zarządzenia przeciwko gwałtom i zbrojnym formacjom partyjnym. W tym wypadku uniknęłoby się utworzenia rządu pod przewodnictwem wodza Frontu Rumuńskiego Vaida Voevod, lub rządu wojskowych. — (PAT).

Polacy zagranicą

Prace kulturalno-oświatowe we Francji

Komisja kulturalno - oświatowa we Francji przy Radzie Porozumiewawczej Związków Polskich w Eille opublikowała sprawozdanie ze swej działalności za r. 1935-36. Ze sprawozdania tego wynika, iż przede wszystkim dzięki wzmożonej ofiarności samego wychodźtwa można było przystąpić do rozbudowy poszczególnych działów oświatowych pozostających pod opieką komisji. I tak np. liczba punktów wychowania przedszkolnego wzrosła o 11 i wynosi obecnie 46, w tym 23 przedszkola i 23 ogniska przedszkolne, do których uczęszcza ponad 3 tys. dzieci, czyli o tysiąc więcej, aniżeli w r. ub. Obowiązki wychowawczyń spełnia 47 osób, z których część przebyła w Warszawie specjalny kurs wychowawczyń.

Również znaczne nasilenie wykazuje akcja czwartkowych kursów języka polskiego. Sieć tych kursów wzrosła o 45 punktów i wynosi obecnie 115 kursów. Liczba uczęszczających na te kursy wzrosła o blisko 3 tysiące do cyfry 6.677 dzieci, zorganizowanej w większo- [illegible] nym, przekształcone zostały w r. b. na stałe. Zorganizowano mianowicie 21 kursów, z których korzystało około 500 słuchaczów.

Akcja świetlicowa, prowadzona przez Zw. Harcerstwa Polskiego i Zw. Strzelecki, również wykazuje znaczne postępy. Pierwsza z tych organizacji prowadzi około 350 świetlic, z których korzysta 7.500 członków, druga około 100 świetlic, gromadzących 5000 członków. W świetlicach daje się jednak odczuwać w dalszym ciągu dotkliwy brak czasopism ilustrowanych, aparatów radiowych, gier i t. p. Podobnie działalność teatrów amatorskich, chórów i orkiestr na wychodźtwie doznała dalszego ożywienia, dzięki pracy instruktorskiej oraz licznym kursom i konkursom.

Jedynie akcja bibliotekarska obejmująca biblioteki szkolne i biblioteki powszechne wykazuje niedostateczną liczbę czytelników, zarówno wśród młodzieży jak i dorosłych. Z wyznaczonych przez komisję dotacji ufundowano 46 nowych kompletów bibliotecznych szkolnych o- [illegible]

MUZYKA W ZIMOWYM SEZONIE P.R.

Il y en a pour tous les goûts — jak mówią Francuzi. Plan przyszłego sezonu zimowego Polskiego Radia uwzględnia muzykę różnego rodzaju i dla różnych gustów. Jest to wynik doświadczeń poprzednich lat, kalkulacja misterna, w której zasada oświatowa równoważy się z życiową praktyką. A praktyka musi zastanawiać się nad pytaniem: jaka muzyka jest przeznaczona dla jakiego słuchacza? — jak również nad możliwościami podania zamierzonej muzyki *danemi środkami* wykonawczemi. Toteż plan ogólny — wypracowany bardzo starannie i rozważnie — jeszcze otrzyma sprawdzian ostatecznej realizacji. Plan przejdzie w konkretne progarmy i w konkretne wykonanie, które ostatecznie zadecydują o wartości sezonu.

Są słuchacze, którzy uważają, że najprostsze rozwiązanie kwestii programów muzycznych radiowych byłoby: nadawać dobre płyty, obce transmisje i, tylko wyjątkowo, najlepsze audycje polskie. Ale taki program — wysiłków minimalnych i audycji maksymalnie pokazowych — byłby poprostu przekreśliem wszelkich zadań kulturalno - społecznych rozgłośni, która przecie poczuwa się do roli opiekuna muzyki polskiej i muzyki w Polsce. P. R. idzie drogą propagandy niezawsze wdzięcznej — daje zespołom i solistom szanse wyrobienia się i robienia postępów, daje kompozytorom publiczność, którąby poza radiem, może nie tak łatwo znaleźli. Słowem, Polskie Radio poczuwa się do obowiązków, których cyniczny a wybredny radiosłuchacz nigdy nie zrozumie. Oczywiście, istnieją obowiązki, których spełnianie może dawać pożytek niewielki, nikły, żaden. Więc nic dziwnego, że stacje unikają trudów niedwuznacznie daremnych, serwitutów nieproporcjonalnie uciążliwych. Wypośrodkowanie drogi między celem a daremnym gestem, jest coraz lepiej uświadomioną troską planu sezonowego. Zarys planu zimowego.

Muzyka symfoniczna. Z Filharmonii Warszawskiej plan zapowiada transmisje 15-tu wieczornych koncertów [illegible] szymy: 10 sonat skrzypcowych Beethovena. Pozatem audycje kameralne głównie uwzględnią literaturę kameralną — klasyczną i romantyczną.

Recitale solistów powierzone będą artystom, których sztuka może przykuć uwagę słuchacza w dłuższej audycji. Inni natomiast wystąpią w audycjach mieszanych — wokalno - instrumentalnych, solowo - zespołowych. — Koncrty szopenowskie obejmą grupę kilkunastu koncertów (w dwutygodniowych odstępach) w wykonaniu najlepszych szopenistów różnych narodowości, angażowanych w porozumieniu ze stacjami obcemi. Z tą grupą alternować będzie „Opowieść o Chopinie", cykl koncertów poprzedzonych literackiemi „monografiami" na tematy z życia Chopina. Prócz tego, w związku z przypadającym na r. 1937 Konkursie Szopenowskim w Warszawie, odbędą się koncerty laureatów — i prawdopodobnie też poszczególne audycje samego Konkursu.

Sylwetki kompozytorów polskich. Będzie to szereg wieczornych (czwartkowych), audycji, poświęconych różnym kompozytorom polskim, z epoki poromantycznej, więc audycji obejmujących równie współczesnych kompozytorów polskich.

Audycje Chóralne artystycznego poziomu poważnego. W tym dziale P. R. dążyć będzie do wykonania zgóry zakreślonego repertuaru, który ma objąć: kilka kantat J. S. Bacha, „Requiem" Mozarta, a z polskih utworów: „Stabat Mater" Szymanowskiego i „Mszę Żałobną" J. Kozłowskiego.

Muzyka ludowa. — Audycje cyklu „Cała Polska śpiewa" będą miały formę nieco od dotychczasowej odmienną, t. zn. będą powierzone wyłącznie wyszkolonym śpiewakom, także solistom, i z przygodnym udziałem instrumentów. Program tego cyklu ma dać barwne audycje pieśni ludowych. Będą one odbywać się ra w tygodniu (piątek, o 19.20). — Pieśni ludowe, które napłynęły jako materjał Konkursu Zbierania P. L., dadzą szereg audycji spe- [illegible]

bywców [illegible] sów gorskich. Najlepszym dowodem tej sprawności jest przejście szeregu najtrudniejszych [illegible] i grani.

2 września—otwarcie kongresu Fidac'u

Dnia 2 września o godz. 9 rano na pl. Józefa Piłsudskiego odprawiona będzie msza polowa przez wiceprezesa Fidacu na Stany Zjednoczone A. P. ks. profesora J. R. White.

Po mszy św. nastąpi wręczenie sztandaru pamiątkowego ofiarowanego 9-mu pułkowi strzelców konnych przez płk. Stanów Zjednoczonych A. J. Zabriskie.

O godz. 10 m. 30 nastąpi otwarcie Kongresu Fidacu w Ratuszu.

Zbiórka dnia 2 września o godz. 8 m. 30 na pl. Józefa Piłsudskiego.

Odkopanie fundamentów średniowiecznej Bramy Halickiej we Lwowie

LWÓW, 28.8. — Doniosłego odkrycia dokonano dziś we Lwowie. Podczas robót drogowych przy ul. Halickiej natrafiono na resztki dawnej Bramy Halickiej, stanowiącej część składową fortyfikacji dawnego Lwowa. Odkryto resztki fundamentów dwu bocznych ścian bramy Halickiej, która zakończona była wieżą w stylu gotyckim, a broniona była w razie potrzeby przez cech krawców. W głębokości metra poniżej poziomu ulicy natrafiono na resztki bramy. Są to mury grubości około 3 metrów.

Zaznaczyć należy, że resztki, odkopane obecnie, pochodzą z przed 500 lat. Z polecenia inż. Dolińskiego postanowiono prowadzić dalsze prace wykopaliskowe, aby stwierdzić dokładnie, jaki był dalszy przebieg Muru Wysokiego, którego część składową stanowiła właśnie brama Halicka.

Wiadomość o odkryciu fundamentów dwu przeciwległych stron bramy Halickiej wywołała tym większe wrażenie, że niedawno odkryto na pl. Mariackim szczątki muru oporowego dawnego wału ziemnego, który niegdyś opasywał miasto. (R)

Akcja odniemczania nazwisk

KATOWICE, 28.S. — Z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego odbyła się dziś konferencja prasowa, na której poruszono sprawę odniemczenia pisowni nazwisk ludności polskiej na Śląsku. Jak wiadomo za czasów zaborów nazwiska polskie na Śląsku były systematycznie germanizowane przez administrację pruską. Pozostałości z tych czasów w pisowni nazwisk są jeszcze liczne na Śląsku, to też akcja zmierzająca do odniemczenia nazwisk, podjęta przez przez Polski Związek Zachodni spotka się z poparciem całego społeczeństwa polskiego na Śląsku. (K)

Pożar wsi pod Warszawą

Nocy ub. we wsi Kośminy gm. Siennica pod Mińskiem Mazowieckim wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Nowakowskiego. Pożar powstał w czasie suszenia lnu na piecu kuchennym i ogarnął całą zagrodę. Ponieważ dął silny wiatr, ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania i objął niebawem 10 zagród.

Na miejsce przybyły: miejscowa i okoliczne straże pożarne. Ogień po przeszło 4-godzinnej akcji opanowano. Pastwą płomieni padło sześć zagród wraz z inwentarzem żywym i martwym.

W czasie ratowania dobytku niebezpiecznym poparzeniom ulegli: 76-letnia Rozalia Nowakowska i jej mąż 78-letni Jan. Lekarz powiatowy opatrzył poza tym kilka osób, które doznały obrażeń od spadających z góry odłamków drzewa. Poparzonych przewieziono do szpitala powiatowego w Mińsku Mazowieckim. Straty znaczne.

Pogorzelcom pomocy udzieliły miejscowe władze administracyjne.

—o—

Miasto zatrudnia 8.260 bezrobotnych

Na robotach inwestycyjnych miasto zatrudnia ok. 10 tys. osób.

Najpokaźniejszą ilość pracy dostarcza wydział Techniczny, głównie przy robotach brukarskich, odwodniających i w dziale architektury (łącznie z firmami pracującymi dla miasta — 5.347 robotników). Skolei najpokaźniejsze zatrudnienie wykazują wodociągi i kanalizacje (2.243 robotników) i tramwaje (1.160 robotników).

Udział rzeczywistych, rejestrowanych bezrobotnych na robotach miejskich od początku sezonu stale wzrastał i obecnie na ok. 10.000 zatrudnionych wynosi zgórą 8.260 robotników rekrutujących się spośród rejestrowanych bezrobotnych.

—o—

Uprzejmy urzędnik poczty

Dyrektor okręgowej dyrekcji poczt i telegrafów w Warszawie wyraził Stefanowi Zarembie, asystentowi urzędu pocztowego Warszawa 2, obsługującemu kiosk pocztowy Nr. 1, uznanie i podziękowanie za jego uprzejmość w stosunku do klijentów oraz zrozumienie zadań ciążących na pracowniku przy wykonywaniu obowiązków.

138

[illegible] sci w [illegible]

Kursy wiedzy o Polsce dla młodzieży pozaszkolnej i dorosłych zapoczątkowane w r. ub. systemem korespondencyj- [illegible] zapełniono 19. Razem jest obecnie 61 kompletów z 6.407 książkami. Bibliotek powszechnych istnieje 62 z 13.452 tomami.

O wycieczki młodzieży z Polski do St. Zjedn.

Wskutek energicznej akcji ze strony Związku Narodowego Polskiego, Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego i innych organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych, powstają coraz to nowe letnie obozy harcerskie. Szczególnie w roku bieżącym z okazji przybycia z Polski wycieczki do Ameryki nastąpiło nadzwyczajne ożywienie i zainteresowanie ruchem wychowania fizycznego i harcerskim, podjętym i umiejętnie prowadzonym przez polskie organizacje. O rozwoju idei harcerskiej na terenie Polonii amerykańskiej świadczy fakt, że założony m. in. przy Z. N. P. w 1932 r. drużyny harcerskie skupiają już dziś 40 tysięcy młodzieży polskiej. W związku z tą pierwszą wycieczką harcerzy, organizacje polskie wysuwają życzenie by podobne wycieczki młodzieży z Polski przybywały rok rocznie podkreślając, że żadna propaganda nie zdoła uczynić tego, co jest w stanie zdziałać kontakt osobisty.

Zjazd lekarzy i adwokatów w Gary

W dniach od 13 — 15 b. m. obradowały w mieście Gary w stanie Indiana zjazdy lekarzy, dentystów i adwokatów polskich w Stanach Zjednoczonych. Otwarcie zjazdów poprzedziło wspólne zebranie, które zagaił przewodniczący komitetu organizacyjnego dr. Danielewski. Po przemówieniach powitalnych wygłoszonych przez wicekonsula z Chicago p. R. Łepkowskiego, zastępcę gubernatora stanu kongresmana W. Schultze, burmistrza m. Gary B. Claytona, delegata Izby Lekarskiej w Warszawie doc. dr. St. Papuścińskiego oraz licznych przedstawicieli wolnych zawodów i organizacji społecznych, odbyły się oddzielne obrady adwokatów i lekarzy. Na zjazdach wygłoszono szereg referatów fachowych oraz przedyskutowano cały szereg zagadnień zawodowych i dokonano wyboru nowych władz. Zjazdy te przyczyniły się do pogłębienia stosunków koleżeńskich i organizacyjnych pomiędzy inteligencją polską, pracującą w wolnych zawodach w Ameryce oraz do nawiązania bliższych stosunków z organizacjami w Polsce.

Nowe nominacje na stanowiska publiczne w St. Zj.

Udział Polonii amerykańskiej w życiu publicznym Stanów Zjednoczonych stale wzrasta, będąc wyrazem stałej konsolidacji społeczeństwa polskiego. Wyrazem tego są liczne w ostatnim czasie nominacje członków Polonii na różne stanowiska w administracjach stanowych. Ostatnio prezes sokolstwa polskiego w St. Zj. dr. Teofil Starzyński, powołany został w skład zarządu m. Pittsburga w charakterze dyrektora bezpieczeństwa publicznego, a w miejscowości Worcester w stanie Massachusset stanowisko asystenta prokuratora objęła adw. M. Sienkiewicz-Dumas. Ponadto w wyborach uzupełniających do rady miasta Hamtramck w stanie Michigan Polka p. Marja Żuk, zdołała pobić kilkunastu innych kandydatów i wejść do rady miejskiej. Funkcję swą p. Żuk spełniać będzie przez dwa lata, pobierając 3500 dol. rocznie.

45-lecie kolonii polskiej w Brazylii

Polonja brazylijska obchodzić będzie w dniach 18 i 30 b. m. 45-lecie kolonji polskiej w Guarany w stanie Rio Grande do Sul. Kolonja ta stworzona pracą kolonistów polskich po wykarczowaniu dziewiczej puszczy w okresie, gdy Brazylja nadawała sobie ustrój republikański, stanowi dziś miasteczko liczące 16000 mieszkańców i jest największą osadą polską w Ameryce Południowej. Guarana położona na żyznej ziemi, dzięki wytężonej pracy polskiego osadnika rozwija się nadal pomyślnie pod względem gospodarczym, a mieszkańcy jej przez utrzymywanie licznych szkół polskich zachowali mowę i obyczaje polskie.

Święto sportu polskiego na Łotwie

Młodzież polska na Łotwie zorganizowana w związkach sportowych i wychowania fizycznego, urządziła w dniach 22 i 23 b. m. w Rezakne (Rzeczycy) wielką imprezę sportową p. n. III święta sportu polskiego na Łotwie. Na program święta sportowego złożyło się 23 konkurencji lekkoatletycznych, w piłce nożnej, siatkówce, koszykówce, biegu dwójek kajakowych, pływaniu i t. p., w których wzięło udział około 150 zawodników z Rygi, Liepai, Dangaerpilsu, Rezekne i innych ośrodków polskich.

[illegible] koncertów piątkowych. Dziewięć wtorkowych koncertów symfonicz nadadzą stacje regjonalne — Lwów, Poznań, Wilno. Raz w miesiącu, we wtorek wieczorem, odbędą się koncerty symofniczne P. R. z sali kina „Roma". W poniedziałki Orkiestra Symf. P. R. będzie nadawała symfoniczne koncerty ze studia rozgłośni warszawskiej. — Poranki i popołudniowe koncerty ze stacji regjonalnych, z udziałem solistów, będą miały program popularny.

Opery. Sześć oper usłyszymy z Opery Warszawskiej, pozatem: transmisje operowe ze Lwowa i Poznania i transmisje z zagranicy, przedewszystkiem z Italii. Te wieczory przegrodzą opery na dawane ze studiów rozgłośni, które uwzględnią w pierwszym rzędzie polskie dzieła operowe, w całości albo w radiofonizacji.

Muzyka Kameralna. Z cyklów usłyjcjalnych. — Mieszane audycje folklorystyczne, w związku z Rokiem Kościelnym i kalendarzem — przypadną, według z góry przewidzianego planu, różnym stacjom polskim. Specjalne uwzględnienie przypadnie kolendom polskim, — jak również muzyce śląskiej.

Płyty dla znawców. — Audycje te, idące po linii wydawniczych nowości płytowych, odbędą się dwa razy w miesiącu o godz. 22.15, i obejmą różne dziedziny muzyki.

Propaganda muzyki polskiej poza granicami kraju podzieli się na poszczególne akcje: transmisji naszych koncertów, wymiany artystów i wymiany utworów, a również drogą zalecania, do repertuaru obcych artystów, utworów polskich.

O audycjach mieszanych pomówimy innym razem.

K. S.

Skutki gwałtownej burzy na wybrzeżu

GDYNIA, 28.8. — Trwająca przez kilka dni burza na Bałtyku, która poczyniła nad polskim i gdańskim wybrzeżem wiele szkód dziś przeminęła zupełnie. Na całym wybrzeżu jest słonecznie i ciepło. W zatoce fali już niema, natomiast na otwartym morzu falowanie jest jeszcze silne.

Statek szwedzki „Pravalla", który burza wyrzuciła w środę na mieliznę pod Helem, został już w czwartek popołudniu ściągnięty przez holowniki Żeglugi Polskiej „Tytan" i „Atlas" i odholowany do Stoczni Gdyńskiej, gdzie zostanie poddany oględzinom i ewentualnej naprawie. Holowniki pracowały nad uratowaniem statku bez przerwy 27 godzin przy wysokiej fali i stormowej pogodzie.

Po całkowitym uspokojeniu się morza wydział holowniczo-ratowniczy Żeglugi Polskiej przystąpi także do ściągnięcia na wodę jachtu „Temida I", który został wyrzucony na wybrzeżu polskim pod Wielką Wsią.

85 tysięcy osób sprawdziło listy wyborcze w Łodzi

ŁÓDŹ, 28.8. — Referat wyborczy zarządu miejskiego komunikuje, że ogółem sprawdziło spisy wyborców 85 tysięcy osób, czyli przeszło 25 proc. wyborców. Jest to fakt dotąd nienotowany, który świadczy o ogromnem zainteresowaniu wyborami w Łodzi. W rezultacie przeprowadzonych uzupełnień i poprawek, liczba uprawnionych do głosowania wynosi obecnie 344 tysiące. Do dnia dzisiejszego nie zgłoszono żadnej listy kandydatów. (G)

Wizyta wybitnego harcerza francuskiego

KATOWICE, 28.8. — Na zaproszenie przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego wojewody dr. Grażyńskiego, bawił w Polsce przez cztery dni sekretarz generalny Międzyzwiązkowego Biura Organizacji Skautowskich we Francji Henri Guerreau. Przedstawiciel harcerstwa francuskiego zwiedził w towarzystwie delegata działu zagranicznego Z. H. P. Lwów, Kraków, Wieliczkę oraz Śląsk. P. Guerreau odjechał wczoraj do Paryża żegnany przez przedstawicieli harcerstwa polskiego. (K)

Defraudant przegrał pieniądze w jaskini sopockiej

GDYNIA, 28.8. — Urzędnik Towarzystwa Budowy Osiedli w Gdyni, Tadeusz Rudnicki, otrzymał z kasy Towarzystwa kwotę 2.407,65 zł., którą miał wpłacić w kasie kolejowej, jako należność za przewóz materiałów budowlanych. Suma ta do kasy kolejowej nie wpłynęła, a równocześnie Rudnicki przepadł bez śladu. Z listu, jaki pozostawił, wynika, że powierzone mu pieniądze przegrał w kasynie sopockim. Zarząd TBO. zwrócił się do prokuratora o pociągnięcie Rudnickiego do odpowiedzialności. Za defraudantem rozesłano listy gończe. Towarzystwo prawdopodobnie straty nie poniesie, gdyż Rudnicki jest właścicielem domku i parceli na Witominie. (T)

139

ŻYCIE GOSPODARCZE

„BRAK LUDZI"

Polska kraj wielkich możliwości ekonomicznych — bo kraj ani nie uprzemysłowiony choćby w średnim stopniu, ani nie skomercjalizowany w należytej mierze — cierpi na zanik przedsiębiorczości. Doszło do tego, że dla poruszenia czy zaszczepienia prywatnej inicjatywy gospodarczej trzeba co jakiś czas inspiracji ze strony inicjatywy społecznej. Budżet różnego rodzaju premjami fiskalnymi czy dopłatami finansowymi, banki państwowe kredytami ulgowymi czy wręcz darmowymi, finansują u nas inicjatywę prywatną, czyli ten dział działalności ekonomicznej, który winien czerpać natchnienie z siebie samego i z perspektyw zysku, a orjentację winien wyłapywać z układu cen i z układu konjunktur, a nie zapożyczać „u góry". Inicjatywa prywatna opiera się na elemencie pierwszeństwa: kto pierwszy podejmie produkcję jakiegoś towaru, kto pierwszy rozwinie jego zbyt w kraju czy zagranicą, ten najwyższe będzie czerpał dochody ze swego działania, bo aż do pewnego momentu działał będzie w najbardziej sprzyjających warunkach, t. j. przy najmniejszym nacisku konkurencyjnym. Ale także, kto pierwszy podejmie konkurencję z monopolistą faktycznym w pewnych działach gospodarczych, ten na tem lepiej wyjdzie od drugiego i trzeciego inicjatora w działaniu konkurencyjnym. Tymczasem inicjatywa prywatna, skoro o efekcie jej wysiłku decyduje pewnego rodzaju wyścig pierwszeństwa, zgóry eliminuje podejmowanie jej w sposób gremjalny, w sposób zasadzający się na natchnieniu dawanym publicznie. A jednak u nas niema — przynajmniej w znaczącej mierze — objawów inicjatywy podejmowanej spontanicznie, to znaczy bez protekcjonizmu urządowego, bez z góry żądanych i nadawanych asekuracji, że rentowność z podjętego działania nie zostanie w wolnej grze rynkowej zakłócona. Możnaby to nazwać niejako t c h ó r z o s t w e m

[...]

wielkie, składa się nietylko z maszyn i z kapitałów, ale i z ludzi. Przedewszystkiem z ludzi. W polskich przedsiębiorstwach wielkich pokutuje system doboru personalnego, — prawdopodobnie biorący swój początek z okresu rozbiorowego — premjowania, względnie wysuwania na stanowiska kierownicze jednostek możliwie najpasywniejszych. W okresie bowiem, kiedy w Polsce gospodarowała obca dyspozycja ekonomiczna, oparta zazwyczaj też o obcy kapitał, musiało ze zrozumiałych względów zależeć dysponentom obcym, realizującym swą własną, z ich punktu widzenia zresztą najsłuszniejszą inicjatywą gospodarczą na tem, by element ludzki, którym posługiwali się w swych przedsiębiorstwach działających na polskim terytorjum — był możliwie bezkrytyczny, możliwie nawet nie rozumiejący faktycznych celów i podstawowych idei dawanych mu z obcego ośrodka dyspozycji do wykonywania.

Byłoby niesłusznem wyciągać skrajny wniosek, że wszyscy ci, którzy stali w okresie zaborczym, a także później t. j. już w erze niepodległości na czele naszych wielkich przedsiębiorstw — byli tylko jak to się zwykło określać, „Strohmannami" t. j. tworami słomianymi, poza którymi ktoś inny wykonywał faktyczną robotę. Ale tych „Strohmannów", tych, powiedzmy bardzo delikatnie, „oportunistów gospodarczych" było wśród prowodyrów wielkoprzemysłowego życia gospodarczego w Polsce bardzo wielu nawet za wielu. Jeśli więc — co było nie do uniknięcia — gospodarstwo Rzplitej oddziedziczyło tylko choćby część z pośród tych „chochołów" inicjatywy ekonomicznej, jako stojących na czele największych przedsiębiorstw krajowych i jeśli ich to właśnie poglądy były tym pierwszym mlekiem, które przyszło ssać noworodkowi gospodarstwa polskiego — to czy można się dziwić, że w takich warunkach pojęcie przedsiębiorczości i

[...]

niesieniu do klęski przedsiębiorczości prywatnej w Polsce z jednej strony wniosek reprezentowany przez p. T. Garcz w „Gazecie Polskiej" z dnia 24 lipca b. r., że „uderza brak twórczych jednostek w przemyśle, zarówno w organizacjach, jakoteż w warsztatach" — i drugi wniosek, reprezentowany przez p. S. Meyera w „Gazecie Polskiej" z dnia 2 sierpnia b. r., że Polsce nie brakuje jakościowego elementu ludzkiego, lecz ze z pewnych względów przesunął się on z przedsiębiorczości prywatnej do przedsiębiorczości państwowej, że „powstał więc dobór naturalny, który „inicjatywę" przeciągnął na tę stronę barykady, gdzie powinna była siedzieć w myśl klasycznych wskazań „roztropność", a z prywatnej strony barykady pozostali bądź ludzie „roztropni", bądź „rozbitki".

O ile trudno się zgodzić z poglądem reprezentowanym przez p. T. Garcz, że w naszej zbiorowości społecznej panuje faktycznie „brak ludzi" z należytą inicjatywą ekonomiczną, a raczej należy sądzić, że brakuje ich w przedsiębiorczości, — to równie trudno przyklasnąć p. S. Meyerowi, że po stronie naszej gospodarki prywatnej wzięli górę „roztropni". Albowiem objawem roztropności jest wprawdzie dążność do zachowania własnych stanowisk czy synekur, ale roztropność nie powinna przecież wykluczać naturalnego zupełnie dążenia do odnawiania maszynerji ludzkiej, szczególnie odnawiania jakościowego i modernistycznego, w kierownictwach naszych głównych działów przemysłowych. Otóż w różnym stopniu, jak nasz wielki przemysł fałszywie bo w nazbyt powolnym tempie amortyzuje swój przestarzały park maszyn i narzędzi i wskutek tego nie może wytrzymać konkurencji z szybciej myślącym w działaniach gospodarczych przemysłem obcym — w równym stopniu ludzie naszego wielkiego przemysłu nie umieją amortyzować swych przestarzałych mechanizmów personalnych. Amortyzacja trwa zbyt długo i jest zbyt kosztowna. W naszej przedsiębiorczości prywatnej działają ludzie ekonomicznie przestarzali. Statystyka nasza wykazuje, że na stanowiskach kierowniczych w naszej przedsiębiorczości prywatnej, bo na stanowiskach dających zarobek miesięczny powyżej zł. 640, pracuje zaledwie 5,2 proc. ludzi w wieku do lat 40. Reszta obsady tych stanowisk to ludzie starsi. (Wedle statytyki pracowników umysłowych ubezpieczonych w Z. U. P. U. w latach 1928 — 1933). Można i należy mieć wysokie poważanie dla doświadczenia przychodzącego z wiekiem. Ale można i należy mieć zastrzeżenia, czy w dzisiejszych zupełnie nowych warunkach działania ekonomicznego — w których moment zrozumienia potrzeb społecznych musi być conajmniej równie ważny jak moment zrozumienia interesu osobistego — mogą być dla nas miarodajne szczególnie te nauki, jakie nasi starsi kartelowcy zdobyli jako „chochoły" obcego kapitału „kolonizującego" Polskę. Jeśli w tej chwili istnieje w Polsce niezaprzeczenie „brak ludzi" właściwych na właściwych stanowiskach, to jest wynik upartego bronienia własnego stanu posiadania przez tych właśnie pomawianych powszechnie o brak inicjatywy „beati possidentes", którzy całą swą inicjatywę złożyli w ofierze jedynej idei obrony swych stanowisk i ich lukratywności.

DR. L. B.

Włochy emitują bony na rynkach zagranicznych

Agencja Havasa donosi z Rzymu: W dn. 27 b. m. we włoskim dzienniku urzędowym opublikowany został dekret, na którego podstawie mają być wyemitowane przez rząd włoski, w walutach zagranicznych, bony skarbowe [...] 12, 18, 24 i 36 miesięcy. Bony [...]

Zwiększony odpływ złota z Banku Francji

Bilans Banku Francji ogłoszony w dn. 27 b. m. wykazuje za okres od 13 do 27 b. m. następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z okresem poprzednim (w milj. fr.):

Zapas złota spadł o 173,8 do 54,674; bezprocentowy kredyt dla skarbu państwa z tytułu wykupu zredyskontowanych bonów skarbowych wzrósł o 1.169 do 8.233, równocześnie o taką samą sumę zmniejszyła się pozycja zredyskontowanych bonów skarbowych i papierów państwowych; bezprocentowy kredyt udzielony przez bank państwa do maksymalnej granicy 10.000 utrzymuje się w dalszym ciągu bez zmiany na poziomie 500; obieg banknotów spadł o 742,2 do 83,617; ogólna suma natychmiast płatnych zobowiązań łącznie z obiegiem spadła o 490 do 92.199. Stosunek pokrycia złotem wynosi 59,30 wobec 59,17 proc. poprzednio.

Warto podkreślić, że odpływ złota z Banku Francji w okresie sprawozdawczym był wyższy niż w tygodniu bezpośrednio go poprzedzającym. W kołach giełdowych spodziewają się, że w okresie następnym, za który to czas bilans będzie ogłoszony w przyszły czwartek, t. j. dn. 3 września, odpływ złota z Banku Francji nie będzie mniejszy.

Wzrost ujemnego salda w bilansie handlowym U.S.A.

Bilans handlu zagranicznego Stanów Zjedn. w mies. lipcu przedstawiał się następująco (w milj. dolarów — w nawiasach dane za analogiczny miesiąc r. ub.): wywóz 178,3 (173,2), przywóz 193.4 (176.6), saldo ujemne 15.1 (3.4). Jak widać z tych liczb, w miesiącu sprawozdawczym wzrósł w porównaniu z tym samym okresem czasu r. ub. zarówno przywóz, jak i wywóz, jednakże tendencja ta wyraziła się znacznie silniej po stronie przywozu. W związku z tem powiększyło się poważnie ujemne saldo bilansu handlowego Stanów Zjedn.

GIEŁDY

SYTUACJA WALUTOWA

W dn. 28 b. m. na giełdach walutowych wystąpiła wyraźnie słabsza tendencja dla walut anglosaskich, natomiast dewizy na Zurich i Amsterdam miały tendencję raczej mocniejszą. Tedencja ta wyszła, jak zwykle, z Paryża; widocznie rynek paryski ma jakieś podstawy dla bardziej optymistycznego oceniania sytuacji.

Dewizę na Londyn notowano: w Zurichu 15.42 wobec 15.43 i pół wczoraj, w Paryżu przy otwarciu 76.34 wobec 76,41 przy wczorajszem zamknięciu. Późniejsze notowania londyńskie świadczą o dalszem osłabieniu funta.

Dewizę na Nowy York notowano w Paryżu przy otwarciu 15,18 i trzy ósme wobec 15,18 i trzy czwarte przy wczorajszym zamknięciu. Przy tym kursie odpływ złota z Francii do Stanów Zjedn. nie może się już odbywać.

Dewizy na Zurich i Amsterdam wykazały w Paryżu przy otwarciu pewne wzmocnienie, jakkolwiek i dotychczas notowane były już bardzo wysoko.

×

KRAJOWE

GIEŁDA PIENIĘŻNA W W-WIE

Waluty. Na zebraniu giełdy walutowodewizowej w Warszawie w dn. 28 b. m. tendencja w dziale dewiz uległa dalszemu osłabieniu. Obroty nadal były bardzo niewielkie. Notowano kursy dewiz: Amsterdam 360.80, Berlin 213.45, Bruksela 89.69 (—7), Londyn 26.71 (—2), Nowy Jork 5.31, przekaz telegraficzny na Nowy Jork 5.31,13, Paryż 34.98,50, Praga 21.96, Sztokholm 137.60 (—30), Zurych 173.20 (—3). Kurs orientacyjny ustalony dla walut przez Bank Polski: dolary amerykańskie 5.29, dolary kanadyjskie 5.28, floreny holenderskie 359.80, franki francuskie 34.89,50, franki sz[...]

rowa 30 — 100, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 110 — 120, mak niebieski 62 — 67, mąka pszenna wyciągowa gat. I-szy 37 — 39, gat. I-A 35 — 37, gat. I-B 34 — 35, gat. I-C 33 — 34, gat. I-D 32 — 33, gat. II-A 31 — 32, gat. II-B 29 — 31, gat. II-D 26 — 27, gat. II-F 25 — 26, gat. II-G 24 — 25, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. 1szy wyciągowa 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 50 proc. 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65 proc. 22.50 — 23.50, gat. II-gi 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 11.50 — 12, [...] 10.50 — 11, miałkie 10.50 — [...] 9.75 [...]

ekonomicznym.

Posiadacze drobnych kapitałów po rozlicznych a ciężkich doświadczeniach — sądzićby można — obawiają się utraty swych zasobów; tamuje zresztą ich ewentualną decyzję — sądzićby można — rentowność, łatwa w naszych warunkach do zdobycia z odsetek i z różnic kursowych papieru państwowego. Ale to tłumaczenie „tchórzostwa ekonomicznego" byłoby mylne. Albowiem mały kapitalista w Polsce jest do czasu bądź tezauryzatorem — a więc nie rentierem spekulującym na łatwy zysk z rendyty — bądź w warunkach sprzyjających, właśnie odważnym inicjatorem, który wbrew najbardziej niesprzyjającym warunkom podejmuje wytwórstwo nawet najbardziej skomplikowanych produktów. Przecież na podstawie „odwagi ekonomicznej" polskiego drobnego i średniego przemysłu, który potrafił niejednokrotnie zwycięsko przeciwstawiać się zorganizowanym zmowom przemysłów kluczowych — istnieje w Polsce i funkcjonuje nasz przemysł przetwórczy. To też, jeśli mowa o braku przedsiębiorczości prywatnej, o braku inicjatywy, o tchórzostwie ekonomicznym, o „braku ludzi", — to chyba ma się na myśli przedsięwzięcia na większą skalę.

Ktoś powie, że wymagają one także większego kapitału i że tego kapitału u nas niema. Ale i to jest niesłuszne. Albowiem jeśli istnieje w Polsce stalownia (a istnieje ich przecież nie jedna lecz wiele), to bez żadnego wkładu kapitałowego, bez specjalnego rozszerzenia urządzeń warsztatowych, istnieje możliwość uzupełnienia przez tą stalownię produkcji surowca i półfabrykatu wyrobami, dla których istnieje stały głód na naszym rynku wewnętrznym, jak np. wytwórstwo kos i sierpów. Jeśli jedna brak jest wielkim przedsiębiorstwom nie kapitału na realizację narzucającej się wręcz inicjatywy, lecz jeśli jest brak tym przedsiębiorstwom odpowiedniej „odwagi ekonomicznej", to dzieje się to dlatego, że przedsiębiorstwo każde, a więc także i inicjatywy prywatnej wyrodziło się u nas z czasem w karykaturalnego potworka i potężnym brzuchu a bardzo małej głowie. Potworka, którego apetyt szedł w kierunku pożerania coraz nowszych działek dochodu społecznego, głosząc jednak równocześnie, że w ten sposób właśnie realizuje święte zadania inicjatywy prywatnej.

A poprawdzie w ciężkim przemyśle inicjatywa prywatna, przybierając u nas znamiona coraz to wyraźniejszego zwyrodnienia, a nadewszystko przechodząc w apatyczny stan właściwy organizmom znarkotyzowanym nadużywaniem pożywki kartelowej — inicjatywa prywatna w Polsce zanikała. Zanikała bądź dlatego, że oddziedziczeni przez przedsiębiorczość naszą „Strohmanni" posiadali ją w mikroskopijnych dawkach, — gdyż przychodziła ona do nich zazwyczaj, za dawnych „dobrych czasów" od ich mocodawców i była przez nich podejmowana bez względu czy była mniej lub więcej dla kraju szkodliwa — a także może i dla tego, że element ludzki bądz co bądź starszy, a taką jest po wielkiej części kierownicza obsada naszych głównych przedsiębiorstw wielkich, nie może mieć ani tej śmiałości poczynań, ani tego zrozumienia nowowykłuwającej się sytuacji ekonomicznej, jakie wydają się być nieodzownie potrzebne przy dzisiejszym tempie i przebiegu zjawisk. Bankructwo przedsiębiorczości prywatnej, idące zresztą w parze z bankructwem przedsiębiorstw prywatnych i przechodzeniem ich w obręb majątku państwowego, wreszcie samowyjaławianie się gospodarstwa prywatnego z możliwości inicjatorskiej przez upartą dążność do kartelizacji, a więc przez wyrzekanie się samodzielności w działaniu — wszystko to są naturalne etapy i symptomy klęski inicjatywy prywatnej w Polsce.

Przegraną na wojnie i przegraną w gospodarstwie można tłumaczyć albo brakiem uzbrojenia materjałowego, albo brakami w jakości ludzkiej, w bitwie udział biorącej. Stąd też powstał w od-

Ruchoma poczta na Targach Wschodnich i Wystawie: „Nasze Lasy i Ochrona Przyrody łącznie z Wystawą Łowiecką"

Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie chcąc wystawcom na tegorocznych Targach Wschodnich oraz Wystawie: „Nasze Lasy i Ochrona Przyrody" ułatwić załatwianie korespondencji, postanowiła w roku bieżącym wprowadzić na terenie wystawowym pocztę ruchomą na wzor poczty peronowej. Funkcjonarjusze pocztowi będą więc w czasie godzin otwarcia Targów Wschodnich i Wystawy obchodzić teren wystawowy. W ten sposób wystawcy będą mogli nadawać korespondencję nie tylko w Urzędzie Pocztowym, który znajduje się na terenie wystawowym, ale także na swoich stoiskach za pośrednictwem funkcjonarjuszy pocztowych.

z terminem 2, 15, 24 [illegible] zagranicznych. W niektórych kołach finansowych nowa emisja uważana jest jako dążenie do zdobycia kapitałów zagranicznych na uprzemysłowienie Abisynii.

Agencja Havasa donosi z Londynu: Prasa opozycyjna interpretuje ostatnio opublikowany w Rzymie dekret o emisji bonów skarbowych w walutach obcych i na rynkach zagranicznych, jako dowód, że Włochy są w trudnościach finansowych i że swoimi własnymi kapitałami nie mogą uprzemysłowić Abisynii. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że kapitały, otrzymane tą drogą, posłużą właśnie na inwestycje w Etiopii. Jednocześnie krążą pogłoski, jakoby Włochy czyniły starania uzyskania pożyczki na rynku Stanów Zjednoczonych.

Londyński rynek pieniężny ocenia raczej nieufnie ogłoszoną w dn. 28 b. m. wiadomości o dekrecie włoskim, upoważniającym rząd włoski do emisji bonów skarbowych w walutach obcych i na rynkach zagranicznych. Podkreśla się, że trudności, na które napotka ta emisja będą obecnie bardzo poważne, zważywszy na niski poziom kredytu włoskiego na terenie międzynarodowym. Zaznacza się również, że ewentualny sukces tej pożyczki może być zawdzięczany tylko patrjotyzmowi Włochów, mieszkających zagranicą, którzy tą drogą zużytkują swoje kapitały. Rynek pieniężny wykazuje właściwie zupełny brak chęci subskrybowania nowych bonów, których oprocentowanie ma wnosić wedle pogłosek od 5 do 6 proc. W związku z tym przypuszczają, że pewne możliwości lokaty bonów będą istniały poza wielkim rynkiem finansowym.

Sytuacja gospodarcza świata

Kronika codzienna

(b. w.) Nowe bony włoskie. Prawdę mówiąc, nic jeszcze o nich nie wiemy; albo prawie nic — poza krótkimi depeszami Havasa. Z tych pierwszych wiadomości wynika tylko, że Włochy emitują 1 — 3-letnie bony w walutach obcych, przeznaczone na ulokowanie zagranicą. Wszelkich szczegółów — łącznie z oprocentowaniem, kursem emisyjnym i t. d. — narazie brak. Tak, czy inaczej — będziemy więc musieli za parę dni powrócić do tej — ważnej, zdaniem naszym — sprawy.

Teraz ograniczmy się do przypuszczeń. Wspomiane depesze zawierają szereg pogłosek: że sytuacja finansowa Włoch jest tak trudna, iż zagraniczna pożyczka stała się koniecznością; że wpływ z emisji pójdzie na „mise en valeur" Abisynii, na co... Włochy już nie mają jakoby środków; że Włochy szukają poza tym pożyczki w U. S. A. Wszystkie te pogłoski brzmią — trzeba to przyznać — dość sensacyjnie.

Zanim uzyskamy jakieś bardziej konkretne dane, zastanówmy się, co skłania rząd włoski do emisji bonów w obcych walutach i zagranicą.

Nie ulega wątpliwości, że prawdziwa wartość lira jest w chwili obecnej rzeczą dość mglistą. Wobec parytetu w stosunku do franka fr., wynoszącego 134,34 — notuje się dewizę włoską w Paryżu 119 — 119,50, banknoty koło 100, lira turystycznego 91,80. W samych Włoszech płaciło się za gram złota 15,50 lirów wobec „oficjalnej" ceny coś ok. 12,70. Ostre ograniczenia dewizowe zaciemniają obraz i sprawiają, że wartość lira nie może być dokładnie ustalona. Fakt ten niewątpliwie odstrasza ludzi, którzy pragnęliby nabyć papiery włoskie. Ale powstaje pytanie, kto są ci ludzie? Nie wiemy, czy nowe bony mogą być lokowane i we Włoszech. Sądzimy jednak, że w samych Włoszech nie ma wcale lub jest tylko niewielu obywateli, którzy mają ukryte dewizy. Raczej więc, być może, chodzi o Włochów zagranicznych, którzy chętnie zakupią nowe papiery, o ile wyeliminuje się ryzyko kursu waluty, większe dla lira niż niektórych innych walut.

Czy nowe bony mogą być lokowane i wśród obcokrajowców? Sądzimy, że na to potrzebna jest zgoda obcych rządów. Otóż, z rządów tych — angielski utrzymuje zakaz emisji zagranicznych, a właśnie W. Brytanja najwięcej mogłaby dać. (A może krótkoterminowe bony nie podpadają pod ten zakaz?). Sytuacja Francji jest tego rodzaju, m. in. i z uwagi na jej obecną emisję „baby bonds", że wątpić należy, aby mogła ona zgodzić się na pożyczkę dla zagranicy. Wreszcie, ostatnie nieudane rokowania handlowe z Włochami wróżą niezbyt przychylną atmosferę dla włoskich operacji kredytowych.

I jeszcze jedna uwaga teoretyczna. Sądzimy, że znalazłyby się obce kapitały na zagospodarowanie Abisynii. Ale sądzimy też, że na tym właśnie terenie wolałyby one raczej ponieść ryzyko, ale mieć decyzję dla siebie, niż pewność stałego oprocentowania — obok wyrzeczenia się wszelkiego wglądu w rodzaju zatrudnienia. Innemi słowy, mniemamy, że znaleźliby się zagraniczni amatorzy pionierskiej pracy w Abisynii, ale będą oni chcieli robić to sami, a nie via skarb i rząd włoski.

Jak widać, sprawa przedstawia się niewyraźnie, i za dużo jest znaków zapytania. Trzeba więc czekać na bliższe dane. W każdym razie sam fakt zaciągnięcia pożyczek i to w walucie obcej — świadczy o trwaniu trudności finansowych Włoch (jest to zupełnie zrozumiale) i o trafnej ocenie przez czynniki oficjalne sytuacji waluty włoskiej.

Bliższe sprecyzowanie tych mglistych pogłosek pozwoli poza tym na ocenę sytuacji kredytowej Włoch na terenie międzynarodowym i faktycznych ich możliwości w zakresie zagospodarowania Etiopii.

172.70, franki belgijskie [illegible], funty sterlingów 26.62, guldeny gdańskie 99.80, korony czechosłowackie 19.80, korony duńskie 118.65, korony norweskie 133.50, korony szwedzkie 136.96, liry włoskie 34.50, szylingi austriackie 98, marki fińskie 11.60, marki niemieckie 133, marki niemieckie w srebrze 144.

Akcje. Na rynku akcyjnym wobec braku zainteresowania obroty były ograniczone. Notowano: Bank Polski 96, Węgiel 14. Lilpopy 12, Starachowice 32 (—25). Pozatem zawarto pewną niewielką i nienotowaną tranzakcję akcjami Cukru po 25.50.

Papiery procentowe. W dziale papierów procentowych państwowych i prywatnych nastąpiła lekka poprawa, jednakże i tutaj obroty były bardzo małe. Nieco więcej tranzakcji zawarto jedynie 3 proc. inwestycyjną. Notowano: 4 proc. premiowa dolarowa 47 (—25), 3 proc. inwestycyjna I emisja 63 (+100), serja I em. 76.50, II em. 61.25 (+50), serja II em. 75, 7 proc. stabilizacyjna 47.25 (+25), 8 proc. obligacje budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego I em. 93, 5 proc. obligacje Polskiego Banku Komunalnego III emisja 72, 8 proc. listy zastawne Przemysłu Polskiego funtowe 80 — 80.25 (—25), 4 i pół proc. l. z. ziemskie 44.75 (+75), 5 proc. l. z. Warszawy stare 51.88 (—12), 5 proc. l. z. Warszawy z r. 1933 — 51.88 — 51.50— 51.63 (—12), 5 proc. l. z. Siedlec z roku 1933 — 28, 6 proc. obligacje m. st. Warszawy 6-ta emisja 53 (—75). W tranzakcjach drobnych i nienotowanych: 8 proc. dillonowska 58.50 — 58.75, 7 proc. śląska 51.50 — 52, 7 proc. warszawska dolarowa 51.25, 5 proc. l. z. Łodzi z r. 1933 — 46, 5 proc. l. z. Radomia z roku 1933 — 39, 4 proc. konsolidacyjna — 41.75 — 41.50, bez kuponu 41.25—41.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie w dn. 28 bm. ogólny obrót wyniós. 1.968 ton, w tym żyta 354 tony. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 22.50 — 23, zbierana 22 — 22.50, żyto I-szy stand. 14.50 — 24.75, żyto I-A stand. 14.75 — 15, żyto II-gi stand. 14.25 — 14.50, owies I-szy stand. 14.50 — 15, owies I-a stand. 15 — 15.25, owies II-gi stand. 14 — 14.50, jęczmień browarny 20 — 21, jęczmień gat. II-gi 17.25 — 17.50, gat. III-ci 16.75 — 17, gat. IV-ty 16.50 — 16.75, groch polny 18 — 19, Victoria 25 — 28, łubin niebieski 10 — 10.50, żółty 12.50 — 13, rzepak zimowy i letni 38 — 39, rzepik zimowy 36.50 — 37.50, siemie lniane 32 — 33, koniczyna biała surowa 16.75 — 17.25, rzepakowe 13.75 — 14.25.

ZAGRANICZNE

NA GIEŁDZIE PARYSKIEJ PAPIERY PROCENTOWE NIECO MOCNIEJSZE

Giełda paryska w dn. 27 bm. w dalszym ciągu wykazywała mocniejszą tendencję zarówno dla rent, jak i obligacji państwowych, akcji Banku Francji oraz towarzystw przemysłowych. W szczególności renty i papiery państwowe zwyżkowały w granicach od 15 do 40 centimów, Bank Francji o 220 fr. do 5.920 fr. Organ sfer finansowych „L'Information" nieznaczną poprawę kursów tłomaczy dodatnim wrażeniem, jakie wywołał w kołach giełdowych fakt rozmów między dr. Schachtem a przedstawicielami rządu francuskiego.

Należy przypomnieć, że kursy większości papierów notowane są we Francji od pewnego czasu na bardzo niskim poziomie i że ostatnio zanotowana mocniejsza tendencja nie doprowadziła do zbyt wielkiej pod tym względem zmiany.

NIEWYJAŚNIONA SYTUACJA NA GIEŁDZIE BERLIŃSKIEJ

Jak wiadomo, pod koniec ub. tygodnia zanotowano na giełdzie berlińskiej gwałtowne załamanie kursów, które ustąpiło później miejsca nieco mocniejszej tendencji. Jednakże już w dn. 27 b. m. tranzakcje giełdowe w Berlinie odbywały się pod znakiem dużej niepewności, którą sfery kompetentne uzasadniają ciasnotą, panującą na rynku pieniężnym w Niemczech, od dłuższego czasu i spotęgowaną ostatnio przez zbliżające się ultimo. Należy jednak podkreślić, że tendencja, notowana w końcu b. m. występuje w formie jaskrawszej, niż zazwyczaj na ultimo. W podobny sposób tłumaczy obecną zniżkę akcji niemiecki Instytut Badania Koniunktur, wyjaśniając, iż ostatnia pożyczka wewnętrzna wchłonęła wielką ilość środków pieniężnych, w związku z czym „możliwym jest, że w przyszłości gromadzenie płynnych środków obiegowych w przemyśle nie będzie odbywać się w dotychczasowej formie". Nad sprawą tą zastanawiają się w Niemczech bardzo poważnie z uwagi na zagadnienia zatrudnienia bezrobotnych i finansowania robót publicznych, stanowiących jeden z głównych problemów polityki gospodarczej Rzeszy.

Na tle obecnej skomplikowanej sytuacji w polityce międzynarodowej rozwój wydarzeń na rynku pieniężnym w Niemczech oraz fluktuacje na giełdach zasługują na baczną uwagę.

NOTATKI

= Jak podaje „Hutnik" *kwoty udziałowe dla uczestników Międzynarodowego Kartelu Blach Cienkich* zostały ustalone po długotrwałych rokowaniach w sposób następujący (w procentach — pierwsza liczba oznacza udział w kontyngencie blach cienkich czarnych, druga zaś w — ocynkowanych): Anglia 32,74 — 53,3, Belgia 23 — 36,6, Niemcy 23 — 6, Luksemburg 9,88 — 1,2, Francja 7,61 — 1,0, Polska 2,24 — 1,6, Czechosłowacja 1,53 — 0,3.

= W czwartek odbył się w Katowicach *kongres rad urzędniczych i robotniczych Zakładów „Wspólnoty Interesów"*, poświęcony sprawie przejęcia przez urzędników i robotników pakietu akcji tego koncernu. Po dyskusji uchwalono wybrać komitet, złożony z delegatów rad zakładowych robotniczych i urzędniczych, który wspólnie z przedstawicielami związków zawodowych zajmie się dalszym rozważaniem sprawy.

139

Z sali sądowej

Wyrok na Komunistów

Sąd Apelacyjny ogłosił wczoraj wyrok w procesie komunistów, inż. Findera i in. członków centrali wydawniczej w Warszawie. Sąd Apelacyjny zmniejszył karę Finderowi z 12 lat do 10. Po zastosowaniu amnestii pozostało mu do odbycia 6 lat i 8 mies. Blumenkrancowi złagodzono z 10 lat do 8, po zastosowaniu amnestii — do 5 lat i 4 mies. Rajzli Edelsburg z 7 lat do 5-ciu, po zastosowaniu amnestii do 2 i pół lat. Majerowi Grynbergowi z 6 lat do 5 — po amnestii — 2 i pół lat, Kacowi z 6 lat do 5 — po amnestii — 2 i pół lat, Solcerowi z 6 do 5 — po amnestii — 2 i pół, Stołowi z 6 do 4 — po amnestii — 2 lata, Ajznerowi z 5 lat do 2. Kara ta została na zasadzie amnestii darowana. Brukszteinowi zmniejszono karę z 5 lat do 3 — po amnestii półtora roku. W stosunku do pozostałych oskarżonych wyrok Sądu Okręgowego został zatwierdzony.

Zagadka kryminologiczna w Sądzie Apelacyjnym

Przed Sądem Apelacyjnym toczyła się wczoraj sprawa o zbrodnię, stanowiąca trudną do rozwikłania zagadkę kryminologiczną. Gospodyni wiejska z pod Sochaczewa Stefania Dąbrowska po powrocie z jarmarku do domu zastała drzwi do mieszkania zamknięte. Zaczęła szukać swego 16-letniego syna, Kazimierza Tadeusika, którego pozostawiła na gospodarstwie wychodząc z mężem do miasta. Weszła do obory, którą Dąbrowscy zajmowali wespół z córką i jej mężem — Władysławem Sieńskim. Obora przedzielona była na połowę ceglanym murem, który nie sięgał pułapu. Dąbrowska zobaczyła tam zwłoki syna, wiszące na postronku pod stropem, po stronie należącej do Sieńskich.

Przeprowadzający pierwiastkowe dochodzenie st. post. Ordon stwierdził, że trup wisiał na kilka cm. nad ziemią, że powieszony był na podwójnej pętli bardzo mocno przywiązanej do belki. Policjant zwrócił uwagę na różne szczegóły, które nasunęły mu podejrzenie, że chłopak nie popełnił samobójstwa, lecz został zamordowany. Powieszenia musiał więc dokonać ktoś inny, silniejszy od Tadeusika i to ktoś, komu zależało sa upozorowaniu samobójstwa. Zbrodniarz udusił prawdopodobnie chłopca zarzucając mu znienacka sznur na szyję.

Z innych okoliczności wynika, że chłopca uduszono gdzieindziej i po śmierci przyniesiono do obozy. Należąca do Sieńskiego część obory, w której znaleziono zwłoki była zamknięta na klucz, który posiadał — Sieński. W jego stodole, na klepisku znaleziono ślady wleczonego po ziemi ciężaru.

Na podstawie całokształtu poszlak prokurator doszedł do przekonania, iż Tadeusika zadusił Sieński w swej stodole, zawlókł do obory, tam powiesił przy pomocy drabiny, poczym zabrał drabinę i zamknął oborę na [illegible]

dziły i inne ustalenia. Tadeusik był nieprawym synem. Przyszedł na świat w czasie, kiedy mąż jego matki był na wojnie. Jednakże Dąbrowski po powrocie do domu usynowił go. Stwarzało to konkurencję w objęciu spadku dla córki Dąbrowskich. Zrodziła się stąd straszna nienawiść Sieńskiego, który skarżył się, że przez Tadeusika żona jego otrzyma mniejszą schedę. Stosunek do teściów był bardzo zły. Tadeusik stawał zawsze po stronie matki i przybranego ojca. Chłopiec kilkakrotnie przyłapał szwagra na kradzieżach, co jeszcze pogłębiło nienawiść.. Sieński kategorycznie wypierał się winy. Sąd Okręgowy uznał jednakże winę jego za udowodnioną i skazał go na 15 lat więzienia.

Wczorajszej rozprawie apelacyjnej przewodniczył sędzia Keller. Oskarżał prok. Sieroszewski. Powództwo cywilne zgłaszał adw. Ryngl. Obronę adw. Benkiel. Po referacie sprawy składał opinję biegły prof. Grzywo-Dąbrowski. Biegły nie wyklucza ani samobójstwa, ani zabójstwa. Opinje jego przechylają się jednak raczej w kierunku zbrodniczego powieszenia. Prok. Sieroszewski wskazuje, że dla ustalenia zbrodniczego charakteru powieszenia nie potrzeba opierać się na opinii biegłego, który ne dał odpowiedz kategorycznej. Wystarczy stwierdzić brak drabiny, bez której powieszenie było niemożliwe. Drabina sama nie znikła zmarły jej nie odniósł. Musiał więc tam być ktoś trzeci, a mianowicie Sieński. Natomiast adw. Benkiel powołuje się opinię prof. Wahcholca, według którego dla ustalenia powieszenia zbrodniczego konieczne są ślady walki na ciele ofiary. Obrońca wskazuje, że brak tutaj jakichkolwiek dowodów, a tylko poszlaki, na których podstawie nie można wydać wyroku skazującego.

Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

SPORT

Pływacy amerykańscy w Warszawie

Rozmowa z kierownikiem ekspedycji

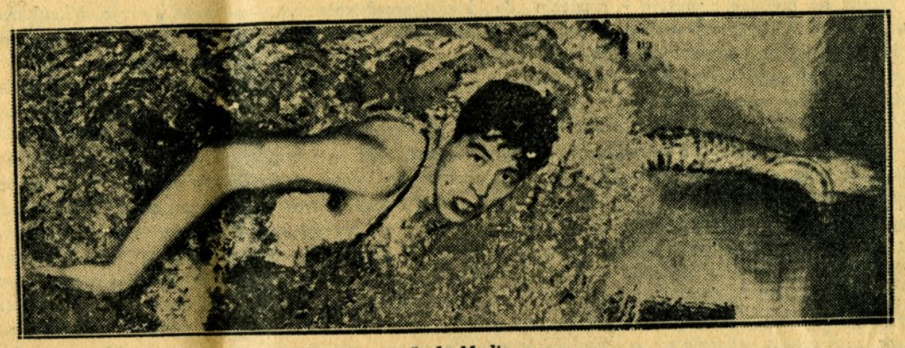

Jack Medica.

Gromadkę elity pływackiej U. S. A. zastałem przy obiedzie w hotelu Sejmowym. Kierownik ekspedycji, p. Forsyth, podzielił się z współpracownikiem „Gazety Polskiej" swoimi uwagami o formie pływaków amerykańskich, a co ciekawsze wrażeniami z Olimpjady.

— Zadowolony pan ze swych chłopców po ich zawodach w Polsce? — zapytuję.

— Będę z nich prawdziwie zadowolony dopiero po zawodach warszawskich — mówi p. Forsyth — bo na nie w Polsce dopiero szykowaliśmy się w całej pełni. Zawody w innych miastach polskich były właściwie treningiem i to w najgorszych warunkach. Wszystkie zawody odbywały się przy dotkliwym i przejmującym zimnie, a w Krakowie wręcz podczas huraganowej burzy. Oczywiście, że w tych warunkach nie sposób było osiągnąć dobrych czasów. Był to pozatem okres zmęczenia poolimpijskiego. Nerwy i mięśnie po wielodniowym wysiłku wymagały odprężenia. Prawdziwą naszą formę pokażemy dopiero w Warszawie. Tu będziemy mieli nareszcie poważną konkurencję, bo po za czołowymi pływakami polskimi będą startować austriacy, tu będziemy mieli jak widzę, pogodę. Wreszcie pływacy amerykańscy są teraz bodaj w lepszej formie niż na Olimpiadzie. Stwierdziłem to na dzisiejszym treningu. Dałem Flanaganowi wyścig z Medicą na 1200 yardów i byłem zachwycony ich formą. Fick już, coprawda, miewał w Polsce niezłe czasy, jak 58,6, ale jego dzisiejszy trening wróży mu jeszcze lepszy wynik. Higgins też zadziwił mnie dziś [illegible] po-

z sędziami, a nic bardziej nie demoralizuje zawodnika, niż taka świadomość. To też wszyscy pływali znacznie poniżej swej formy, którą osiągnęli podczas zawodów eliminacyjnych w Ameryce. Inna rzecz, że Fick popełnił błąd, bo poszedł pierwszą setkę w 28,2 sek., a mógłby ją zrobić w 26 sek. Potym już nie mógł dopędzić reszty, zapominając snać, że to nie zawody krajowe, lecz olimpiada! Nasi zawodnicy nie mogli pozatym przyzwyczaić się do stosowanego na Olimpiadzie (i u nas w Polsce) startu lotnego. U nas przed strzałem nie wolno wykonać najmniejszego ruchu np. ramion wtył, czy zgięcia korpusu. Wszystko dopiero po strzale. W Berlinie i tu skacze się na okrzyk, za którym bezpośrednio dopiero następuje strzał. Czyni to niekiedy różnicę o sekundę lub więcej. FINA będzie musiała to zmienić. Już się o to staramy. Wreszcie przyczyniły się do gorszych wyników fatalne warunki treningu. W basenie wioski olimpijskiej niesposób było trenować, bo tam pływali i kąpali się nieustannie wszyscy zawodnicy z rozmaitych dziedzin sportu. Stadion i basen treningowy były odległe o 15 kilometrów od wioski olimpijskiej. Trzeba było dwa razy dziennie tam i z powrotem tłuc się w autobusach, na które trzeba było czekać za każdym razem godzinę. Gdy wreszcie docierało się na stadion, to godziny ściśle wyznaczane na basenie nie wystarczały. Nie spodziewaliśmy się tego przyznać muszę szczerze — zakończył p. Forsythe...

(H)

Kolarze u P. Prezydenta Rzplitej

P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj w południe na specjalnej audiencji prezesa Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich, płk. Gebla, wiceprezesa Radwańskiego, prezesa Warszawskiego Okręgu Związku Kolarskiego por. Pieniążka i zwycięzcę biegu kolarskiego. do Morza Polskiego Zielińskiego.

Zieliński wręczył P. Prezydentowi Rzplitej o puchar o kształcie pocisku napełniony wodą z morza.

—o—

Dziś

Dziś odbędą się następujące imprezy sportowe:

Na stadjonie pływackim Wojska Polskiego o g. 15.30 mecz pływacki Polska — Austrja z udziałem olimpijskiej drużyny Stanów Zjednoczonych.

Na kortach WLTK. dalszy ciąg turnieju tenisowego Młodych.

Na boisku Skry o g. 16.30 mecz Makabi — Gwiazda.

W Bydgoszczy mistrzostwa tenisowe Polski.

W Rydzie start polskich jeźdźców.

Zamiast w kurzu i w sadzy
podróżujmy LOTEM
w czystych przestworzach,
tanio — bezpiecznie — szybko!

Bilans olimpiady berlińskiej

Wyjaśnienia prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego, płk. Glabisza

W lokalu Zw. P. Zw. Sportowych przy ul. Wiejskiej odbyła się wczoraj konferencja prasowa, na której prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, płk. Glabisz omówił bilans wyprawy do Belina na olimpiadę.

Na wstępie płk. Glabisz zaznaczył, że defetystyczny nastrój po wynikach olimpiady berlińskiej nie jest usprawiedliwiony i może odbić się ujemnie na dal-

w Amsterdamie — 6, w Los Angeles — 7, w Berlinie — 18.

Z ogólnej liczby 120 zawodników 7 — nie startowało wogóle, 59 zajęło punktowane miejsca. Część zawodników osiągnęła wyniki lepsze, niż moglibyśmy się spodziewać.

Z reprezentowanych przez Polskę na olimpiadzie działów sportu walczyły dzielnie: piłkarstwo, zapaśnictwo, szer-

wych jest mały zasięg idei sportowej w społeczeństwie oraz zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych, brak prężności organizacyjnej itp.

Nasza elita zawodników sportowych jest ograniczona. Nie mamy zupełnie rezerw. Jeśli chcemy w przyszłości odnosić sukcesy to rozszerzenie ram organizacyjnych sportu i wychowania fizycznego jest konieczne.

KINA WARSZAWSKIE

Adria (Wierzbowa 7): „Kaprys markizy Pompadour".
Amor (Elektoralna 45): „Należę do ciebie" i „Wacuś".
Atlantic (Chmielna 33): „Syn admirała".
Apollo (Marszałkowska 106): „Tajemnica panny Brinx".
As (Grójecka 56): „Szanghaj" i dodatki.
Atlantic (Chmielna 33): „Żona dwóch mężów".
Bałtyk (Chmielna 9): „Głos serca".
Casino (Nowy Świat 40): „Magnolja".
Capitol (Marszałkowska 125): „Mały lord" z Freddie Bartolomew.
Colosseum małe: „10 z Pawiaka".
Corso (Śniadeckich 2): „Biała parada" i rewja.
Czary (Chłodna 29): „Mleczna droga" i dodatki.
Elite (Marszałkowska 81-a): „Droga bez powrotu" i „Szalony porucznik".
Era (Inżynierska 4): „Potwór" i „Zew dzikich".
EUROPA (Nowy Świat 63): „Błękitna parada" z Ginger Rogers i Fred Astaire'm.
Fama (Przejazd 9): „Dziewczę z Budapesztu" i „Dwie Joasie".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Śmiertelny skok" z Harry Peelem.
Florida (Żelazna 61): „Mężowie do wyboru" i „Biały upiór".
Forum (Nowiniarska 14): „Osaczona" i „Whisky i dolary".
Heljos (Wolska 8): „Posażna jedynaczka" i „Czarny kot".
Hollywood (Hoża 31): „Miłość w masce".
Italia (Wolska 32): „Czarne róże" i dodatki.
Kometa (Chłodna 49): „Żona dwóch mężów".
Los (Krak. Przedm. 66): „Nie miała baba kłopotu".
Lux (Elektoralna 49): „A. B. C. miłości" i „S. O. S." — góra lodowa".
Majestic (Nowy Świat 43): „Mały król" z Freddie Bartholomew.
Mars (Żoliborz): „Syn marnotrawny" i „Zaczęło się od pocałunku".
Maska (Leszno 70): „Zapomniany człowiek" i „Antek policmajster".
Mewa (Hoża 38): „Małżeństwo na bezdrożach" i „Zmiana serc".
Metro (Hoża 38): „Tajemnica dra Chandern" i rewja.
Kino Miejskie (Hipoteczna 8): „Porwano kobietę".
Minerwa (Marszałkowska 31): „Wielkie wydarzenie", „Eks-żona" i dodatki.
Mucha (Długa 10): „Ilonka" i „Dzielny chłopiec".
Nowa Tombola (Marszałkowska 34): „Mała mateczka" i „Dziewczę z obłoków".
Oko Praskie (Zygmuntowska 12): „Mam 19 lat" i „Złota dziewczyna".
Parafji św. Andrzeja (Chłodna 3): „Nie miała baba kłopotu".
Popularny (Zamojskiego 29): „Caliente — miasto miłości" i rewja.
Petit Trianon (Sienkiewicza 8): „Należę do ciebie" i „Jej ekscelencja babka".
Pan (Nowy Świat 40): „La bandera" z Anną Bellą.
Praga (Targowa 71): „Za chwilę szczęścia" i rewja.
Rialto (Jasna 3): „Mały buntownik" z Shirley Temple.
Raj (Czerniakowska 191): „Świat się śmieje" i „Naokoło świata".
Rena (Długa 9): „Chłopcy z Placu Broni".
Riviera (Leszno 2): „Dzielny chłopiec" i „Śluby ułańskie".
ROMA (Nowogrodzka 49): „Dzikus" z Jack Cooperem.
Roxy (Wolska 14): „Anna Karenina" i dodatki.
Sfinks (Senatorska 29): „Roberta".
Sokół: (Marszałkowska 69): „Armja Ewy" i „Weseli kuracjusze".
Stylowy (Marszałkowska 112): „Robin Hood z El Dorado".
Świat (Żoliborz): „Cudowne dzieci" i „Cyrk Barnuma".
Światowid (Marszałkowska 111): „Ucieczka ku szczęściu".
Ton (Puławska 29): „Pieniądz".
Uciecha (Złota 72): „Zapomniane twarze".
Variete (Gmach Cyrku): „Pilnuj swego męża" i „Rapsodia Bałtyku".

Odpowiedzi Redakcji

Anonimowi ze Lwowa. Projekt „Umowy" nie dla nas. Poza tym nawet Pański list nie jest podpisany.

Panu **Cz. Ch.** w Busku. Nie wydrukujemy. Sprawa da się chyba załatwić prywatnie.

Panu **Al. S.** w Nancy. Nie upoważnił nas Pan do do skrócenia korespondencii, w formie zaś nadesłanej jest stanowczo za obszerna jak na artykuł informacyjny.

Panu **Ed. M.** w Milatynie. Sprostowanie błędnych wiadomości o wsi wołyńskiej powinno być skierowane do dziennika, który je ogłosił.

Panu **Sz. G. (S. M.)**, Biała Podlaska. Nie skorzystamy — z braku miejsca.

Nowe wydawnictwa

Pierwszy słownik polsko - węgierski i węgiersko - polski. — Na półkach księgarskich ukazał się pierwszy słownik polsko - węgierski i węgiersko - polski. Opracował go i wydał lektor języka węgierskigo na U. J. P. p. Emanuel Korompay. Słowniczek podręczny odda dobre usługi przy studiowaniu języka węgierskiego, a jednocześnie dzięki formatowi kieszonkowemu, będzie użyteczny dla osób wyjeżdżających bodaj na krótki pobyt na Węgry.

prawą. Drysdale był lepszy, [illegible] kolwiek. A nawet będzie mo[illegible] puścić Casley'a, któ[illegible]y zachorował i lekarze zakazali mu dalszych startów. Dałem mu dziś delikatny trening i popłynął wspaniale. Pozatem czuje się on tak znakomicie, że chyba zaryzykuję i puszczę go na start wbrew zakazom lekarskim. Jestem przekonany, że zawody będą pierwszorzędne.

— Jaka jest pańska opinia o pływakach polskich, których pan tu widział?

— Mogliby być doskonali, gdyby nie szereg braków, bodaj przez nich niezawinionych. Nie mają tak wspaniałej kondycji fizycznej, jak nasi, ani tyle właściwego treningu. Brak im też silnej konkurencji, która dawałaby bodźca do potęgowania wysiłków i naprawiania wad. Braków tych nie może naprawiać sam pływak, bo w akcji nie widzi ruchów swych rąk i nóg. To rzecz bacznego oka trenera i jego nieustannych wskazówek. Pływacy polscy są np. za sztywni. Dlaczego? Bo są zbyt muskularni. To jest niedobre. Zmniejsza to płynność i łatwość akcji. Niech pan spojrzy na naszych chłopców. Są rośli i bardzo silni, a jednak nie zobaczy pan u żadnego z nich mięśni, starannie ukrytych. Pomijam szereg braków technicznych, które powinny być usunięte, bo za długo byłoby mówić o wszystkich szczegółach. Biorąc pod uwagę ciężki handicap pływaków polskich w stosunku do naszych, jak: gorsza kondycja fizyczna i techniczna oraz brak rutyny w walce z silnymi przeciwnikami uważam, że wyniki ich są jeszcze stosunkowo dobre.

— Czy mogę pana prosić o pobieżne choćby omówienie wyników pływaków pańskich na igrzyskach olimpijskich? Jest pan z nich zadowolony?

— Musieli tam stoczyć niesłychanie ciężką walkę z bardzo liczną i znakomicie przygotowaną drużyną japońską. Okazało się, że Japończycy poniekąd zawiedli. Mogli dokonać czegoś więcej. I nasi również... Na usprawiedliwienie moich chłopców mogę jedynie przytoczyć wielką depresję i zniechęcenie po niepojętej krzywdzie, jaka spotkała na samym wstępie Ficka. Chłopiec przyszedł drugi tuż-tuż za Csikiem w czasie 57,7 (Csik miał 57,6), tymczasem sędziowie uplasowali go na szóstym miejscu w czasie 59,7, czyli „nawalili" mu cztery miejsca i dwie sekundy. Dopiero film wykazał, że rzeczywiście Fick był drugi.

— Jakże to się stać mogło?

— Otóż to właśnie. Wogóle sędziowanie na olimpiadzie było skandaliczne, a szczególnie na pływackiej. Co najciekawsze, że mierniczy czasu miał właściwy czas 57,7, ale widząc, że Fickowi dano szóste miejsce, gdy rzekomo drugi na mecie Japończyk ma czas 58 sek., a trzeci Japończyk 59, pomyślał, że się omylił i podał czas 59,7, zupełnie niezgodny z rzeczywistością i naszymi stopperami.

— I nie złożyli panowie protestu?

— Owszem, ale do dziś dnia nie możemy się doczekać rozpatrzenia go. Ponieważ liczyliśmy na to, że Fick święcie wygra stumetrówkę, więc gdy wybuchła ta sprawa, wszyscy nasi pływacy załamali się psychicznie. Widzieli, że muszą walczyć nietylko z przeciwnikami, ale [illegible] szym rozwoju sportu polskiego. Bezsprzecznie były błędy i niedociągnięcia. Nie ulega też wątpliwości, że w stosunku do poprzedniej olimpiady cofnęliśmy się. W Ameryce 20 zawodników polskich zdobyło 7 medali; w Berlinie 12— zdobyło 6 medali. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę sześć pierwszych punktowanych miejsc w konkurencjach olimpijskich — to stwierdzimy stałą poprawę wyników zawodników polskich. W Paryżu mieliśmy 3 punktowane miejsca, mierka, gimnastyczki, koszykarze, nie mówiąc już o lekkoatletkach, które zdobyły trzy medale. Średnio spisali się żeglarze i kolarze. Zawiedli natomiast wioślarze, jeźdźcy, pływacy i kajakarze.

Jeśli idzie o kierowników poszczególnych drużyn to z małymi wyjątkami zdali oni egzamin.

Po omówieniu wyników olimpijskich w poszczególnych konkurencjach płk. Glabisz podkreślił, że główną przyczyną naszych ostatnich niepowodzeń sporto-

Na zakończenie płk. Glabisz oświadczył, że P. Kom. Olimpijski oszczędził 35 procent preliminowanego budżetu i pieniądze te przeznaczone zostaną na przygotowania do olimpiady w Tokio.

WYDAWNICTWA „MATHESIS POLSKIEJ"

są pogodnym wypoczynkiem uczą — nie nużąc, bawią — pouczając. Nie zapominajcie obok beletrystyki

O KSIĄŻKACH POPULARNO-NAUKOWYCH

×

Do nabycia w większych księgarniach

Olimpiada szachowa

MONACHJUM, 28.8. — Dziś rano drużyna polska spotkała się z bardzo silną drużyną niemiecką. Polska prowadzi w stosunku 4:2 (2 niedokończone). Mecz zakończy się przypuszczalnie wygraną Polski.

Po południu Polska grała z silną drużyną łotewską. Przebieg spotkania był dla Polski niepomyślny. Szachiści nasi są już widocznie przemęczeni i nie wytrzymują dwóch ciężkich meczów dziennie. Łotwa prowadzi 2.5:1.5.

W punktacji ogólnej na czoło turnieju wysunęły się Węgry 78 pkt. (2) przed Niemcami 78 (2), Polską 77 (6), i Jugosławią.

Jutro drużyna polska gra ze słabą drużyną Islandii, a po południu z dość silną drużyną litewską.

Trzeci dzień międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski

W trzecim dniu mistrzostw tenisowych Polski rozegrano następujące spotkania:

GRA POJEDYŃCZA PANÓW

Hebda — Stolze 6:0, 6:1, 6:0, Spychała — Grohman 8:6, 6:3, 6:8, 6:2, Wittman — Denker 6:2, 6:4, 6:3, Spychała — Bełdowski 6:2, 7:5, 6:3, Lund — Majewski 6:1, 6:3, 6:2, Tłoczyński — Lund 6:4, 6:1, 8:8. Spotkanie przerwane z powodu ciemności.

GRA POJEDYŃCZA PAŃ

J. Jędrzejowska — Konopacka - Matuszewska 6:0, 6:2, Łuniewska — Bloch 6:1, 6:2, Volkmer - Jacobsen — Głowacka 6:0, 6:3, Keppel — Neumanówna 6:3, 6:3, J. Jędrziejowska — Łuniewska 6:0, 6:1.

GRA PODWÓJNA PANÓW

Orłowski, Bratek — Horain, Konczak 6:4, 6:1, 9:7. J. Jędrzejowska, Hebda — Neumanówna, Wittman 6:0, 6:2, Keppel, Denker — Jędrzejowska, Spychała 6:3, 6:4.

Przyjazd pływaków austriackich

Rozmowa z kierownikiem ekspedycji

Wczoraj przed północą przybyli do Warszawy pływacy austriaccy, którzy dziś mają startować w ramach meczu pływackiego Pol[illegible] — Austria. Powitali ich przedstawiciele PZP. z wiceprezesem Czyżem na czele.

Współpracownik „Gazety Polskiej" odbył krótką rozmowę z kierownikiem ekspedycji, którym jest p. Kurt von Patuzzi. Oświadczył on nam:

— Przybyło nas tu szesnastu. Jest to elita naszego pływactwa. Niemal sami mistrzowie. Przybył więc nasz mistrz sprintów stylem dowolnym Sobering, który niedawno na mistrzostwach Austrii przepłynął setkę w 1.02,6, a 200 m. w 2.20,4, czym pobił dotychczasowy rekord austriacki. W stylu klasycznym wystąpią nasi najlepsi żabkarze: Hölzl, mistrz Austrii i Placheta — wicemistrz, w stylu grzbietowym — Kellner, mistrz Austrii, mający dobry czas 1.13,8. Słowem, przywieźliśmy, cośmy mogli najlepszego i spodziewamy się emocjonujących walk.

Program dzisiejszych zawodów pływackich

Dziś rozpoczynają się na pływalni stadionu W. P. zawody pływackie, obejmujące mecz Polska — Austria, oraz start amerykańskiej drużyny pływackiej.

Program zawodów jest następujący:

Sobota, godz. 15.30 — defilada zawodników, 50 m. st. klas. startują Amerykanie Higgins i Casley; 200 m. st. dow. Macionis, Lindegren (Am.), Sobering. Hnatek (Austria), Karliczek, Szrajbman; 200 m. kl. pań Święcka, Jarkuliszówna; 100 m. dow. pań: Morawska, Trandówna, Krotochwilówna; 100 m. kl. Higgins, Casley, Holzl, Plachota (Austr.), Heindrich, Boguth; 200 m. dow. Flanagan i Medica (Am.) przeciwko sztafecie warszawskiej; skoki z udziałem Roota (Am.), Ziaji i Breguły; 100 m. st. grzbietowym van de Veghe, Drysdale (Am.), Kellner, Sietz (Austr.), Karliczek, Lenert, sztafeta 3 × 100 pań, sztafeta 3 × 100 st. zmien. Ameryka, Austria, Polska. Mecz waterpolowy.

Niedziela: 400 m. st. dow. pań: 50 m. na wznak, 100 m. dow. 100 m. kl. pań. 200 m. kl. panów, 100 m. na wznak pań. 400 m. dow. panów, sztafeta 4×200, skoki oraz mecz waterpolowy Polska — Austria

W czasie startu swego w Warszawie Amerykanie zapowiedzieli bicie rekordów światowych na 50 m. na wznak, 100 st. dow. i 50 m. st. klas.

Wyścigi konne

Dziś w pierwszym dniu jesiennego sezonu wyścigów konnych odbędą się gonitwy następujące:

Gon 1) dyst. 1800 mtr. Nagr. 200 zł. Moutarde, Loridan, Klaudia, Harmattan, Dyktator. Ice, Ariana, Augustus Rex, Surma III, Herakles.

Gon 2) 160 mtr. Nagr. 1400 zł.

Impas III. Baczyn, Ahi, Jaspis, Nigra, Jasiek, Bibus, Cagliostro, Lancelot, Flaga.

Gon. 3) 1600 mtr. Nagr. 1400 zł.

Favoritas, Keen, Hamlet, Lorenzo, Hajda, Habana, Elcazar, Ekran II, Lakme.

Gon. 4) 1100 m. Nagr. 2400 zł.

Niceur. Proch, Paiva, Le Picador, Galop. Piano. En avant, Pegazus.

Gon. 5) Dyst. 2100 Nagr. 5000 zł. Handicap Otwarcia. Grand Seigneur, Dar, Orlean. Hokei, Kabina, Kłopot, Husarz, Haut Brion, Turenne.

Gon. 6) Dyst. 1100 mtr. Nagr. 1800 zł.

Navy cot, Irtysz, Ibis, Cylicja II, Cylma, Harieta, Piano, Nieportę, Jon, Prokne.

Gon. 7) Dyst. 2400 mtr. Nagr. 5000 zł. Handicap Otwarcia.

Normandja, Jawor III, Satrapa, Hogarth, Harmattan, Wicher III, Hamilcar, Babinicze, Dell.

Gon. 8) Dyst. 2100 mtr. Nagr. 1600 zł.

Valdivia, New York, Harry, Ira, Admirator, Merci, Hetman II, Muezzin.

Największe szanse mają:

1) **Augustu Rex, Ariana, Loridan.**
2) **Baczyn, Jaspis, Lancelot.**
3) **Ekran II, Lorenzo, Favoritas.**
4) **Pegazus, Le Picador, Paiva.**
5) **Orlean, Dar, Grand Seigneur.**
6) **Irtysz, Nieporęt, Navy Cut.**
7) **Jawor III, Normandia, Dell.**
8) **Muezzin, Hetman II, Ira.**

CO I GDZIE?

Teatr Narodowy: Dziś i codziennie „Wielka miłość" Molnara z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele. Reżyserja Osterwy, przekład B. Gorczyńskiego, dekoracje Z. Węgierkowej.

Teatr Nowy: W przyszłym tygodniu otwarcie premjery angielskiej komedji „Sprawy rodzinne" G. Janninga w reż. St. Wysockiej, z Węgrzynem, Halską, Świerczewską, Balcerkiewiczówną, Krzymuską, Z. Chmielewskim, Łuszczewskim, Mileckim, Domańską i in.

Teatr Polski: Dziś i codziennie o godz. 20-ej „Tessa" w reżyserji A. Węgierki w premjerowej obsadzie z Andryczówną, Barszczewską (tyt.), Jarszewską, Wasiutyńską, Sulimą, Stępniówną, Bogusińskim, Krzewińskim, Woszczerowiczem, Ziembińskim, Maliszewskim, Rapackim, Dereniem i innymi.

Teatr Letni: Dziś o godz. 20-ej premjera komedji Rapackiego: „Jubileusz mistrza" z Daczyńskim, Fertnerem, Frenklem i in.

Teatr Malickiej: Codziennie o 8 w. „Profesja pani Warren" Shaw'a z Malicką i Cieszkowską. Jutro o godz. 16-ej „Trafika pani generałowej" z Malicką.

Teatr Mały: Dziś otwarcie o g. 20-ej „Żołnierz i bohater" Shaw'a (wznowienie).

Wielka Operetka J. Korolewicz-Waydowej: Codziennie o godz. 20.15 wiecz. „Miłosne walce" Straussa w reż. Zdzitowieckiego z Grudzińską i Korolkiewiczem.

Cyrulik Warszawski: — Satyra polityczna „Frontem do radości" z Ordonówną, Lawińskim, Symem i Skonieczn ym.

WYSTAWY

Wystawa Przemysłu Metalowego i Elektrotechniczego (Plac Unji Lubelskiej) czynna codziennie do godz. 22-giej.

Zachęta: Wystawa prac Wojciecha Kossaka.

Instytut Propagandy Sztuki: Wystawa „Malarstwo warszawskie pierwszej połowy w. XIX".

MUZEA

Muzeum Higjeny przy Państw. Zakł. Higjeny otw. codz. z wyjątkiem niedziel od 9—15.

Muzeum Ordynacji Krasińskich (Okólnik 9) otw. codz. od 9—16.

Muzeum Przemysłu i Techniki: Otwarte prócz poniedziałków i wtorków — od 12 do 14. W piątki od 18 do 20.

Państwowe Muzeum Archeologiczne (Agrykola 9, Park Łazienkowski). Otwarte w dnie powszednie w godz. 9 — 15, w niedziele 10.30 — 15.30.

Z ZACHĘTY

Wielka Wystawa Jubileuszowa batalisty Wojciecha Kossaka, dobiega końca. Na wystawie znajdują się dzieła, zgłoszone już po otwarciu, a całkiem jeszcze nieznane szerszej publiczności. Komitet T-wa, chcąc umożliwić wszystkim obejrzenie tych dzieł, postanowił przedłużyć wystawę do dnia 10 września b. r.

RADJO WARSZAWSKIE

SOBOTA

6.30 — 6.33 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 — 6.50 Gimnastyka. 6.50 — 7.20 Płyty. 7.20 — 7.30 Dziennik poranny. 7.353 — 7.40 „Parę informacyj". 7.40 — 8.00 Płyty. 11.57 — 12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 — 12.13 „Przegląd rolniczej prasy". 12.13 — 12.23 Dziennik południowy. 12.23 — 13.15 Trio Polskiego Radia. 14.30 — 15.40 Płyty. 15.40 — 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.45 — 16.00 „Zabawa w koncert" — audycja dla dzieci w opracowaniu T. Markowskiego. 16.00 — 16.30 Utwory na fortepian w wyk. M. Striksa, 14-letniego pianisty. 16.30 — 16.45 Koncert Chóru Kolejowego P. W. 16.45 — 17.00 „Parę godzin w Rydze" — reportaż K. Plucińskiego. 17.00 — 17.50 Koncert w wyk. Ork. Symf. pod dyr. St. Barańskiego. 17.50 — 18.00 „Kościoły drewniane na Śląsku" — pogadanka, wygłosi Zb. Dobosz. 18.00 — 18.10 „Nasz program". 18.10 — 18.15 „Życie kulturalne stolicy". 18.15 — 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 — „Ave Maria". 8.03 — 8.45 Audycja dla wsi. 8.45 — 8.55 Dziennik poranny. 9.00 — 10.30 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 — 11.25 Płyty. 11.25 — 11.45 „Odprawa Zawodników Gordon Benneta". 11.45 — 11.57 Przegląd filmowy. 11.57 — 12.03 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 — 14.30 „1000 taktów muzyki" — wykona Zespół St. Rachonia oraz soliści: W. Ruśkiewiczowa i St. Witas. W przerwie: Rozmowa z Kopernikiem". Brunona Winawera wygł. Al. Zelwerowicz. 14.30 — 15.00 Audycja dla wsi. 15.00 — 15.30 Koncert reklamowy. 15.30 — 16.30. Płyty. 16.30 — 18.00 Koncert solistów: E. Szabrańska i T. Ochlewski. W przerwie — Start do zawodów balonowych o puchar Gordon Bennetta. Transmisja z Lotniska Mokotowskiego. 18.00—19.55 „Podwieczorek przy mikrofonie". Koncert w wyk. Małej Ork. P. R., W. Wermińskiej, I. Łosiówny, Chóru Dana i W. Kaźmierszaka — recytacje. W przerwie: „Rozmowa z balonem

Ogłoszenia drobne

15 groszy za wyraz — najmniej 10, najwięcej 100 wyrazów. — Poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz.

Kupno i sprzedaż

A) MEBLE. Wielki wybór. Gotówką — ratami. Najtaniej. Graniczna 17. 4397/32a

MEBLE wyrób własny; gotowe i na zamówienie. Całe komplety, sztuki oddzielne. Wszelkie wyroby tapicerskie. Meble lakierowane. Ceny najniższe. Magazyn mebli. **B. Przybysz,** Nowy Świat 34. 4332

MEBLE J. Ciężkowski, Firma Chrześcijańska. NOWY-ŚWIAT 39 — PLAC TRZECH KRZYŻY 12. Duży wybór nowoczesnych mebli. Warunki dogodne. Ceny fabryczne. 4331

PREZERWATYWY Idealnie cienkie, absolutnie pewne, bez żadnych zawodów w użyciu, poleca najtaniej Bater, Marszałkowska 95. 3806/4a

Nauka i wychowanie

PRYWATNE GIMNAZJUM męskie Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Państwowych w Warszawie, Krak. Przedmieście 79, telefon 5-30-27. Egzaminy wstępne od 31 sierpnia. 4580

Różne

DŁUGOLETNI, ruchliwy zastępca obejmie przedstawicielstwo większej firmy z ewentualnym składem konsygnacyjnym. Zgłoszenia pod „Kaucja lub zabezpieczenie" do Biura ogłoszeń Roth, Kraków, Jana 18. 4525

FUTRA 30% taniej na raty i za gotówkę, duży wybór futer gotowych A. Rapoport, Nowiniarska 2 m. 3. w bramie II piętro, tel 11-22-37. Żadnej filji nie posiadam. Tani miesiąc przeróbek. 4694

WAGI dla **SZKÓŁ,** aptek, szpitali, handlu, przemysłu dostarcza „Centrala Wag", Długa 10. 4600

359-36

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, 13 rewiru, zamieszkały przy ul. Chmielnej Nr. 11 m. 12, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 2 września 1936 r. od god. 12 w domu Nr. 3 przy ul. Nowogrodzkiej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, składających się z pianina i mebli, oszacowanych na łączną sumę 1000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 4693

383-36

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, IX rewiru egzek. Tomasz Byliński, mający kancelarję w Warszawie, przy ul. Wspólnej Nr. 36, na zasadzie 602 art. K. P. Cyw. ogłasza, że w dniu 4 września 1936 r. od godz. 12 w domu Nr. 6 przy ulicy Natolińskiej na żądanie Banku Gospodarstwa Krajowego odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z mebli, oszacowanych na 565 zł., która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu i miejscu licytacji. 4693

1470-36

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie 24 rewiru egzekucyjnego, Józef Januszowski, zamieszkały w Warszawie przy ul Szczyglej Nr. 1 m. 3 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11 września 1936 r. od godz. 11 zrana w domu Nr. 11-a przy ul. Okólnik w Warszawie, na żądanie Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń „Snop" odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Janiny Bart, składających się z mebli i innych oszacowanych na łączną sumę 650 zł., która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu i miejscu licytacji. 4693

124-36

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie 24 rewiru egzekucyjnego, Józef Januszewski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Szczyglej Nr. 1 m. 3 [illegible]

Dziś w sobotę premjera komedji Rapackiego „Jubileusz Mistrza" w Teatrze Letnim

Dziś w sobotę Teatr letni występuje z premierą „Jubileuszu mistrza" nowej komedii Wincentego Rapackiego (syna).

Komedja Rapackiego maluje środowisko aktorskie, kulisy teatru i życie prywatne naszych gwiazdorów.

Główne role odtwarzają: Daczyński, Fertner, Frenkiel, Grabowski, Skoneczny, Norski, Rapacki, Borowy i inni, a z pań: Gellówna, Macherska, Kawińska oraz młoda, utalentowana absolwentka P.I.S.T.— K. Tiche.

Brawurową rolę cioci z prowincji grać będzie zaangażowana od nowego sezonu znakomita aktorka charakterystyczno-komiczna, artystka scen poznańskiej i lwowskiej, uprzednio Burgtheatru w Wiedniu — Zofja Wierzejska.

Dekoracje prof. Stanisława Jarockiego, reżyserja spoczywa w doświadczonych rękach Janusza Warneckiego.

Dziś otwarcie Teatru Małego „Żołnierzem i bohaterem"

Teatr Mały otwiera sezon dziś w sobotę 29 sierpnia wznowieniem najświetniejszej komedji Shaw'a „Żołnierz i bohater", która w bieżącym sezonie — w reżyserji i z udziałem Aleksandra Węgierki — osiągnęła rekordową liczbę 148 przedstawień. W głównych rolach: Buczyńska, Lindorfówna, Kurnakowicz, Niwińska, Żeleński i Jabłoński.

Najbliższa premjera „Sprawy rodzinne" w Teatrze Nowym

W najbliższych dniach na scenie Teatru Nowego ukaże się interesująca angielska komedja w 3 aktach, Gertrudy Jannings (w przekładzie J. Rylskiej) p. t. „Sprawy rodzinne" w reżyserji i z udziałem w głównej roli kobiecej — Stanisławy Wysockiej. Inne główne role grają: J. Węgrzyn, Zyg. Chmielewski, L. Łuszczewski, M. Wyrzykowski oraz panie: A. Halska, N. Świerczewska, J. Krzymuska, M. Balcerkiewicz, Malkiewicz-Domańska i in.

Komedja ta w niezwykle głębokiej formie maluje przeżycia matki na tle stosunków rodzinnych we współczesnem środowisku angielskim, — obfituje w szereg scen o niezwykle wysokim napięciu dynamicznym.

Ogłoszenia lekarskie

MASAŻYSTA niewidomy przyjmuje zlecenia na masaż leczniczy. Leszno 142 m. 29, tel. 218-47 od 9-ej do 16-ej. 4665

Dr. Stanisław MARKUSFELD Konsult. hon. Szp. Choroby skórne i weneryczne. **Bracka 23. Powrócił** 4674

658-36

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie XXIII Rewiru, zamieszkały [illegible] 28 m. 4 w Warszawie art. 602 K. P. C. ob- [illegible] dniu 4 wrześ[illegible] 1936 r.

TEATRY T. K. K. T.

NARODOWY: „Wielka miłość".
POLSKI: dziś „Tessa"
LETNI: premjera „Jubileusz mistrza".
MAŁY: dziś „Żołnierz i bohater".

Teatr Malickiej
Karowa 18, Tel. 52-999

Dziś o 8-ej po raz **80-ty**

19.00 Pogadanka aktualna. 19.00 — 20.15 Koncert w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego z udz. M. Żabczyńskiej i A. Boguckiego. 20.15 — 20.45 Audycja dla Polaków zagranicą": „Jak Polska buduje osiedla robotnicze" w oprac. J. Michałowskiego. 20.45 — 20.55 Dziennik wieczorny. 20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna. 21.00 — 21.30 Recital wiolonczelowy T. Kowalskiego. 21.30 — 22.00 „Kukułka wileńska": „Niech żyje nauka". J. Zagórskiego i M. Zydlera. 22.00 — 22.15 Wiadomości sportowe. 22.15 — 23.30 Koncert rozrywkowy. Wyk. zwiększona ork. T. Seredyńckiego, K. Ostrowski i L. Sak. 23.30 — 24.00 Płyty.

NIEDZIELA

8.00 — 8.03 Sygnał czasu i pieśń

„Syrena" — Fr. z lotniska Mokotowskiego. 19.55 — 20.55 Recital fortepianowy. 20.25 — 20.40 „Poezja Tatr" — kwadrans poetycki, w oprac. Wł. Sebyły. 20.40 — 20.50 Przegląd polityczny. 20.50 — 21.00 Dziennik wieczorny. 21.00 — 21.30 Wznowienie słuchowiska oryg. pt. „Doktór Abernethy przyjmuje". 21.30 — 22.00. Pieśni odśpiewa Laelia Finneberg. Akomp. L. Urstein. 22.00 — 22.15 Transmisja z międzynarodowego meczu pływackiego Polska — Austria na pływalni Stadjonu W. P. 22.15 — 22.25 Wiadomości sportowe. 22.25 — 23.00 Muzyka lleka i taneczna w wyk. zespołu W Tychowskiego z udziałem solisty L. Striska. 23.00 — 24.00 Płyty. W przerwie — Komunikat meteor. dla zawodników Gordon Bennetta.

Co nadaje zagranica?

SOBOTA

Godz. 17.05 Brno. Koncert Tria salonowego. **Stockholm.** Utwory Chopina. **17.15 Anglia (Nat. Progr.).** Muzyka lekka. **Medjolan.** Muzyka tan.

Godz. 18.00 M. Ostrawa. Koncert popularny. **Hamburg.** Koncert ork. **Monachium.** Muzyka popularna. **18.20 Brno.** Koncert kwartetu cytrzystów. **18.30 Radio Paris.** Muzyka lekka.

Godz. 19.15 Ryga. Koncert symf. **19.25 Wiedeń.** „Małżonek bogów" — operetka Lehara. **19.30 M. Strawa.** Program rozrywkowy.

Godz. 20.00 Anglia (Reg. Progr.). Koncert symf. z Queens Hallu. **Kopenhaga.** Wesoły wieczór. **20.10 Lipsk.** Koncert muzyki operowej. **Berlin.** Wieczór przebojów. **Frankfurt.** Wesoły wieczór. **Sztutgart.** Koncert wieczorny. **20.15 Paris P. T. T.** „Łucja z Lammermooru" — opera Donizettiego. **Ryga** „Frasquita" — operetka Lehara. **20.40 Medjolan.** „L'Arlesiana" — opera Cilea. **Bratisława.** Arje włoskie. **Anglia (Nat. Progr.).** Radiorewja..

Godz. 21.20 Rzym. Koncert ork. **21.45 Bukareszt.** Muzyka lekka.

Godz. 22.00 Anglia (Nat. Progr.). Koncert symf. z Queens Hallu. **22.10 Wiedeń.** Recital wiolonczelowy. **22.15 Stockholm.** Muzyka taneczna. **22.30 Hamburg.** Muzyka lekka. **Koenigswust.** Nocna muzyka. **Lipsk.** Koncert rozrywkowy. **Praga.** Muzyka lekka i jazzowa. **Anglia (Reg. Progr.).** Muzyka tan. **22.45 Rdio Paris.** Muzyka tan. **Budapeszt.** Koncert popularny. **22.50 Anglia (Nat. Progr.).** Muzyka lekka.

Godz. 23.05 Wiedeń. Muzyka tan. **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka.

Godz. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

NIEDZIELA

Godz. 16.00 Sztutgart. Koncert popularny. **Kolonia.** „Przyjemnostki z Kolonii". **Bratisława.** Koncert ork. z Piszczan.

Godz. 17.00 Mediolan. Koncert ork. **Budapeszt.** Koncert ork. **Radio Paris.** Muzyka lekka. **17.10 Ryga.** Dawna muzyka taneczna. **17.20 Anglia** (Nat. Progr.). Muzyka kameralna. **17.40 Wiedeń.** Koncert roczrywkowy. **17.50 Praga.** „Syn marnotrawny" — baśń muzyczna Kreutzera.

Godz. 18.00 Koenigswust. „Piękne melodje". **Berlin.** Audycja wokalno-muzyczna z Wystawwy Radiowej. **18.15 Bukareszt.** Koncert ork. wojskowej. **18.25 Królewiec.** Muzyka lekka. **18.30 Frankfurt.** Pieśni lud. Regera i Straussa. **18.40 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **18.45 Anglia** (Reg. Progr.). Koncert sol.

Godz. 19.00 Bruksela flam. Recital śpiew. Massalskiej. **Berlin.** Koncert solistów. **Sztutgart.** Utwory fortepianowe. **19.05 Ryga.** Koncert z Plaży Ryskiej.

Godz. 20.00 Koenigswust. „Perły zapomnianych operetek". **Kolonia.** „Barwny jest świat opery". **Wrocław.** Koncert ork. **Budapeszt.** Koncert wieczorny. **Sztutgart.** Koncert popularny. **Monachjum.** Koncert rozrywkowy. **20.00 Królewiec.** Koncert ork. **20.15 Poste Parisien.** Piosenki neapolitańskie. **20.30 Wieża Eiffla.** Sonaty Beethovena. **Paris P. T. T.** „Surcout" — opera Planquetta. **20.40 Mediolan.** Koncert z cyklu: Włoska muzyka symfoniczna. **20.45 Rzym.** „La Traviata" — opera Verdiego.

Godz. 21.00 Praga. Muzyka holenderska. **Bruksela franc.** Koncert ork. z Ostendy. **Sztutgart.** Koncert rozrywkowy. **21.30 Anglia** (Nat. Progr.). Koncert ork. **21.50 Anglia** (Reg. Progr.). Senata a-dur na skrz. i fort. **Beethovena.**

Godz. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. **Budapeszt.** Muzyka tan. **22.10 Kopenhaga.** Koncert orkiestrowy. **Mediolan.** Muzyka tan. **Wiedeń.** Arie i pieśni. **22.30 Koenigswust.** „Nocne muzyczka". **Hamburg.** Koncert nastrojowy. **Monachjum.** Muzyka tan. **22.45 Radio Paris.** Muzyka tan.

Godz. 23.00 Budapeszt Muzyka cygańska. **Kopenhaga.** Muz. tan. **23.10 Wiedeń.** Muzyka tan. **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka.

Godz. 24.00 Berlin. Muzyka tan. **24.00 Frankfurt.** Koncert nocny.

Czy jesteś już członkiem LOPP?

1792-36

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, IX rewiru egzek., Tomasz Byliński, mający kancelarję w Warszawie przy ulicy Wspólnej Nr. 36 na zasadzie 602 art. K. P. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 września 1936 r. od godz. 12 w domu Nr. 5 przy ulicy Chocimskiej na żądanie Banku Cukrownictwa odbędzi esię licytacja ruchomości, składających się z samochodu, maszyny do pisania i kakao, oszacowanych na 5000 zł., która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu i miejscu licytacji.

4693

826-36

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie 24 rewiru egzekucyjnego Józef Januszowski, zamieszkały w Warszawie, przy ul. Szczyglej Nr. 1 m. 3 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 1 września 1936 r. od godz. 11 zrana w domu Nr. 68 przy ul. Nowy Świat w Warszawie, na żądanie Josefa Galanta odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do firmy „Piekarnia Nowa" M. Rostkowski i S-ka, składających się z 30 worków mąki pszennej, oszacowanych na łączną sumę 700 zł., która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzany być może w dniu i miejscu licytacji.

4693

1688-35

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XI rewiru egzekucyjnego mający kancelarję w Warszawie, przy ul. Kredytowej Nr. 5 m. 5 na zasadzie 602 art. K. P. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 września 19336 r. o godz. 11 i pół w domu Nr. 70 przy ulicy Polnej odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z mebli domowych, oszacowanych na 700 zł., która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu i miejscu licytacji.

4693

686-36

Komornk Sądu Grodzkiego w Warszawie, X-go rewiru Władysław Kowalski, mający kancelarję w Warszawie, ul. Zielna 11 m. 23, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 września 1936 r. od godz. 15 w Warszawie, ul. Nowy Świat Nr. 45 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z mebli, fortepianu i in., oszacowanych na łączną sumę 1290 zł.

Ruchomości te można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

4693

[illegible] w dniu [illegible] września 1936 r. od godz. 11 zrana [illegible] domu Nr. 1 przy ul. Ordynackiej w Warszawie, na żądanie Ubezpieczalni Społecznej odbędzie się licytacja publiczna ruchomość, należących do Bronisława Staniewskiego i Cyrku Staniewskich, składających się z ftoeli, reflektorów, obrazów, piania i innych mebli, oszacowanych na łączną sumę 8215 zł., która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzany być może w dniu i miejscu licytacji.

4693

1650-35

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie XXIII Rewiru, zamieszkały przy ul. Hożej 28 m. 4 w Warszawie, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 września 1936 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w domu Nr. 32 przy ul. Wilczej w Warszawie, składających się z 2 biurek, maszyny do pisania, i 30 rol. papieru brystolu, oszacowanych na łączną sumę 1350 zł.

Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

4693

483-36

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie 10 rewiru Władysław Kowalski, mający kancelarję w Warszawie, ul. Zielna nr. 11 m. 23, na podstawie art. 602 KPC. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 września 1936 r. od godz. 14 w Warszawie, ul. Warecka Nr. 3 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z garnituru mebli antycznych w stylu Ludwika XVI. oszacowanych na łączną sumę 900 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

4693

1164-36

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie 30 rewiru egzekucyjnego, urzędujący przy ul. Leszno 78, na zasadzie art. 603, 604 Kod. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej że w dniu 31 sierpnia 1936 r. od godz. 11 zrana w domu Nr. 26 przy ulicy Franciszkańskiej odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 540 metrów płócien angielskich na palta impregnowanych, oszacowanych na 3240 zł.

Spis rzeczy i szacunek ich przejrzany być może w dniu licytacji.

4693

Polskie Linje Lotnicze
„L O T"
zapraszają
do odbycia podróży powietrznej
taniej — wygodnej — szybkiej!

PRZETARG

P. K. O. ogłosiła w „Monitorze Polskim" z dnia 29 sierpnia 1936 r. przetarg na roboty budowlane przy budowie w stanie surowym gmachu Oddziału P. K. O. w Wilnie przy ul. Mickiewicza 16.

Termin przetargu dnia 11 września 1936 r. godz. 12-ta.

Formularze przetargowe są do nabycia od dnia 31 sierpnia 1936 r. w Wydziale Budowlanym P. K. O. w Warszawie przy ul. Śta Krzyskiej 35 oraz w Oddziale P. K. O. w Wilnie przy ul. Mickiewicza 32.

4697

[illegible] od godz. [illegible] będzie się licytacja publiczna ruchomości. w domu Nr. 62 przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie składających się z mebli. urządzenia domowego, oszacowanych na łączną sumę 1645 zł.

Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

4693

705-36

Komornik Sądu Grodzkiego w Warszawie, XI rewiru egzekucyjnego mający kancelarję w Warszawie, przy ul. Kredytowej Nr. 5 m. 5 na zasadzie 602 art. K. P. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 września 1936 r. o godz. 12 w domu Nr. 31-a przy ulicy Marszałkowskiej odbędzie się licytaeja ruchomośc, składających się z mebli domowych, oszacowanych na 635 zł., która rozpocznie się od połowy ceny oszacowania.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu i miejscu licytacji.

4693

grana przy nadkompletach

„Profesja pani Warren"

sensacyjna sztuka B. Shaw'a

reżyserji Z. Sawana

Kasa teatru czynna stale od 11 r. bez przewy oraz „Orbis" (Jerozolimska 33)

„Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczogazowej nic grozić nie będzie". — Zapisujcie się na członków L. O. P. P.!

Wydział II Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie zgodnie z art. 216 i 81 Prawa Upadł., ogłasza, że w dniu 21 sierpnia 1936 r. postanowił: stwierdzić ukończenie postępowania upadłościowego f-my „Warszawskie Zakłady Wyrobów Izolacyjnych „Izolator" inż. W. Schworm, A. Libiszowski i S-ka" oraz Antoniego Libiszowskiego i Franciszka Stanisława Lubczyńskiego.

4692

PRZETARG

Stosownie do zarządzenia Min. Skarbu z dnia 31. VII. 1936 r. L. D. VI. 7100/3/36 oraz upoważnienia Izby Skarbowej Grodzkiej z dn. 4 sierpnia 1936 r. Nr. IV. 51/3/493/36 — Grodzki Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Warszawie ogłasza niniejszem przetarg na sprzedaż prawomocnie skonfiskowanych zapalniczek w ilości 70.777 sztuk oraz kamieni zapałowych w ilości 809.342 kg., znajdujących się w Składzie Dowodów Rzeczowych Urzędu w Warszawie przy ul. Nowy Świat Nr. 70. Zarówno zapalniczki jak i kamienie zapałowe oglądać można w Składzie Dowodów Rzeczowych codziennie w godzinach od 10 do 13. Ofertanci winni uwzględnić w swych ofertach następujące warunki: I. Cena kamieni zapałowych — nie może być niższa od 50 zł. za 1 kg., cena zaś jednej zapalniczki nie może być niższa od 50 gr. bez względu na jej pochodzenie i stopień używalności — wszystko bez opakowania loco Skład Urzędu. II. Zakupiony towar ma być wywieziony zagranicę w ciągu 3-ch miesięcy licząc od dnia licytacji. III. Towar zostanie wydany nabywcy w granicznym Urzędzie Celnym i wyekspedjowany pod dozorem urzędnika celnego, delegowanego do tej funkcji. IV. Koszty przewozu towaru z magazynu do odnośnej stacji granicznej pokrywa nabywca towaru. Termin składania ofert upływa o godz. 12-ej w południe dnia 14 października 1936 r. Oferty w zalakowanych kopertach z dołączonym do nich dowodem złożenia vadium w wysokości 10 proc. oferowanej sumy, winny być adresowane do Naczelnika Gr. USAMP'u i zawierać u góry napis „Oferta na zakup zapalniczek i kamieni zapałowych". Vadium wpłacać należy do Kasy I Urzędu Skarbowego Warszawa ul. Senatorska 29, lub konto tegoż Urzędu w P. K. O. 38401 z zaznaczeniem, że suma ta została złożona jako vadium do przetargu, ogłoszonego przez Grodzki Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Warszawie. Oferty nieuwzględniające powyższych warunków lub złożone po wyżej wskazanym terminie, nie będą podlegały rozpatrzeniu. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi o godz. 12-ej w południe dnia 15 października 1936 r., z zachowaniem przepisów, zawartych w Instrukcji Min. Skarbu z dnia 3. II. 1931 r. N. D. I. 1315/3/31 do wykonywania czynności gospodarczych w Izbach Skarbowych i Dyrekcjach Ceł. Urząd zaznacza, iż wymienionym wyżej zarządzeniem Ministerstwo Skarbu zastrzegło sobie zatwierdzenie przetargu.

Naczelnik Urzędu:
(—) Cz. B. Dyląg.

4691

PRZETARG BUDOWLANY

Na wykonanie nadbudowy i przebudowy budynku Urzędu Pocztowego Gdynia — Orłowo o kubaturze 1763 m³ odbędzie się dnia 12 września 1936 r. o godz. 12 w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy.

Dyrektor Okr. Poczt i Telegrafów
w. z. **Czachowicz,** Naczelnik Wydziału.

4696

141

Gordon-Bennett 1936

DOKĄD POLECĄ BALONY?

Na podstawie ustalającej się sytuacji meteorologicznej, a mianowicie wyżu barometrycznego nadciągającego z północno-wschodu, który dziś obejmie już Warszawę, można wnioskować, że po raz pierwszy od startu w zawodach o puhar im. Gordon Bennetta w Polsce, balony nie polecą w kierunku ZSRR. Przypuszczalnie kierunki wiatru będą wschodnie, bądź północno-wschodnie, a więc lot odbędzie się na zachód lub południo-zachód w stronę Niemiec, Francji, Hiszpanji, Włoch bądź też nawet Jugosławii.

W takim układzie barometrycznym, jaki będzie prawdopodobnie panował w niedzielę i poniedziałek, zawodnikom potrzebna jest wielka znajomość meteorologii, gdyż w poszczególnych warstwach powietrza, będą wiatry różnokierunkowe ,a czasem nawet wsteczne. Może się wtedy zdarzyć, że zawodnik, który nieopatrznie wzniesie się nieco wyżej, zmieni kierunek i zacznie posuwać się z powrotem na miejsce startu. W tych więc warunkach, jakie prawdo-

a więc i dobre miejsce w zawodach chodziło im mniej. Balon „Deutschland" waży już znacznie mniej, gdyż tylko 359,5 kg., a więc o blisko 113 kg. mniej i ma znaczne lepsze szanse, zwłaszcza, iż jest sprzętem zupełnie nowym. Jego powłoka razem z siatką, klapą bezpieczeństwa i apendyksem waży 195,8 kg. Jeśli przepuszczalność powłoki jest dostatecznie mała — balon ten można zaliczyć do wysokiej klasy. „Belgica" niewiele różni się ciężarem od „Deutschlandu", gdyż waży 342 kg. W rękach wytrawnego aeronauty, jakim jest p. Demuyter, „Belgica" będzie sprzętem pełnowartościowym.

Najlżejszym z balonów zagranicznych jest drugi balon niemiecki „Sachsen", którego ciężar wynosi tylko 259 kg., a więc blisko opołowę mniej, niż ciężar balonu francuskiego. Handicap balonu „Sachsen" jest więc w stosunku do poprzednich balonów bardzo duży i daje mu poważne szanse na zajęcie pierwszego miejsca. Niemal wszystkie nowe ba-

wystartują balony aeroklubu warszawskiego „Syrena" i „Legionowo" z pocztą balonową oraz francuski balon-liliput „Puk".

Aeronauci polscy w Klubie Sprawozdawców Lotniczych

Wczoraj o godz. 10.30 w lokalu Klubu Sprawozdawców Lotniczych odbyła się herbatka, w której wzięli udział aeronauci polscy, uczestnicy zawodów o puchar im. Gordon-Bennetta.

Kpt. Franciszek Hynek, biorący po raz czwarty udział w zawodach o puchar im. Gordon-Bennetta, w których dwukotnie zajął pierwsze miejsce, jest zadowolony, że wszystko zmienił, a więc przedewszystkiem balon, następnie towarzysza, a wreszcie, jak przypuszcza, i kierunek lotu. Dzięki temu zawody staną się znowu bardziej interesujące. Kpt. Hynek przypuszcza, że kierunek lotu będzie bardziej południowy i wiatr zaniesie aeronautów na Bałkany, bądź nawet do Azji Mniejszej. Towarzyszem kpt. Hynka na „Warszawie II" będzie inż. Janik, startujący po raz pierwszy w zawodach międzynarodowych. Kpt. Hynek jest jednym z najwytrwalszych naszych aeronautów.

Kpt. Zbigniew Burzyński, zdobywca na własność IV puharu im. Gordon-Bennetta dla Aeroklubu R. P. i posiadacz rekordu międzynarodowego w locie na wysokość, czuje się już zupełnie dobrze po niedawno przebytej chorobie i ma zamiar zdobyć dla Polski po raz pierwszy nowy puchar, ufundowany przez „Gazetę Polską". Baloniarze nie są tak przesądni, jak lotnicy i chętnie przyjmują życzenia pomyślnego lotu. Kpt. Burzyńskiemu będzie towarzyszył wytrawny aeronauta kpt. Pomaski, znany m. in. ze swego lotu balonem „Toruń" na Kaukaz.

Załogę trzeciego balonu polskiego „L. O. P. P." stanowią kpt. Antoni Janusz i por. Stanisław Brenk. Kpt. Janusz uczestniczył w zawodach międzynarodowych trzy razy, zajmując dwukrotnie czwarte miejsce i raz drugie. Jego balon „L. O. P. P." ma około 30 kg. większą siłę podnośną w stosunku do pozostałych polskich balonów. Towarzysz kpt. Janusza por. Brenk w zawodach o puchar im. Gordon-Bennetta udziału jeszcze nie brał, startował zato kilkakrotnie w zawodach krajowych, zajmując w r. 1926 pierwsze miejsce. Po[illegible] Brenk

Przyjęcie u P. Prezydenta R. P.

P. Prezydent Rzplitej podejmował wczoraj na Zamku herbatą uczestników zjazdu Międzynarodowego Związku Aeronautycznego (F. A. I.) oraz uczestników zawodów balonów wolnych o puchar im. Gordon-Bennetta. W przyjęciu tym wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, członkowie F. A. I., szefowie placówek dyplomatycznych i attachés wojskowi państw, wchodzących w skład F. A. I., przedstawiciele miasta, członkowie zarządu i rady głównej Aeroklubu R. P. oraz przedstawiciele LOPP. i PUWF.

„Augsburg" ma startować

Wczoraj szef ekipy niemieckiej odwołał wycofanie balonu „Augsburg", który był uszkodzony. Wobec tego kierownictwo zawodów umieściło ten balon na liście startujących na dziesiątym miejscu, t. j. po „Polonii II", a przed balonem „LOPP." Ewentualne protesty ekip przeciw dopuszczeniu tego balonu do startu mogą wpływać do Aeroklubu R. P. do godz. 17-ej dnia dzisiejszego. Dopuszczenie „Augsburga", który jest balonem tej samej klasy, co „Sachsen", poważnie zwiększa szanse ekipy niemieckiej.

Pokaz lotniczy

Dziś o godz. 14-ej na lotnisku Mokotowskim odbędzie się gymkhana motocyklowa i pokaz lotnictwa cywilnego. O godz. 15-ej zaczną przylatywać i lądować samoloty turystyczne, biorące udział w zlocie gwiaździstym. O godz. 15.30 nastąpi bardzo emocjonujący pokaz szybkości samolotów cywilnych, przy czym najbardziej interesującym punktem tego pokazu będzie wyścig pomiędzy amerykańską maszyną komunikacyjną, używaną na naszych liniach lotniczych, Lockheed-Electrą, a polskim samolotem komunikacyjnym RWD-11. Po pokazie szybkości nastąpi rzucanie

Powrót dzieci z kolonji Z. P. O. K. w Zajezierzu

Wczoraj powróciło do Warszawy 600 dzieci szkolnych z kolonii letnich w Zajezierzu, prowadzonych przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet dla najbiedniejszych dzieci Warszawy.

Kolonie zajmują baraki na terenie wojskowym, pod Dęblinem, otoczone pięknym parkiem, posiadają rozległe place i boiska do gier. Przez dziesięć miesięcy w roku, cały ten teren służy jako schronienie drużynom junackim Funduszu Pracy. Przez dwa miesiące letnie — lipiec i sierpień — w okresie wymarszu junaków, napełnia je rozgwar dziecięcy.

W roku bież. kolonie w Zajezierzu przyjęły zgórą 1200 dzieci, w 2-ch turnusach po 4 tygodnie: od 1—28 lipca i od 1 b. m. do 28 b. m. w wieku od lat 6 do 14. Dzieci kierowane były przez Ubezpieczalnię, szkoły, związki zawodowe oraz organizacje społeczne.

Oprócz wychowawców, przydzielonych do grup, Kolonia w Zajezierzu posiada instruktorów śpiewu, wychowania fizycznego, kierowniczkę świetlicy i biblioteki.

W dnie pogodne czas wypełniają dzieciom spacery, gry ruchowe, kąpiel w Wiśle itp. Dużym zainteresowaniem i sympatią dzieci cieszy się świetlica, dając im w dnie deszczowe atmosferę kulturalnych rozrywek i dobrą książkę.

Dzieci na kolonii otrzymują czterokrotne posiłki, dzieci wydzielone w grupę „słabszych" — pięciokrotne.

Kolonia posiada własny szpitalik, ambulans, lekarza i higienistki, którzy czuwają nad stanem zdrowotnym i higienicznym dzieci.

—o—

Pracownicy miejscy na wystawie Przemysłu metalowego

W związku z uruchomieniem wystawy Przemysłu metalowego, elektro- i radiotechnicznego, urzędujący prezydent miasta, wiceprez. Pohoski wystosował do pracowników miejskich następujące pismo okólne:

„Otwarta w dn. 23 b. m. Wystawa obrazuje w sposób przejrzysty i nowoczesny całość polskiego przemysłu metalowego, elektrotechnicznego i radiotechnicznego, posiadającego doniosłe znaczenie dla naszego życia gospodarczego i obrony Państwa, przeto najgoręcej zachęcam wszystkich PP. Pracowników Miejskich do zwiedzenia tej wystawy.

Proszę by PP. Dyrektorzy zarządzili w podległych im Przedsiębiorstwach i Wydziałach zorganizowanie zbiorowych wycieczek pracowników, które będą korzystały z ulgowych biletów wstępu na wystawę po 50 gr. od osoby, jeżeli grupa zwiedzających będzie liczyć przynajmniej 12 osób".

Kronika Warszawy

ZAPISÓW DO SZKÓŁ POWSZECHNYCH NIE BĘDZIE. Wobec zapisów dokonanych przed wakacjami, obecnie zapisy do publicznych szkół powszechnych organizowane nie będą.

W okresie od 3 do 12 września kierownictwa publicznych szkół powszechnych, w których będą wolne miejsca, będą przyjmowały kandydatów, aż do wyczerpania wolnych miejsc.

Od 15 do 19 września biuro Rady szkolnej (Sienkiewicza 14) będzie rejestrowało dzieci, które bezpośrednio nie dostały się do szkoły. Dzieci te, w miarę wolnych miejsc, będą kierowane do szkół.

Przy zapisywaniu dzieci należy przedstawiać metrykę urodzenia, a do klas starszych również świadectwa z dotychczasowej nauki.

Dzieci, zapisane do szkół przed wakacjami, które nie zgłoszą się do szkoły zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego, będą skreślone, a na ich miejsce przyjęci będą nowi kandydaci.

legatów z Warszawy i prowincji.

Obrady będą poświęcone sprawom gospodarczym i społecznym, projektowi nowej ustawy uposażeniowej, opracowanej przez Stowarzyszenie i sprawom organizacyjnym.

REFERAT OPŁAT ZA CZYNNOŚCI NADZORU KOMINIARSKIEGO został przeniesiony w bież. mies. z Urzędu Inspekcyjno - Budowlanego do Wydziału Finansowego Zarządu Miejskiego. Wszystkie sprawy związane z opłatami za nadzór kominiarski są załatwiane w biurze Sekcji Podatkowej wydz. Finansowego, mieszczącej się przy ul. Senatorskiej 14 pokój 225.

—o—

W Pruszkowie powstanie osiedle mieszkaniowe — kolejowy

podobnie będą panowały w czasie zawodów o puchar im. Gordon-Bennetta na czoło wysuną się umiejętności zawodników, ich doświadczenie aeronautyczne i znajomość meteorologii, a dopiero na drugim planie znajdzie się jakość sprzętu.

Ze wszystkich balonów, biorących udział w zawodach najmniejsze szanse na zajęcie dobrego miejsca ma balon francuski „Maurice Mallet", ważący 500 kg. Im większy ciężar balonu tym mniejsza jego siła podnośna, tym mniej można zabrać balastu i tym krócej utrzymywać się będzie w powietrzu. Drugim pod względem ciężaru jest balon szwajcarski „Zurich III", ważący 472 kg. Był on zbudowany w Polsce, w Wojskowych Warsztatach Balonowych w Legionowie i mógłby być równie lekki, jak balony polskie, zbudowano go jednak z cięższej i grubszej tkaniny na specjalne życzenie Szwajcarów, którzy chcieli mieć przede wszystkim balon bardzo wytrzymały, nadający się do turystyki. O rekordy,

czalną tolerancję 5 proc. pojemności i pojemność ich wynosi po 2310 m. sześc.

Start pierwszego balonu do zawodów nastąpi w niedzielę z lotniska Mokotowskiego o godz. 16. Przed zawodami

Wszyscy zawodnicy polscy [illegible] jak najlepszej myli, mają zamiar po[illegible]lić się trzema pierwszymi miejscami [illegible] zawodach i zapewnić nadal Polsce posiadanie pucharu im. Gordon-Bennetta.

[illegible] do celu, a potem aktobacja szybowcowa. Na zakończenie odbędzie się przylot sześciu szybowców i lądowanie na punkt.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO S. U. P. W niedzielę, 6 września r. b. odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne plenarne posiedzenie zarządu głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych z udziałem 36 de-

Kolejarzy

Dowiadujemy się, iż w związku z rozbudową warszawskiego węzła kolejowego, jeszcze w r. b. ma być rozpoczęta budowa osiedla o małych mieszkaniach w Pruszkowie. Osiedle to ma liczyć 400 mieszkań i znajdzie się w centralnym punkcie Pruszkowa, w pobliżu parku. Poza tym w osiedlu tym ma być wybudowany dom społeczny. Mieszkania te mają być przeznaczone dla kolejarzy o najniższych kategoriach płacy. Domy mają być pokryte dachem jeszcze w r. b.

Na odbytym zebraniu kolejarzy, pracowników warsztatów pruszkowskich wybrano specjalny komitet, który będzie współdziałał przy realizacji projektu.

Notatnik kronikarza

WYWÓZ ŚMIECI W STOLICY

Miejska służba zdrowia zorganizowała na 14 punktach wjazdowych do Warszawy kontrolę wozów, wywożących śmieci z posesji warszawskich. Akcja ta odbywa się w godzinach nocnych przy udziale lekarzy, kontrolerów sanitarnych i policji.

Przy wjeździe do miasta właściciele wozów otrzymują pouczenia o warunkach, jakim powinny odpowiadać wozy do śmieci. Wozy te mogą służyć w y ł a c z n i e do wywozu śmieci i muszą być kryte, szczelne, starannie oczyszczone i zaopatrzone w tabliczkę z napisem: „wóz do śmieci". W czasie kontroli zwracana jest szczególna uwaga na wozy z produktami żywności, które w drodze powrotnej często bywają używane do wywozu śmieci. Będą one zatrzymywane na punktach kontrolnych i następnie poddawane przymusowej dezynfekcji w Miejskich Zakładach Sanitarnych. Właściciele tych wozów, poza odpowiedzialnością sądową, poddawani będą przymusowej kąpieli, a odzież ich dezynfekcji.

×

Organizacja wywózki śmieci na terenie stolicy znajduje się w rękach przedsiębiorców, którzy obsługują przeciętnie od 15 do 40 nieruchomości i pobierają od ich właścicieli od 20 do 50 zł. miesięcznie. Właściciele wozów, wywożących śmieci nie otrzymują od przedsiębiorców żadnego wynagrodzenia, a nawet w wielu wypadkach płacą przedsiębiorcom pewne stawki. Wywożone śmieci używane są bowiem jako nawóz. Czynności przedsiębiorców polegają jedynie na wydawaniu podmiejskim rolnikom adresów posesji, z których śmieci danej nocy mają być wywiezione.

×

Wprowadzenie przez miasto kontroli wozów wywożących śmieci jest w warunkach obecnych zarządzeniem słusznym, jednak stanowi ono półśrodek i nietylko nie posuwa naprzód zagadnienia racjonalizacji wywozu śmieci z Warszawy, lecz może przyczynić się do s t a b i l i z a c j i obecnego, kompromitującego stolicę stanu rzeczy.

Gdyby bowiem nawet — w drodze surowych represji — osiągnięto w rezultacie stosowanie się właścicieli wozów do wszystkich nakazów władz miejskich — pozostanie niezałatwiona sprawa przenoszenia śmieci w otwartych koszach ze śmietników do wozów i nadal ulice stolicy będą w porze nocnej przesycone obrzydliwą wonią gnijących odpadków.

Racjonalizacji wywozu i utylizacji śmieci w Warszawie nie da się celowo rozwiązać na innej drodze, jak przez przejęcie tych funkcji przez gminę. Mimo jednak, iż ten sposób rozwiązania tego zagadnienia nie jest kwestionowany przez nikogo — dotychczas nie uczyniono nic, aby rozpocząć jego realizację. Niezmiennie jest ono przedmiotem zawiłych i niejednokrotnie kosztownych studiów, które w rezultacie nie doprowadzają do konkretnych wyników.

Sprawa zmiany systemu wywozu nieczystości i odpadków w Warszawie stała się już zagadnieniem tak pilnym, że rozwiązania jej odkładać nie wolno. Nie można dotychczasowej bezczynności w tej dziedzinie tłumaczyć nawet pozornie słusznym argumentem — brakiem środków finansowych; obecne władze miejskie przekonały nas bowiem, iż na niezbędne inwestycje — stolica może otrzymać potrzebne fundusze.

Przy tym utylizacja śmieci jest ponoć przedsięwzięciem opłacalnym; sfinansowanie go więc tymbardziej nie powinno napotkać na trudności.

Jutrzejsze koncerty i zabawy na przedmieściach

Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego organizuje jutro w godzinach od 16 do 18 następujące koncerty publiczne:

Park Paderewskiego — koncert letni w wyk. orkiestry Straży Ogniowej. Park Praski — koncert w wyk. orkiestry K. P. W. Wybrzeże Kościuszkowskie — koncert w wyk. orkiestry P. Z. Inż. Park Żeromskiego — koncert w wyk. orkiestry Fabryki Karabinów. Na Ochocie (skwer obok Instytutu Radowego) — koncert w wyk. orkiestry Dyr. Tramw. i Autobus. Park Wolski — koncert w wyk. orkiestry Zw. Strzeleckiego.

Zabawy publiczne odbędą się w godzinach 16 — 19.15 na Kole (dojazd tramw. 16 do końca ul. Deotymy), Grochowie (dojazd tramw. 23 i 24 do ul. Grochowskiej i Al. Waszyngtona), na Ochocie (pola mokotowskie), na Czerniakowie (ul. Czerniakowska 43), na Targówku (błonia przy ul. Pratulińskiej i Tykocińskiej, dojazd tramw. 7).

—o—

Samobójstwo podpalacza

Jak donosiliśmy, przed kilku dniami we wsi Gniewniewice Nowe pod Sochaczewem wybuchł pożar w zagrodzie Wilhelma Gertunga. Stwierdzono iż pożar powstał skutkiem podpalenia. Podejrzenie padło na jednego z sąsiadów Gertunga 28-letniego Wilhelma Edwarda Martza. Gdy do jego zagrody udał się policjant w celu przesłuchania go, Martz zaryglował się w izbie. Gdy zaś wyważono drzwi, znaleziono go leżącego na podłodze w kałuży krwi. Lekarz stwierdził śmierć skutkiem przecięcia brzytwą tchawicy.

Co było przyczyną zamachu na zagrodę sąsiada nie zdołano dotychczas ustalić. (ko)

Aresztowanie bandytów

Przed kilku dniami bandyci włamali się do zagrody Wawrzyńca Koźbiała we wsi Wola Możdżeńska gm. Guzów pow. błońskiego, obrabowali mieszkanie i powiązali domowników. Uciekając natknęli się na śpieszącego z pomocą napadniętym sołtysa Józefa Boguckiego i zamordowali go wystrzałem z rewolweru.

W wyniku przeprowadzonego przez funkcjonariuszów Urzędu Śledczego dochodzenia, aresztowano wczoraj podejrzanych o udział w napadzie mieszkańców sąsiednich wsi: Jana Kwaczyńskiego, Mariana Tomaszewskiego, Antoniego Sankowskiego, Leona Gwiazdę, oraz Jana Mirowskiego. Skonfrontowani z rodziną Koźbiała zostali rozpoznani jako sprawcy napadu. (ko)

—o—

Działacz komunistyczny w rękach policji

Został zatrzymany na ul. Franciszkańskiej przez patrol policyjny poszukiwany przez władze bezpieczeństwa działacz komunistyczny Joel Sznur (nie posiadający stałego miejsca zamieszkania). Aresztowany prowadził agitację komunistyczną wśród młodzieży żydowskiej i na terenie związków zawodowych w Warszawie i na prowincji.

Sznur jest organizatorem kilkunastu jaczejek w okolicach podwarszawskich. Decyzją sędziego śledczego osadzono go w więzieniu śledczym przy ul. Dzielnej. (ko)

Notatnik wypadków i kradzieży

WPADŁA POD AUTOBUS na ulicy Ząbkowskiej przed domem nr. 7 bezrobotna Fajga Getlinger, lat 75 (Ząbkowska 11). Ranną przewieziono w stanie ciężkim do szpitala na Czystem.

WYSKOCZYŁA Z OKNA V PIĘTRA klatki schodowej przy ul. Zielnej nr. 4 urzędniczka prywatna, 23-letnia Zofia Glińska. Ranną przewieziono w agonii do szpitala Dz. Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła.

WÓZ PRZEJECHAŁ na ul. Ludwiki przed domem nr. 1 14-letniego ucznia gimnazjum Mieczysława Sitarskiego (Wolska 90). Chłopca ze zmiażdżoną nogą przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

POCIĄG PRZEJECHAŁ koło stacji kolejowej w Młocinach mężczyznę nieustalonego nazwiska, lat ok. 40-tu. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

WPADŁ POD POCIĄG na stacji kolejowej w Józefowie pod Warszawą 30-letni gospodarz ze wsi Mlądz Ignacy Kołodziejczyk. Rannego przewieziono w stanie ciężkim do Warszawy i umieszczono w szpitalu Przem. Pańskiego. (kc)

WYSKOCZYŁ Z OKNA KLATKI SCHODOWEJ na trzecim piętrze domu przy ul. Złotej 65, 25-letni handlarz Daniel Sandomir (Łucka 28). Rannego przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala Dz. Jezus. Przyczyny samobójstwa nie ustalono. (ko)

—o—

Oszuści sklepowi

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie zakończył dochodzenie i sporządził akt oskarżenia przeciwko bandzie oszustów, grasujących na terenie Warszawy i Łodzi. Na czele bandy stał emerytowany rotmistrz Leon Wrześniowski. Członkami bandy byli przeważnie zwolnieni z różnych powodów urzędnicy różnych instytucji i zawodowi fałszerze. Między innymi z Wrześniowskim współdziałali niejaki Stefan Koczyński i Edwin Urbych.

Oszuści, posługując się bądź podrobionymi bądź starymi legitymacjami urzędniczymi nabywali w firmach towary na raty i sprzedawali je paserom za trzecią część wartości. Na skutek tych machinacji przeszło 25 sklepów poniosło straty sięgające kilkudziesięciu tysięcy zł. Wraz z członkami bandy do odpowiedzialności karnej zostali pociągnięci paserzy Jakób Ejbuszyc i Moszek Szoferbaum.

—o—

Rozbiórka starych baraków na Żoliborzu

Wczoraj miasto przystąpiło do rozbiórki pierwszych 6-ciu baraków dla bezrobotnych na Żoliborzu. W następnej kolejności poddane zostanie rozbiórce 11 baraków. Rozbiórka dokonywana jest na podstawie orzeczenia komisji budowlanej, która uznała te baraki za niezdatne do użytku i nie nadające się dla remontu. Rodziny, zamieszkałe w tych ruderach zostały przeniesione przez wydz. Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego do innych lepiej urządzonych mieszkań, lub otrzymały zasiłki pieniężne na wynajęcie mieszkań. (C)

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy lub jego miejsce przez szerokość 1 szpalty — na wszystkich stronach po 6 szpalt — w tekście (nadesłane) Zł. 1.— Notatki wzmianki kronikarskie Zł. 1.25. Sprostowania, wyjaśnienia osobiste i t. p. Zł. 2.50 Za tekstem zwyczajne — 70 gr. Reklamy dla pp. Lekarzy — 30 gr. Nekrologi do 100 wierszy 30 gr., od 101 do 150 wierszy 40 gr., wyżej po 60 gr. Ogłoszenia tabelaryczne i bilanse 50 proc. drożej. Zastrzeżone miejsca o 25 proc. drożej.

DROBNE OGŁOSZENIA: 15 gr. za wyraz, najmniejsze 10 wyrazów; największe 100 wyrazów. Poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz.

Nie umieszczenie ogłoszenia nie zobowiązuje Administracji do podania powodów. Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje się do godz. 2 pp. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Tel. Działu Ogłoszeń 270-40.

PRENUMERATA: W Warszawie — miesięcznie zł 4.50, za odnoszenie do domu 50 groszy, zamiejscowa wraz z przesyłką zł. 5.00, zagraniczna — zł. 5.00 i koszty przesyłki pocztowej. Nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich należące do Z. N. P., urzędnicy państwowi, komunalni, prywatni, emeryci i Wojsko otrzymują zniżkę. Tel. Działu prenum. i kolportażu 292-21. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje Administracja „GAZETY POLSKIEJ", Warszawa, Szpitalna 1, Oddział Miejski Gazety, Aleje Jerozolimskie 12, tel. 206-46, jak również Oddział Gazety w Krakowie, Rynek Główny 33, linia C—D, tel. 13-20.

Wydawca „Drukarnia Współczesna" Sp. z o. o. Redaktor odpowiedzialny: TADEUSZ HIŻ Tłoczono w „Drukarni Współczesnej", Warszawa, ul. Szpitalna Nr. 10.